

**prenumerata
wspólnoty**
zapisy do **20 marca**
na pocztę i u listonosza



**Pracownicy pośredniaka
chcą podwyżek i samochodu**

strona 7

Tłumaczy Tomasz
Marzęda, zastępca
dyrektora Departamentu
Środowiska i Zasobów
Naturalnych UMWL

strona R3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

16 - 22 marca 2021 r. ■ nr 11 (786) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓW

Znieczulica:

Wdowa

straciła przytomność w ZUS

Ojciec kobiety:

Mówiłem, że może potrzebować opieki, ale ochroniarz nie chciał mnie wpuścić

Spadła z krzesła i uderzyła głową w posadzkę.

PROSIMY WCHODZIĆ
NA SALĘ OBSŁUGI KLIENTÓW
POJEDYNCZO
W MASECZCE OCHRONNEJ

Kartka informuje, że interesanci powinni wchodzić pojedynczo. Ale ci którzy przychodzą do ZUS, często mogą nie być w stanie samodzielnie załatwić sprawy. A opiekunami są członkowie ich rodzin, którzy i tak z nimi przebywają. Po co więc zakazywanie im wchodzenia do pomieszczeń ZUS ze względu na epidemię?

STR.
8

Fot. Marcin Kock

Do dramatycznego zdarzenia doszło w lubartowskim ZUS-ie



**„Kopciuchy”
na złomowiska.**

Czy Twój piec też?

**Urzędy
w Firleju
i Uścimowie
zamknięte dla
interesantów.**

Covid

STRONA 23

**Sąd: PEC
ma rację
w sporze
z Andrzejem
Kardaszem**



STR. 6

-Odwołam się

Lubartowskie przedszkole sławne w całej Polsce

ZAMIANA DZIECI NA PASKACH W TVP

Miasto analizuje wyjaśnienia, jak doszło do pomylenia dzieci.

STRONA 10

Druga porażka Lewartu Coraz bliżej strefy spadkowej

Tym razem drużyna
przegrała z Wisłą.

Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu

**Trudno zapłacić lukę po
Michale Budzyńskim.**

**Brakuje nam lidera, który
pociągnie zespół, postawi na nogi**



STRONA 17

**Gregorowicz:
Rezygnuję ze
względu na
dominację
gmin
wiejskich**

S. 3



Grzegorz Gregorowicz złożył
rezygnację z funkcji przewodni-
czącego zgromadzenia ZKGZL

R E K L A M A

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | **Proama**

**KASACJA
POJAZDÓW**

TEL. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

S T O P K A
WYODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagata
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kapa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI****Lubartów**

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 1 21

WASZE KOMENTARZE lubartow.24wspolnota.pl**Najczęściej komentowana była sprawa wy-dania przez przedszkole dziecka, dziadkowi innego przedszkolaka**

wszystkie media piszą Ale o Lubartowie przynajmniej głośno na cały świat, wpisz w Google - nie poznał wnuka. Zabrał inne dziecko.
Joanna Nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Moje dzieci uczęszają do tego przedszkola. Zarówno Pani Dyrektor, jak i Panie przedszkolanki są kompetentne, troskliwe, z indywidualnym

podejściem do dziecka i nie jest im wszystko jedno, jak tutaj Państwo piszą.
Lawyer Nie powinni wydać dziecka obcej osobie. Na to mają procedury, których przestrzeganie w tym przedszkolu zawiodło. Pani przedszkolanka i Pani dyrektor powinny odejść. Nie nadają się do tej roboty. Tu nie może być nawet jednego razu. Powinny poszukać innej pracy.
LLB Jak nie wiecie, jak było, to nie ferujcie wyroków. Komentarze są zbędne w tym temacie i nie stosowne. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności i tyle.

Wstydu nie macie Jak już coś piszecie to albo zgodnie z prawdą, albo lepiej wcale!!! Fatalny zbieg okoliczności?! Co tu jest bredzone??? Tu nie ma mowy o drobnej pomyłce, tylko o niedopatrzaniu i narażeniu zdrowia dziecka, przedszkolance chyba wszystko jedno, komu jakie dziecko oddaje, aby na sztukę zeszło ze stanu. Skoro taka mała pomyłeczka, to po jaką cholere rodzina dziecka składała zawiadomienie o zaginięciu, po co alarmy i poszukiwania. Poważna rzecz obraca się w żarcik. Kto komu tylek kryje????!?! MS

Fabian i Jakub z Chopina awansowali w Olimpiadzie Przedsiębiorczości

Fabian Skrzypczyński i Jakub Machoś kl. II t Technikum Informatycznego ZS nr 2 w Lubartowie poprawnie odpowiedzieli na pytania testowe o podwyższonym stopniu trudności i awansowali do II, przedostatniego etapu Olimpiady Przedsiębiorczości na szczeblu okręgowym. Na 255 osób zakwalifikowanych do II etapu Fabian uplasował się na 91 miejscu, zaś Jakub na 102. Opiekunem uczniów jest Iwona Lal - nauczyciel przedsiębiorczości. MS

Sukcesy uczniów RCEZ

Kinga Kiliańska, Piotr Nowak, Aleksandra Aftyka i Sylwia Sienkiewicz, uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej zakwalifikowali się do II etapu Międzynarodowego Konkursu Social Innovation Relay na najlepszy innowacyjny projekt biznesowy. Ma on odpowiadać na potrzebę społeczną w jednym z sektorów: edukacja, zdrowie, włączenie społeczne, jakość życia, zrównoważony rozwój. Konkurs organizowany jest przez Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości we współpracy z Nationale Nederlanden. W pierw-

szym etapie uczestnicy zmagali się z quizem, w którym musieli poprawnie odpowiedzieć na co najmniej 80 proc. pytań.
- Zadaniem z drugiego etapu jest opracowanie własnego pomysłu na rozwiązanie wybranego problemu społecznego. Do kolejnego etapu zostanie wybranych dwadzieścia najciekawszych pomysłów - informuje dyrekcja szkoły.
Opiekunem uczniów w konkursie była Anna Krzych.
Karolina Bartkiewicz - uczennica klasy trzeciej Technikum Zawodowego w zawodzie technik ekono-

mista zakwalifikowała się do etapu finałowego III Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Geologicznej OKAWANGO. Organizatorami konkursu są Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego i Wydawnictwo Nowa Era.
W swojej pracy pt. „Geologia za oknem - inne spojrzenie na okolicę, którą znam” przedstawiła bogactwo geologiczne Powiatu Lubartowskiego. Rezultaty prac uczniów sprawdzali specjaliści z dziedziny geologii.
- Zakwalifikowanie się do drugiego etapu wymagało uzyskania

co najmniej 50 punktów. Karolina otrzymała ich aż 95, dzięki czemu uzyskała pierwszą lokatę! Przed naszą uczennicą drugi etap, rozwiązywanie testu na temat procesów zachodzących na Ziemi, historii Ziemi oraz surowców naturalnych leżących na terenie Polski - podaje Elżbieta Mizio, wicedyrektor lubartowskiego Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie.
Uczennicą RCEZ opiekuje się nauczycielka geografii Katarzyna Malczewska. MS

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
1.03	Marcinów	52 lata, z gm. Abramów	0,5	rower
1.03	Nowa Wieś	36 lat, z gm. Serniki	2,5	ciągnik
1.03	Glinnik	47 lat, z gm. Abramów	2,5	rower
2.03	Lubartów	mieszkaniec gm. Lubartów	0,5	BMW
2.03	Górka Lubartowska	35 lat, z gm. Niedźwiada	2	motorower Yamaha
6.03	Firlej	22 lata, z gm. Firlej	2	Nissan
7.03	Firlej	39 lat, z gm. Firlej	2	rower
8.03	Rudka Gołębska	44 lata, z gm. Kamionka	0,5	rower
8.03	Brzostówka	58 lat, z gm. Serniki	0,5	rower



● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763



**CAŁODOBOWA
APTEKA**
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzcyk" Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
☎ 508 107 618

R E K L A M A

USŁUGI BRUKARSKIE

**POWIERZCHNIE PRZEMYSŁOWE
DOŚWIADCZENIE
PRAKTYKA, WIEDZA
NIEZBĘDNY SPRZĘT**

REKOMENDACJE LUBARTOWSKICH FIRM

LUBARTÓW
TEL: **607136354**
www.koparkowy.pl

 Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00 **www.curatecm.pl**
ul. A. Mickiewicza 3-5 tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908



Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

**INFORMATOR
BRANŻOWY****USŁUGI****USŁUGI POGRZEBOWE**

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Institucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

„Gminy wiejskie zdobyły dominujący wpływ na prowadzenie Związku, podczas gdy odpowiedzialność za jego utworzenie i budowę w jego strukturze Zakładu Zagospodarowania Odpadów (sortowni) spadła całkowicie na barki miasta”

Gregorowicz: Rezygnuję ze względu na dominację gmin wiejskich

- Mój udział w związku, na stanowisku przewodniczącego Walnego Zgromadzenia, jest niecelowy i nieskuteczny. Może ono bowiem być traktowane jako swoisty listek figowy - uzasadnia Grzegorz Gregorowicz rezygnację z funkcji przewodniczącego zgromadzenia ZKGZL.

Dzieje Grzegorza Gregorowicza w zgromadzeniu ZKGZL są burzliwe. W poprzedniej kadencji samorządu wraz z Jackiem Tomasiakiem, reprezentując w nim Lubartów, był jednym z głównych krytyków działalności związku. Na początku obecnej kadencji jako radny miejski popierał wystąpienie Lubartowa ze związku. Gdy Rada Miasta podjęła taką uchwałę - przedstawiciele Lubartowa stracili najważniejsze funkcje w związku - w tym przewodniczącego Zgromadzenia. Potem radni z Lubartowa przegłosowali, że jednak w związku zostają.

Grzegorz Gregorowicz w skład zgromadzenia ZKGZL wszedł ponownie w kwietniu 2020 r. Został wybrany przez Radę Miasta na przedstawiciela Lubartowa po tym, jak z reprezentowania miasta w związku zrezygnował dotychczasowy delegat Piotr Ku-



Grzegorz Gregorowicz prezentuje rezygnację z funkcji przewodniczącego zgromadzenia ZKGZL

- Każdy polityk powinien prowadzić działalność skuteczną. Doszedłem do wniosku, że tak w tej kwestii jestem nieskuteczny. I dlatego powinienem zrezygnować z pełnionej w związku tytularnej, ozdobnej funkcji

syk. Już w połowie czerwca został przewodniczącym zgromadzenia.

- Przede wszystkim zechcę usunąć personalne motywy napięć wewnątrzwiązkowych. Po drugie będę próbował związać decyzyjność wewnątrz organów związku z odpowiedzialnością statutową i ekonomiczną poszczególnych jego członków. W tym sensie rola

miasta w nim powinna wzrosnąć - mówił „Wspólnocie” po objęciu funkcji przewodniczącego.

Nie wzmocnił pozycji miasta

Spowodowanie wzrostu znaczenia miasta nie powiodło się

przewodniczącemu zgromadzenia.

- Miasto Lubartów ma 4 głosy, gmina wiejska Lubartów 3 głosy, pozostałe gminy mają po 2 głosy. Razem Walne Zgromadzenie liczy 13 głosów. Policzmy: 4:13=31 proc. głosów, tyle wynosi udział miasta w procesie podejmowania decyzji. A przypomnijmy, że uchwały zapadają tam bezwzględną większością, czyli co najmniej 7 głosami. Skutek jest taki, że Lubartów nie mógł skutecznie wpływać na bieg rzeczy i rezultat głosowań w ZKGZL. Ta dysproporcja była z początku rozmywana i zaciemnianą unią personalną, która w sposób sztuczny i chwilowy podtrzymywała rzekomą wspólnotę interesów wszystkich gmin, uczestników ZKGZL. Generalnie, gminy wiejskie zdobyły dominujący wpływ na prowadzenie związku, podczas gdy odpowiedzialność za jego utworzenie i budowę w jego strukturze Zakładu Zagospodarowania Odpadów (sortowni) spadła całkowicie na barki miasta - tłumaczy Gregorowicz w wydanym oświadczeniu.

Złożył projekt zmiany w statucie ZKGZL, według którego miasto miało pięciu przedstawicieli, a nie czterech jak obecnie. Projekt został jednak odrzucony przez zarząd ZKGZL.

„Przed zmianą gminy wiejskie miały 9 głosów, a miasto Lubartów 4. Po zmianie, miasto Lubartów 5 głosów, a gminy wiejskie dalej 9. Widać więc jak na dłoni, że pozostałe gminy absolutnie wykluczają jakikolwiek merytoryczny kompromis z miastem Lubartów” - pisze Gregorowicz w oświadczeniu.

Polityka wobec Lublina? Zbyt uległa

Krytykuje politykę władz ZKGZL wobec Lublina, która jego zdaniem jest zbyt bierna.

Chodzi mu m.in. o umowę dzierżawy gruntów, na mocy Lublin dostaje 20 tys. zł miesięcznie za dzierżawę gruntu, na którym stoi sortownia.

- Mam na myśli zapis w umowie, że co roku wartość sortowni maleje o 5 proc. Jeśli miasto Lublin zechce sortownię związkowi odebrać, może to uczynić. Mogłoby to zrobić już teraz, ale musiałoby zapłacić 65 proc. wartości sortowni. Natomiast za 13 lat ta sortownia będzie warta dla Lublina 0 zł. Jeśli Lublin zechce przejąć sortownię, to dostanie się ona w ręce Lublina - alarmuje. - Te i inne zapisy każą mi oczekiwać, że ZKGZL spróbuje renegowować tę umowę z Lublinem.

W związku źle, ale trzeba wytrwać

Mimo wszystko Gregorowicz uważa, że Lubartów nie powinien wychodzić z ZKGZL.

- Sytuacja jest zła, ale co najmniej taka sama, jak byłaby, gdybyśmy z tego związku wyszli. Moim zdaniem to nie ma już większego znaczenia, czy jesteśmy w związku czy nie. Ale ze względu, że kwestie majątkowe są nie ostrze zaznaczone w statucie, próba wyjścia z tego związku byłaby skrajną nieodpowiedzialnością. Moim zdaniem należy dalej w tym związku trwać i próbować coś zmienić - mówił na konferencji, na której uzasadniał swą rezygnację.

- Uważam, że każdy polityk, nawet niskiego i lokalnego szczebla, powinien prowadzić działalność, niezależnie od poglądów, skuteczną. Mnie nie trzeba, tak jak niektórym, przypominać siłą o tej zasadzie. Sam doszedłem do wniosku, że tak w tej kwestii jestem nieskuteczny. I dlatego powinienem zrezygnować z pełnionej w związku tytularnej, ozdobnej funkcji - tłumaczy Gregorowicz w swoim oświadczeniu. Rezygnację z funkcji złożył 10 marca po posiedzeniu zgromadzenia ZKGZL.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

LAKIERNIA PROSZKOWA
LAKIEROWANIE PROSZKOWE, PIASKOWE
Wymiary pieca 8000x2200x1600
Ostrówek Kolonia 20, 21-102 Ostrówek
godziny otwarcia 8-16
www.lakierniaproszkowa-lubelskie.pl
Tel. 697 753 300

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

24
LUBARTÓW
24wspolnota.pl

SODALIT PALIWA
STACJA PALIW
PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG
SKLEP
CAŁODOBOWY
KAWA
MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI
KARTA
STACJA CZYNNA **24h**, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY
UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

HSS HIRE SERVICE SOLUTIONS
OFERTA PRACY
Agencja Pracy Tymczasowej – HSS WORK SP. Z O.O.
(nr certyfikatu 22915)
Dla naszego Klienta poszukujemy osób chętnych do pracy:
Miejsce pracy: **LUBARTÓW (ul. Lubelska 104)**
OBOWIAZKI:
• praca na magazynie
• zaopatrzenie linii montażowej;
WYMAGANIA:
• chęć do pracy;
• uprawnienia na wózek widłowy UDT lub prawo jazdy kat. B,
OFERUJEMY:
• zatrudnienie na umowę o pracę w systemie dwuzmianowym,
• praca w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
• oferta dotyczy pracy tymczasowej.
Osoby zainteresowane ofertą proszone są o zgłaszanie telefoniczne: **nr tel. 517 203 200**

NEKROLOGI
Andrzej Rybak, 79 lat
zm. 6 marca
Andrzej Kusyk, 64 lata
zm. 6 marca
Zbigniew Woliński, 72 lata
zm. 8 marca
Helena Zdunek, 88 lat
zm. 8 marca
Henryk Szczepaniak, 74 lata
zm. 9 marca
Paweł Woźniak, 51 lat
zm. 9 marca
Jadwiga Romańska, 85 lat
zm. 9 marca
Teresa Misiak, 62 lata
zm. 8 marca
Stefania Błazucka, 78 lat
zm. 8 marca
Anna Zacharuk, 67 lat
zm. 8 marca
Adam Baran, 73 lata
zm. 6 marca
Krystyna Marzec, 93 lata
zm. 11 marca
Władysław Sergiejuk, 70 lat
zm. 11 marca

**Technikum Zawodowe****Branżowa Szkoła I stopnia
LO dla Dorosłych**

Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie

**RCEZ- SZKOŁA MARZEŃ
DOŁĄCZ DO NAS!**

Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej zaprasza absolwentów szkół podstawowych do podjęcia nauki w Technikum Zawodowych oraz w Szkole Branżowej I stopnia. Jesteśmy największą szkołą ponadpodstawową w powiecie lubartowskim kształcąca w zawodach szkolnictwa branżowego.

W Technikum Zawodowym oferujemy kształcenie w następujących zawodach: technik ekonomista, technik handlowiec, technik rachunkowości, technik budownictwa, technik elektronik, technik mechanik. Należy podkreślić, że zawody technik elektronik oraz technik mechanik znalazły się na opublikowanej przez Ministerstwo Edukacji i Nauki liście 28 zawodów, dla których, ze względu na znaczenie dla rozwoju państwa, jest prognozowane szczególne zapotrzebowanie na rynku pracy.

W Szkole Branżowej I stopnia proponujemy kształcenie w następujących zawodach: monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, cukiernik, piekarz, kucharz, sprzedawca, fryzjer, murarz – tynkarz, monter sieci i instalacji sanitarnych, mechanik pojazdów samochodowych, elektromechanik, elektromechanik pojazdów samochodowych, blacharz samochodowy, stolarz, ślusarz, dekarz, krawiec.

Absolwentom Szkoły Branżowej I stopnia oferujemy kontynuowanie nauki w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych.

Dysponujemy nowoczesną i bardzo dobrze wyposażoną bazą dydaktyczną. Nasze pracownie przedmiotowe wyposażone są w komputery, rzutniki multimedialne, tablice interaktywne. Zajęcia praktyczne odbywają się w pracowniach do kształcenia Uczniów zamieszkujących w Bursie Szkolnej, w komfortowych, domowych warunkach.

Jeśli chcesz zdobyć zawód poszukiwany na rynku pracy, ucz się w nowoczesnej szkole, rozwijaj swoje pasje i zainteresowania – wybierz naukę w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej.

Więcej informacji na stronie www.rcez.lubartow.pl

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Zespół Szkół
Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim
21-110 Ostrow Lubelski, ul. Unicka 5

**OFERTA EDUKACYJNA
TECHNIKUM ZAWODOWE**

- technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- technik elektryk

NOWE KIERUNKI

- technik górnictwa podziemnego
- technik mechanik
- technik informatyk
- technik handlowiec

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

- górnik eksploatacji podziemnej
- mechanik pojazdów samochodowych
- elektryk

Polub nas na **Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim**

www.zs.ostrowlubelski.edu.pl

sekretariat@zs.ostrowlubelski.edu.pl tel. 81 85 20 040

Zgarnij
Sukces **2****REKRUTACJA**

Zespół Szkół nr 2 w Lubartowie

**PROPONOWANE KLASY
W ROKU SZKOLNYM 2021/2022****I Liceum Ogólnokształcące:****KLASA MATEMATYCZNO- FIZYCZNA**

rozszerzenia: matematyka, fizyka

nauczane języki: j. angielski, j. niemiecki

KLASA MATEMATYCZNO-GEOGRAFICZNA

rozszerzenia: matematyka, geografia

nauczane języki: j. angielski, j. niemiecki

KLASA HUMANISTYCZNO-PRAWNICZA

rozszerzenia: historia, WOS

nauczane języki: j. angielski, j. francuski lub j. niemiecki

KLASA HUMANISTYCZNO-PSYCHOLOGICZNA

rozszerzenia: j. polski, biologia, WOS

nauczane języki: j. angielski, j. francuski lub j. niemiecki

KLASA BIOLOGICZNO-CHEMICZNA

rozszerzenia: biologia, chemia

nauczane języki: j. angielski, j. francuski

KLASA SPOŁECZNO-ADMINISTRACYJNA

rozszerzenia: geografia, WOS

nauczane języki: j. angielski, j. francuski lub j. rosyjski

Technikum Zawodowe nr 2:**TECHNIK INFORMATYK**

rozszerzenia: matematyka, informatyka

nauczane języki: j. angielski, j. niemiecki

ul. Chopina 6, 21-100 Lubartów, tel: 81-855-01-10

www.zs2.lubartow.pl**Zapraszamy do Zespołu Szkół w Kocku**

Zespół Szkół w Kocku to szkoła z ponad 70-letnią tradycją, bezpieczna i przyjazna dla ucznia. Jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale też otwartego dialogu młodzieży z nauczycielami. Posiada niepowtarzalny klimat tworzony przez całą społeczność szkolną.

Szkoła pomaga uczniom w określaniu własnej tożsamości i dokonywaniu trafnych wyborów, które pozwolą na swobodne odnalezienie się w realiach współczesnego świata. Zapewnia wysoko wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną oraz fachową pomoc pedagoga szkolnego.

Zespół Szkół w Kocku to nowoczesnie wyposażony budynek dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W trosce o bezpieczeństwo uczniów cała szkoła jest monitorowana. Dogodna lokalizacja umożliwia szybki dojazd, a lekcje odbywają się w godzinach 8.00 - 14.00. Po lekcjach młodzież może uczestniczyć w zajęciach dodatkowych rozwijających zainteresowania oraz przygotowujących do egzaminu maturalnego i zawodowego.

Na stałe w tradycję szkoły wpisały się corocznie organizowane konkursy promujące uzdolnienia, uroczystości szkolne i patriotyczne, wycieczki, dyskoteki.

Absolwentom szkół podstawowych w zależności od ich uzdolnień, zainteresowań i potrzeb oferujemy naukę w następujących szkołach:

Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Stępnia w klasach:

- humanistyczno-językowej (rozszerzenie: język polski, język angielski, język niemiecki),
- menedżerskiej (rozszerzenie: matematyka, geografia, język angielski),
- przyrodniczo-społecznej (rozszerzenie: biologia, WOS, język angielski);

Branżowej Szkole I stopnia w oddziale wielozawodowym w zawodach:

monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, mechanik pojazdów samochodowych, fryzjer, sprzedawca, kucharz, rybak śródlądowy, rolnik, cukiernik, piekarz, krawiec, stolarz, dekarz, elektryk, tapicer.

Szczegółowe informacje na temat oferty szkoły i zasad naboru dostępne są na stronie internetowej www.zskock.com.pl

NOWOCZESNY SYSTEM KOLEJKOWY W STAROSWIE W LUBARTOWIE – INSTRUKCJA

W najbliższych dniach w Starostwie Powiatowym w Lubartowie uruchomiony zostanie system zamów kolejkę. Jego zadaniem będzie usprawnienie obsługi w Wydziale Komunikacji. Rezerwację kolejki będzie można dokonać zarówno w budynku Starostwa jak i zdalnie z poziomu strony [www](http://www.powiatlubartowski.pl). System obsługujący kolejkę pozwala na złożenie jednego lub więcej wniosków, odbiór dokumentów lub wtórnika tablic rejestracyjnych oraz stałego dowodu rejestracyjnego. Kilkumiesięczne testy programu możliwe są dzięki współpracy z twórcą tego rozwiązania firmą Algotech.

REJESTRACJA W STAROSTWIE POPRZEDYKOWANE URZĄDZENIE - „KIOSK”

W celu rejestracji/pobrania biletu należy na ekranie kiosku wybrać właściwą kolejkę.

Po wybraniu usługi „Rejestracja Wniosków” trzeba określić, ile wniosków będzie składane. Ma to wpływ na rezerwację czasu przeznaczoną na obsługę.

Po wybraniu usługi „Odbiór stałego DR / wtórnika tablic” należy wybrać właściwą opcję.

Następnie podać imię lub inicjały oraz nacisnąć przycisk „DOŁĄCZ DO KOLEJKI”

Na ekranie pokaże się numer oraz przewidywany czas rozpoczęcia obsługi sprawy. Obserwuj ekran w holu na którym zostaniesz wywołany o ustalonej godzinie.

REJESTRACJA ZDALNA

DOŁĄCZENIE DO KOLEJKI POPRZED STRONĘ WWW.

Strona rejestracji jest zbudowana w formie menu i pozwala na dołączenie do kolejki analogicznie jak w przypadku rejestracji na miejscu z kiosku. Link do rejestracji dostępny jest na stronie: www.powiatlubartowski.pl

REJESTRACJA WNIOSKÓW

System wyświetla dostępne opcje do wyboru, informację o ilości osób oczekujących w kolejce oraz spodziewanym czasie obsługi. Należy wybrać opcję zawierającą właściwą ilość składanych wniosków oraz sposób dołączenia do kolejki – klikając: „Dołącz do kolejki”, lub w celu umówienia się na konkretny termin „Umów spotkanie”. Możliwy jest scenariusz, gdy umówienie się nie będzie możliwe z powodu braku dostępnych biletów i wtedy pokaże się okno z informacją „Kolejka zamknięta”. Dostępna wtedy jest opcja umówienia spotkania na inny dzień.

OPCJA „UMÓW SPOTKANIE”

Ta opcja pozwala zarezerwować dzień oraz godzinę obsługi. System pokaże tylko dostępne do rezerwacji dni i godziny w przedziale 30 minutowym. Należy zaznaczyć dzień i preferowaną godzinę i nacisnąć przycisk „Zarezerwuj”. Po wybraniu dnia i godziny należy określić sposób w jaki zostanie wysłane powiadomienie o czasie obsługi i numerze biletu -SMS lub E-mail. Dalszy sposób postępowania jest identyczny jak przy wyborze „Dołącz do kolejki”

WYBÓR „ODBIÓR STAŁEGO DR / WTÓRNIKA TABLIC”

Chcąc się ustawić do kolejki należy wybierać opcję „Dołącz do kolejki”, natomiast w celu umówienia się na konkretny termin należy wybierać opcję „Umów spotkanie”.

WYBÓR SPOSOBU DOŁĄCZENIA

System pozwala wybrać sposób w jaki zostaniemy powiadomieni o czasie obsługi i numerze biletu. Są dwie możliwości: SMS lub E-mail. Wybór opcji powiadomienie „SMS” wymaga podania imienia lub inicjałów oraz numeru telefonu. W przypadku, zamawiania usługi po raz pierwszy system zażąda wprowadzenia kodu weryfikacyjnego. Kod weryfikacyjny zostanie przesłany na podany numer telefonu. Należy wpisać kod z SMS i wcisnąć klawisz „Dołącz do kolejki”. Pobranie numerka na email jest analogiczne jak na SMS, z tym, że należy wybrać opcję E-mail jako typ powiadomienia i uzupełnić wymagane dane podając adres email. Na wskazany adres zostanie wysłana wiadomość z powiadomieniem o rejestracji, która umożliwia przejście do strony, na której znajduje się bilet. W przypadku podania adresu po raz pierwszy na danym urządzeniu przesłany zostanie kod weryfikacyjny. Drugi mail jest wysyłany z przypomnieniem o wizycie.

SMS Z INFORMACJĄ O NUMERZE BILETU ORAZ PRZEWIDYWANYM CZASEM OBSŁUGI.

SMS zawiera również link do strony zawierającej informacje o bilecie. Drugi SMS system wyśle z informacją, że należy się udać do Wydziału Komunikacji, bo zbliża się czas obsługi.

Po przybyciu do Starostwa należy potwierdzić przybycie na urządzeniu „Kiosk” przed upływem wskazanej w SMS-ie godziny, inaczej bilet straci ważność. W celu potwierdzenia przybycia należy korzystając z kiosku wybrać opcję **Potwierdź swoją wizytę**. Jak klient zostanie poproszony do obsługi, na ekranie informacyjnym zostanie wyświetlona informacja, do którego okienka ma się udać.

Związkowcy: Zobaczmy, czy nie trzeba będzie przeprosić górnictwa, żeby znów popłynął prąd

Zakłada się 28 lat fedrunku, co do reszty - zobaczymy

W czwartek i piątek odbyła się kolejna tura rozmów w sprawie umowy społecznej dla górnictwa. Związkowcy i strona rządowa mają czas do końca marca. W Katowicach było też o przyszłości Bogdanki.

W katowickich spotkaniach uczestniczył Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ Solidarność w Bogdance,

Jest jeszcze kilka kwestii do wyjaśnienia

- Bogdanka nie korzysta obecnie z pomocy, ma zaplanowaną produk-

cję do 2049 roku, tak jest ujęte w porozumieniu - relacjonuje przewodniczący Solidarności.

I podsumowuje: - Projekt umowy społecznej został po raz kolejny czytany i omówiony z poszczególnymi załącznikami. Pozostało jeszcze kilka kwestii do wyjaśnienia i doprecyzowania na kolejnym posiedzeniu zespołu 18 marca. A jest to m.in. gwarancja zatrudnienia, osłony socjalne przy zmniejszanej produkcji, likwidacja jednostki przed planowanym terminem, wskaźnik indeksacji itp. Myślę, że na tym etapie rozmów nie mogą wchodzić w szczególności... Strony rządowa i społeczna dążą do tego, żeby w marcu podpisać porozumienie.

Jest niezbędne, bo warunkuje umijną zgodę na pomoc publiczną dla

likwidowanego górnictwa. Zgoda Komisji Europejskiej jest konieczna, aby można było subsydiować górnictwo w blisko 30-letnim okresie jego wygaszania. Jak zakładają dotychczasowe ustalenia z górnictwami, Bogdanki rychło wygaszanie ma nie dotyczyć. W projekcie umowy społecznej na osi czasu wskazującej kopalnię do likwidacji umiejscowiona jest na wysokości roku 2049. Ma najdłużej fedrować, a w ogłoszonej w grudniu strategii zakłada dwuproduktowość - oprócz węgla energetycznego zamierza wydobywać węgiel koksujący wykorzystywany do produkcji stali.

- I o ile nie ma dobrych wieści dla całego górnictwa, to choć ostatnio wszelkie spekulacje dotyczące przy-

szłości najbezpieczniej skwitować słowem „zobaczymy”, pracownicy Bogdanki mogą patrzeć w przyszłość z umiarkowanym optymizmem jako załoga kopalni rentownej, mającej opracowaną strategię na przyszłość. Czy ta strategia się sprawdzi czy nie, zobaczymy - komentuje Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance.

Naturalna redukcja załogi

Przewodniczący ZZG podkreśla, że strategia zwiera rozwiązania na to, jak „do końca” wykorzystać zdolności produkcyjne i nie zwalniać załogi: - To się może odbyć w ten sposób, że będziemy produkować węgiel energetyczny do roku 2026, po czym coraz

bardziej przechodzić na węgiel koksujący. Taka jest potrzeba, zważywszy, że w planach na rok 2049 jest pięć kopalń i wszystkie wydobywać mają węgiel energetyczny. Tymczasem nasza kopalnia sama jest w stanie zapewnić to wydobycie. Jeśli uda się wejść z dużym impetem w węgiel koksujący, można mieć nadzieję, że redukcja załogi nie będzie duża. Natomiast do 2049 roku mamy wiele lat. Można założyć, że redukcja załogi nastąpi w sposób naturalny, bo przy ograniczeniu przyjęć do minimum załoga się sama wykruszy. Przecież w związku z programem dobrowolnych odejść sprzed kilku lat, dziś nie mamy zbyt wielu emerytów i uprawnionych do emerytur. Około roku 2030 będzie więcej ludzi, któ-

rzy będą przechodzić na emerytury, a więc załoga będzie się nam naturalnie kurczyć.

Przewodniczący Jadwiżuk podsumowuje: - Na dziś załoga nie może być całkiem spokojna. Nasza kopalnia ekonomicznie się broni, ale funkcjonujemy na rynku i jego prawa nas dotyczą. Może nam się też np. w razie długich okresów dobrej pogody zmniejszyć wolumen. Nikt nie wie co się wydarzy. Tymczasem bierzemy czynny udział w zmianach na szczeblu lokalnym i krajowym. Jeśli „Polityka Energetyczna Polski do 2040 roku” napotka na jakieś trudności, może się okazać, że trzeba będzie przeprosić górnictwo żeby znów popłynął prąd. Zobaczymy.

Jolanta Chwałczyk

Andrzej Kardasz stracił stanowisko prezesa PEC Lubartów w kwietniu 2019 roku

Sąd: PEC Lubartów ma rację w sporze z Andrzejem Kardaszem

Nie ma podstaw do wypłaty prawie 100 tys. zł odszkodowania przez Przedsiębiorstwo Energii Ciepłej Lubartów na rzecz byłego prezesa Andrzeja Kardasza - zdecydował sąd. - Będę się od wyroku odwoływał - zapowiada sam zainteresowany.

Andrzej Kardasz domagał się od PEC w Lubartowie 97 tys. zł odszkodowania za - jego zdaniem - nieprawidłowe odwołanie ze stanowiska. Wydział Gospodarczy Sądu Okręgowego w Lublinie wydał w tej sprawie wyrok w poniedziałek 15 marca. Decyzja przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości nie jest korzystna dla byłego prezesa PEC-u. - Sąd uznał, że moje powództwo nie jest zasadne - przyznaje Andrzej Kardasz. - To wyrok sądu pierwszej instancji. Sąd nie uzasadnił swojej decyzji. Czekam na pisemne uzasadnienie i będę się od wyroku odwoływał - zapowiada.

Rządził niecałe dwa lata

Andrzej Kardasz stracił stanowisko prezesa PEC Lubartów w kwietniu 2019 roku (kierował tym przedsiębiorstwem od lipca 2017 roku). Stało się tak po tym, jak władzę w mieście stracił przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości - Janusz Bodziacki, a na fotelu burmistrza zastąpił go Krzysztof Paśnik startujący z komitetu Wspólny Lubartów, którego liderem był wówczas Jacek Tomasiak, przewodniczący Rady Miasta. Po-



Andrzej Kardasz

były prezes PEC Lubartów

Czekam na pisemne uzasadnienie i będę się od wyroku odwoływał

wiązany z PiS Kardasz (wieloletni radny w Radzie Miasta Lubartów i Radzie Powiatu Lubartowskiego) był aktywny w czasie samorządowej kampanii wyborczej w 2018 roku. Przewodniczący Rady Mia-

sta Jacek Tomasiak, po wygranych wyborach w 2018 roku, wzywał go publicznie do dymisji. Decyzję o odwołaniu Kardasza podjęła Rada Nadzorcza spółki. - Spółka poniosła stratę największą w swo-

jej historii, której można było uniknąć, gdyby prezes w 2018 r. podjął decyzję o zakupie uprawnień do emisji CO2 wtedy, kiedy ich cena odpowiadała założeniom planu, który sam tworzył i który przyjęła Rada Nadzorcza w poprzednim składzie - mówił wówczas Wspólnocie Maciej Polak, przewodniczący Rady Nadzorczej PEC. - U nas jest strata 211 tys. zł. To jeden z najlepszych wyników w województwie. Straty w ciepłownictwie sięgają milionów złotych - odpierał Andrzej Kardasz.

Kardasz: To była polityka, nie merytoryka

Sam zainteresowany uważa, że jego odwołanie było decyzją polityczną. - Nie miało to uzasadnienia merytorycznego. Dla mnie to było działanie stricte polityczne - zaznacza nasz rozmówca.

Kto konkretnie stał za odwołaniem ówczesnego prezesa PEC-u? - pytamy samego zainteresowanego. - Mogę wskazać większość członków Rady Nadzorczej, głosowano wówczas dwa do jednego za moim odwołaniem. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy ktoś poza członkami Rady Nadzorczej miał wpływ na moje odwołanie. Choć fakt jest taki, że wówczas w mediach była straszna nagonka na moją osobę - podkreśla Andrzej Kardasz. Obecnie byłym radnym i prezesem PEC jest kierownikiem Lubelskich Parków Krajobrazowych w Lubartowie, instytucji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Dominik Smagała

Bogdanka z „Górnictwem Sukcesem Roku”

Ponad 7 km innowacji

Z początkiem marca Górnictwa Izba Przemysłowo-Handlowa* rozstrzygnęła konkurs „Górnictwo Sukces Roku”, którego celem jest promocja i popularyzacja innowacyjności w polskim górnictwie. Odbywa się w 3. kategoriach – Innowacyjność, Ekologia i Osobowość Roku.

W kat. Innowacyjność jedną z dwóch równorzędnych nagród otrzymał Lubelski Węgiel Bogdanka za „Optymalizację technologiczno-organizacyjną eksploatacji ściany o wybiegu 7100 m”.

- Udowodniliśmy po raz kolejny, że hasło „Kopalnia Inteligentnych Rozwiązań” to nie slogan a nasza rzeczywistość - podkreśla Bogdanka informując o nagrodzie.

Artur Wasił, prezes LWB, mówi: - Ściana 1/VIII/391, do eksploatacji której przygotowaliśmy się kilka lat, jest pierwszą w tak wysokim stop-

niu wyposażoną w innowacyjne rozwiązania ścianą w górnictwie węgla kamiennego w Polsce. Jest również pierwszym przykładem tak kompleksowego wykorzystania narzędzi cyfrowych, w tym Internetu rzeczy (IoT). Inteligentne rozwiązania zastosowane do monitoringu pracy maszyn, na podstawie których zbudowany zostanie algorytm predykcyjny, zwiększenie poziomu automatyzacji ciągów odstawy urobku w tym systemy monitoringu przecięć wzdłużnych taśmy transporterowej oraz połączeń taśm, są prototypowymi rozwiązaniami wyróżniającymi tę ścianę spośród innych. Ta nagroda to duma, ale też wyzwanie, które podejmujemy z wielką radością, dziękując i gratulując załodze, bez której zaangażowania to by się nie udało.

*Górnictwa Izba Przemysłowo-Handlowa to organizacja samorządu gospodarczego zrzeszająca m.in. kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, producentów maszyn i urządzeń górniczych, firmy usługowe działające na rzecz górnictwa oraz jednostki naukowo-badawcze.

jch

GAMA

PROMOCJA (16-22.02.2021)

1. Masło łaciaste extra 200g - 3,99 zł

2. Napoje Alpro 1l Danone (różne smaki) - 4,99 zł

3. Pepsi cola 2,25l - 6,66 zł

4. Babka karmelowa i czekoladowa z metra - 17,55 zł/kg (Produkcja własna)

Pracownicy PUP otrzymują minimalne wynagrodzenie zasadnicze, niezależnie od ich stażu pracy

Nowego auta dla urzędników już nie będzie. Co z podwyżkami dla pracowników pośredniaka?

POWIAT LUBARTOWSKI: Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie nadal będą musieli jeździć służbowym 18-letnim powypadkowym citroenem. Przynajmniej na razie ich pensje pozostaną na obecnym, bardzo niskim poziomie.

Powypadkowy, zardzewiały, awaryjny citroen

Ewa Misztal, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie złożyła do Zarządu Powiatu wniosek o dołożenie do budżetu instytucji 70 tys. zł. Pieniądze miałyby zostać przeznaczone na zakup nowego samochodu na potrzeby lubartowskiego pośredniaka. „Samochód marki Citroen XSA-RA, rok produkcji: 2003, wykorzystywany obecnie na potrzeby jednostki, jest awaryjny i wymaga częstych napraw. Jest to auto po-



Ewa Zybała,
starosta powiatu lubartowskiego
- To są najniższe wynagrodzenia, jakie są możliwe. I utrzymanie rodziny za te pieniądze graniczy z cudem

wypadkowe, konstrukcja podłużnic została naruszona podczas kolizji. Stan blacharski wymaga napraw z powodu postępującej korozji. Dodatkowo w instalacji elektrycznej, pomimo wcześniejszych napraw, wciąż pojawiają się nowe usterki” - czytamy w opisie pojazdu, cytowanym w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu. Jak argumentowała szefowa PUP w Lubartowie, nowy samochód osobowy jest niezbędny do przeprowadzania kontroli udzielanego przez urząd wsparcia. „M.in. staży, prac interwencyjnych, robót publicznych, doposażenia/wyposażenia stanowiska pracy, dofinansowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej oraz innych wynikających z ustawy o promocji zatrudnienia i insty-

tucjach rynku pracy ze środków Funduszu Pracy na terenie całego województwa” - uzasadniała.

Sobie kupili, pośredniakowi nie kupią

Choć podczas wspomnianego posiedzenia Zarządu Powiatu starosta Ewa Zybała „wyraziła przychyłność do ww. wniosku”, to władze Starostwa Powiatowego nie prześlą urzędowi pieniędzy na zakup samochodu.

- Nie mamy na to pieniędzy. Brakuje też możliwości uzyskania dofinansowania na taki cel, więc musimy to odłożyć na później - rozkłada ręce starosta. W grudniu ub.r. władze powiatu zakupiły na potrzeby starostwa nową skodę kodiaq. Auto w typie SUV kosztowa-

ło 150 tys. zł, pieniądze pochodziły wyłącznie z budżetu powiatu. Nowy samochód zastąpił 10-letnią skodę superb, która z kolei trafiła do Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie. Taki zakup spotkał się z dużą krytyką ze strony opozycyjnych radnych w Radzie Powiatu Lubartowskiego, szczególnie w kontekście złej kondycji finansowej szpitala w Lubartowie oraz niepewnej sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. Niskie pensje w pośredniaku Dyrektor Ewa Misztal poruszyła też podczas spotkania z Zarządem Powiatu problem niskich wynagrodzeń pracowników PUP w Lubartowie. Jak podała, pracownicy Centrum Aktywizacji Zawodowej jeszcze w 2019 roku otrzymywali wynagrodzenie zasadnicze niższe od wynagrodzenia minimalnego. W chwili obecnej, od 1 stycznia br., pracownicy PUP otrzymują minimalne wynagrodzenie zasadnicze, niezależnie od ich stażu pracy oraz dodatku stażowy. Wynagrodzenie kształtuje się na poziomie 3200-3300 zł brutto. „Sytuacja jest krzywdząca głównie dla

osób z wieloletnim stażem pracy i doświadczeniem” - stwierdziła na posiedzeniu władz starostwa szefowa PUP w Lubartowie. To Starostwo Powiatowe w znacznej części wyklada pieniądze na funkcjonowanie PUP. Na 2021 rok Ministerstwo Pracy przeznaczyło na wynagrodzenia dla pracowników urzędu 525 tys. zł, natomiast powiat przekazuje dodatkowo na ten cel 1,5 mln zł. - Stoję na stanowisku, że nie można zablokować pensji pracowniczych, bo to donikąd nie prowadzi. Rozumiem, że należy unikać windowania zarobków, ale ludzie muszą być godnie wynagradzani - mówi Ewa Zybała.

Starosta: To jest żenujące

Jednocześnie starosta przyznaje, że ten temat nie został jeszcze podjęty przez władze powiatu. Jak zaznacza, problem niskich zarobków dotyczy także personelu innych urzędów, w tym wydziałów Starostwa Powiatowego. - Na pewno jednak w kontekście zmian najniższej krajowej trzeba

będzie podjąć taki temat. I on jest zasadny. Jest jeszcze wiele do przedyskutowania w klubach (radnych Rady Powiatu Lubartowskiego - przyp. red.), bo nie jest wyjściem z sytuacji ograniczanie wynagrodzeń pracownikom. I nie jest mowa o jakichś wielkich pieniądzach. Ludzie powinni być za swoją pracę godnie wynagradzani. Nie możemy tkwić przy najniższej krajowej. Osoby przychodzące do pracy i mające kwalifikacje, by pracować w wydziałach geodezji czy finansach, nie są usatysfakcjonowane zarobkami na poziomie 2800 zł brutto. W urzędach zarabia się bardzo niskie pobory. Mówię również o Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie czy właśnie PUP - przyznaje starosta i dodaje: - To są najniższe wynagrodzenia, jakie są możliwe. I utrzymanie rodziny za te pieniądze graniczy z cudem. To jest żenujące, gdy nie można za pensję utrzymać dziecka, rodziny.

Dominik Smagała

Walka o prawa miejskie dla Końskowoli. Ostatnia szansa

Komisja Rewizyjna w Radzie Gminy oceniła pozytywnie jesienne konsultacje społeczne w sprawie nadania Końskowoli praw miejskich. Wójt, idąc za ciosem, zawnioskował do przewodniczącego o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Ta odbędzie się w najbliższą środę.

Afera na sesji. Punkt zdjęty z obrad

24 lutego radni zdecydowali o skierowaniu wniosku do wojewody o nadanie Końskowoli praw miejskich. Te „stolica” gminy mogłaby odzyskać po 150 latach już od stycznia przyszłego roku. Gmina ma czas do 31 marca na złożenie stosownych dokumentów. Już na początku sesji przewodniczący zawnioskował o wykreślenie tego punktu z harmonogramu obrad.

Radosław Barzenc miał zastrzeżenia co do przeprowadzonych jesienią konsultacji społecznych,

w których mieszkańcy gminy wypowiedzieli się w przeważającej większości że chcą, by Końskowola odzyskała prawa miejskie. Przedstawiciel Zielonego Powiśla podkreślał, że otrzymał sygnały m.in. o tym, że ankieta nie dotarła do wszystkich, konsultacje były przeprowadzone wybiórczo, a społeczeństwo jest w tej kwestii niedoinformowane. Mimo wielu słów wyjaśnień, które padły zarówno ze strony władz - wójta i jego zastępcy - i zapewnieniach o prawidłowości przeprowadzenia procedury konsultacji, której formę wybrała rada, a także stanowiskach przedstawicieli sołtysów, czy działających na terenie gminy organizacji i stowarzyszeń - większości radnych nie udało się przekonać.

- Samo przedłużanie w czasie niczego nam nie zmieni. Jeśli konsultacje miały być nieprawidłowo przeprowadzone, to nadzór wojewody zwróci nam uwagę i nie przepuści - próbował przekonywać wójt Stanisław Gołębiowski.

Nie pomogły również słowa o niekonsekwencji rady, która naj-

pierw decyduje o konsultacjach, a potem nie bierze ich pod uwagę.

Radni Zielonego Powiśla i PSL zagłosowali za zdjęciem punktu z harmonogramu sesji.

Komisja pozytywnie o konsultacjach

Z informacji przekazanych przez urzędników wynika, że ponad 80 proc. głosujących mieszkańców opowiedziało się za przywróceniem Końskowoli praw miejskich. Podczas sesji zastępca wójta Mariusz Majkutewicz przytaczał przykłady miejscowości, które od stycznia tego roku stały się miastami i w których przeprowadzane były konsultacje społeczne. Podkreślał, że frekwencja kształtowała się w nich na podobnym poziomie, jak w Końskowoli (tu wyniosła 35 proc.), a w kilku przypadkach była nawet dużo niższa i mimo to ministerstwo wyraziło zgodę na przyznanie praw miejskich.

W środę, 10 marca, dwa tygodnie od sesji, zebrała się Komisja Rewizyjna.

- Komisja nie stwierdziła istotnych nieprawidłowości w przeprowadzeniu konsultacji. W związku z tym wójt skierował do przewodniczącego Rady Gminy wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej - informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Przewodniczący nadzwyczajną sesję zwołał na najbliższą środę, 17 marca.

Jeśli tym razem rada podejmie uchwałę o przekazaniu wniosku wraz z uzasadnieniem (w sumie kilkuset stronicowa dokumentacja) do wojewody, władze gminy do 31 marca mają czas na złożenie go w budynku na ul. Spokojnej w Lublinie. Po zaopiniowaniu wojewoda prześle go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Warszawa ma czas na wydanie decyzji do końca czerwca. Jeżeli będzie pozytywna od 1 stycznia Końskowola stanie się ponownie miastem, a wójt będzie burmistrzem.

Marta Pietró

Policjanci uratowali potrąconego kota



Kot z urazem łapy leżał przy ul. Nowodworskiej. Policjanci przewieźli go do lecznicy dla zwierząt

Kot z urazem łapy, prawdopodobnie potrącony, leżał przy ul. Nowodworskiej w Lubartowie. 11 marca policja otrzymała zgłoszenie o znajdującym się tam zwierzęciu potrzebującym pomocy. Z powodu doznanego urazu kot nie mógł uciekać - prawdopodobnie miał złamaną łapę. - Ziębnię-

ty i z urazem łapy kot leżał koło drogi. Funkcjonariusze ostrożnie włożyli zwierzę w pudełko, a następnie przewieźli do pobliskiej lecznicy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Kierownik lubartowskiego ZUS osobiście zadzwoniła do klientki i przeprosiła ją za sytuację

Znieczulica: Wdowa straciła przytomność w ZUS. Ojciec kobiety: Mówiłem, że może potrzebować opieki, ale ochroniarz nie chciał mnie wpuścić

POWIAT LUBARTOWSKI:

- Mówiłem, że chcę wejść do ZUS z córką, bo może potrzebować pomocy. Ochroniarz nie wpuścił mnie, córka zemdliała, wzywano pogotowie - skarży się nasz Czytelnik.

Jeden z naszych Czytelników z gminy Kamionka (prosi o zachowanie anonimowości) przeżył pod koniec lutego tragedię rodzinną. Zmarł jego zięć prowadzący działalność gospodarczą. Córka Czytelnika bardzo przeżywa stratę męża, skutkuje to m.in. osłabieniem. Dlatego, gdy 1 marca jechała do ZUS w Lubartowie załatwić sprawy związane z firmą zmarłego męża, ojciec towarzyszył jej jako opiekun. Okazało się, że do środka nie może wejść wraz z nią.

Interesantka zemdliała w ZUS

- Córka stała, zbliżyłem się pierwszy do drzwi, ochroniarz spytał, w jakiej sprawie? Powiedziałem, że chcę wejść razem z córką, bo ona może potrzebować pomocy. Ochroniarz powiedział: córka może wejść, pan nie - mówi roztrzęsiony mężczyzna. - Tłumaczyłem mu, że córka jest osłabiona i wymaga opieki, powtarzałem to kilka razy. Mówiłem: człowieku, zajmiesz się nią, gdyby zasłabła? - powtarzał tylko twardo: proszę wyjść. Ochroniarz zagroził wejście, wypytywał dokładnie, w jakiej sprawie przyszła. Krzyczał na córkę, że ma mu podać ręce do zdezynfekowania. Połał płynem tak, że zamoczył jej rękawy.

Ojciec kobiety został przed drzwiami budynku.

- Gdy córka była już w środku, urzędniczka powiedziała jej, żeby naciągnęła maseczkę na



Kartka informuje, że interesanci powinni wchodzić pojedynczo. Ale są też tacy, którzy przychodzą do ZUS często mogą nie być w stanie samodzielnie załatwić sprawy. A opiekunami są członkowie ich rodzin, którzy i tak z nimi przebywają. Po co więc zakazywanie im wchodzenia do pomieszczeń ZUS ze względu na epidemię?

Ojciec wdowy Ochroniarz powtarzał twardo, że nie mogę wejść do środka

nos. Gdy podniosła ręce, żeby to zrobić, od silnego zapachu płynu do dezynfekcji zasłabła, spadła z krzesła i uderzyła głową w posadzkę. Uderzenie było tak silne, że odgłos usłyszałem na zewnątrz. Jak burza wskoczyłem do środka, nie wiem, skąd pojawiła się jakaś starsza kobieta, która przedstawiła się jako pielęgniarka z czterdziestoletnim stażem. Krzyczała na mnie: kim pan jest? Kazała się odsuwać, gołymi palcami otwierała córce usta, krzyczała: oddychać! - opowiada Czytelnik.

Przyjechało pogotowie, zbadało kobietę, która odzyskała świadomość. Nie chciała jechać do szpitala. Guza na głowie ma do tej pory, znajoma pielęgniarka nama-

wia ją, żeby zrobiła obdukcję, albo przynajmniej prześwietlenie, ale ona nie chce.

- Na drugi dzień byłem u kierowniczki ZUS w Lubartowie, nic nie wiedziała o zdarzeniu, nikt jej o tym nie mówił. Tłumaczyła, że takie są przepisy, ochroniarz nie mógł mnie wpuścić. Dzwoniła do córki, przeproszała ją. Pytała, jak się czuje. - relacjonuje mężczyzna.

Jego córka potwierdza przebieg zdarzenia.

- Tego dnia nie czułam się zbyt dobrze, brałam leki. Ten pan w ZUS był mało empatyczny. Wypytywał bardzo dokładnie, po co przyszłam, ale za każdym razem, gdy odpowiadałam, nie pozwalał mi dokończyć zdania. Żądał, żebym mu podała ręce do dezynfekcji, połał mi za dużą ilość płynu do odkażania. Nie zdołałam go rozetrzeć. Zapach płynu spowodował, że było mi słabo, odciągnęłam maseczkę, ale pani w okienku powiedziała, żebym ją podciągnęła. Kiedy podnosiłam ręce, zasła-

blałam. Nie pamiętam, co było dalej, jak odzyskałam przytomność, ktoś blokował mi oddech palcami, nie mogłam zaczerpnąć powietrza. Przyjechało pogotowie, ale nie chciałam jechać do szpitala ze względu na dzieci - mówi.

Niech pani rzecznik obejrzy monitoring

Interesanci, którzy przychodzą do ZUS, często mogą nie być w stanie samodzielnie załatwić sprawy. A opiekunami są członkowie ich rodzin, którzy i tak z nimi przebywają. Po co więc zakazywanie im wchodzenia do pomieszczeń ZUS ze względu na epidemię?

Według Małgorzaty Korby, rzecznika ZUS w województwie lubelskim, by zapewnić wszystkim bezpieczeństwo, ZUS musi ściśle stosować się do obostrzeń sanitarnych. Z tego powodu w sali obsługi obowiązkowe jest stosowanie maseczek, a w pomieszczeniu jednocześ-



Małgorzata Korba,

rzecznik lubelskiego ZUS

Dyrektor Oddziału ZUS w Lublinie uczuli wszystkich pracowników, którzy kierują ruchem w salach obsługi w regionie, by przykładali większą wagę do informacji przekazywanych przez osoby odwiedzające nasze placówki

nie może przebywać ograniczona liczba osób, co pozwala zachować między nimi odpowiednie odległości i do minimum zmniejszać ryzyko zakażenia koronawirusem. Co do zasady klienci wchodzi do sali pojedynczo, gdy zwalnia się stanowisko, przy którym możemy obsłużyć daną sprawę. Przy stanowisku może przebywać tylko obsługiwany klient. Wyjątkiem są sytuacje, gdy druga osoba towarzyszy klientowi z niepełnosprawnością, jest tłumaczem języka migowego, pełnomocnikiem lub małoletnim dzieckiem wymagającym opieki. Według rzeczniczki wizyta interesanta w lubartowskim ZUS przebiegła bez żadnych scysji.

Ochroniarz powiedział: córka może wejść, pan nie

- Ojciec klientki wszedł na salę obsługi pierwszy i poinformował, że osobą obsługiwaną będzie jego córka. Pracownik poprosił, by mężczyzna poczekał na zewnątrz i zaprosił klientkę. Chwilę po podejściu do stanowiska kobieta zemdliała. Pomocy natychmiast próbowali jej udzielić pracownicy ZUS oraz inna klientka, która zaznaczyła, że jest doświadczoną pielęgniarką. Do kobiety podbiegł także jej ojciec.

W tym czasie pracownik ochrony wezwał pogotowie. Klientka po chwili odzyskała przytomność - opisuje zdarzenie rzecznik ZUS.

Jednak zwróć uwagę na interesantów w złym stanie

Według Czytelnika skarżącego się na zachowanie ochroniarza, opis rzeczniczki jest zbyt łagodny i nie oddaje prawdziwego przebiegu zdarzenia.

- Niech pani rzecznik obejrzy monitoring, nie będzie tam głosu, ale na pewno będzie widać po gestykulacji, ile razy tłumaczyłem temu człowiekowi, że muszę wejść z córką, bo ona może potrzebować pomocy - mówi.

Rzecznik deklaruje, że kierownictwo ZUS ma pouczyć pracowników, żeby zwracali uwagę na sytuację interesantów odwiedzających placówki.

- Kierownik lubartowskiego ZUS osobiście zadzwoniła do klientki i przeprosiła ją za sytuację. Dyrektor Oddziału ZUS w Lublinie uczuli wszystkich pracowników, którzy kierują ruchem w salach obsługi w regionie, by przykładali większą wagę do informacji przekazywanych przez osoby odwiedzające nasze placówki. Może się bowiem zdarzyć, że pełnosprawny klient także wymaga dodatkowej opieki innej osoby - pisze rzecznik.

Marcin Kusyk

Skoda rozpadła się na dwie części. Kierowcę strażacy znaleźli na drodze

Przyczyną koszmarnego wypadku mogła być nadmierna prędkość.

Na równe nogi postawiło służby w czwartek chwilę po godz. 10 wezwanie do wypadku na Drożdżaku na trasie Krzywda - Wola Okrzejska. To piękny, niedawno wyremontowany kawał drogi powiatowej, mający sporo prostych odcinków. Prowadzący osobową skodę kierowca uderzył w drzewo. Miejsce zdarzenia znajduje się ok. 300 metrów od pierwszych zabudowań w Drożdżaku od strony Woli Okrzejskiej. Jak mówi asp. sztab. Marcin Józwik, przyczyną wypadku



Pierwsi na miejscu byli strażacy ochotnicy. Prezes druhow z Krzywdy mówi, że gdy jego ludzie dotarli na miejsce, kierowca leżał w rowie koło roztraskanego samochodu. Był przytomny

mogła być nadmierna prędkość. - Ze zgłoszenia wynikało, że uczestnik

wypadku doznał obrażeń ciała, że potrzebna jest pilna pomoc medycz-

na - opowiada oficer prasowy łukowskiej policji.

Pierwsi na miejscu byli strażacy ochotnicy. Prezes druhow z Krzywdy mówi, że gdy jego ludzie dotarli na miejsce, kierowca leżał w rowie koło roztraskanego samochodu. Był przytomny. - Cały czas był z nim kontakt. Momentami usypiał, ale nie pozwoliliśmy na to - relacjonuje Adam Mateńko. Strażacy założyli poszkodowanemu kołnierz ochronny, podali tlen i ułożyli na noszach. 20-latek uskarżał się na ból od pasa w dół.

Tak się ułożyło, że w tym momencie nie było żadnej wolnej

karetki. Dlatego zapadła decyzja o sprowadzeniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Mielismy obawę, że trzeba będzie poszkodowanego podłączonego do tlenu transportować na noszach do śmigłowca. Do pokonania mieliśmy jakieś 300 metrów. Na szczęście dojechała załoga karetki - relacjonuje Adam Mateńko.

Śmigłowiec LPR zabrał poszkodowanego do szpitala w Radzynie Podlaskiej. Nadmierna prędkość

Według policjantów młodziak jadący skodą najprawdopodobniej poruszał się z nadmierną prędkością i stracił panowanie nad

autem. - Jadący z dużą prędkością samochód zjechał z jezdni i uderzył w jedno z drzew pobliskiego lasu. Siła uderzenia była tak duża, że skoda rozpadła się na dwie części - opowiada Marcin Józwik. Teraz funkcjonariusze ustalą szczegóły i okoliczności wypadku, sprawdzą między innymi, z jaką prędkością przed wypadkiem jechał 20-latek. Nieoficjalni wiemy, że 20-latek wyjechał do Krzywdy dosłownie na chwilę, żeby kupić potrzebne materiały wykończeniowe. W domu trwa remont.

Lukasz Prusak

W oświadczeniach majątkowych wicestarosta opolski nie wykazuje żadnych oszczędności. Wymienia za to długi, które nie są prywatną sprawą osób publicznych

Dług wicestarosty wystawiony na sprzedaż. To głupi żart?

- Nie spotkaliśmy się z taką sytuacją, aby dług funkcjonariusza publicznego wystawiony został na sprzedaż. Wygląda to bardzo podejrzanie - komentuje Fundacja Wolności.

Wystarczy w wyszukiwarce wpisać „Janusz Złotucha długi” i od razu wyskakuje nam strona internetowa długu info. A na niej dług w wysokości 5 772,20 zł i dane wicestarosty opolskiego. Dług jest przeterminowany, powyżej dwóch lat. Mimo to każdy może go kupić.

Wicestarosta i firma windykacyjna do wyjaśnienia nie skorzy

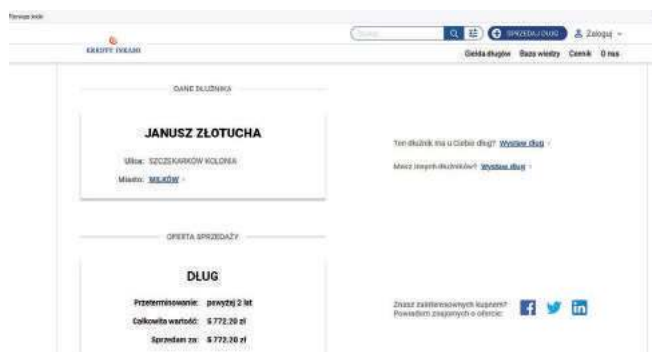
Temat długu wystawionego na sprzedaż jest dla samorządowca z Opolu Lubelskiego tematem mocno niewygodnym. Wprawia go w ogromną złość.

5 772,20 zł
to kwota wystawionego na sprzedaż długu

Janusz Złotucha zignorował dwa e-maile, które wysłaliśmy do niego w tej konkretnej sprawie, 25 stycznia i 9 marca. Nie chciał odpowiedzieć skąd wziął się ten dług, a także czy podejmował jakieś kroki, aby wyjaśnić sprawę z firmą, która wystawiła na sprzedaż jego zobowiązanie. Bo jakby nie patrzeć to hulający w Internecie dług nie przynosi chlubny samorządowcowi na takim stanowisku.

Wicestarosta, który dzwonił do naszej redakcji 11 lutego, w innej sprawie, zahaczył o wątek długu.

- Żeby pani zobaczyła ile mam wpłat na Kredyt Inkaso, co pani tam chce pisać o tym, to zobaczy-



Na stronie internetowej długu info widnieje dług w wysokości 5 772,20 zł i dane wicestarosty opolskiego. Dług jest przeterminowany, powyżej dwóch lat. Mimo to każdy może go kupić

my. A resztę nie mam żadnego gdzie indziej, bo wszystko dokładnie jest spłacone, co miesiąc, z podziękowaniami, że spłacam – to usłyszeliśmy od wyraźnie zdenerwowanego Janusza Złotuchy.

- Na moim miejscu to już dziesięć razy ta osoba, która jest szykanowana poszłaby do sądu, czy do prokuratury. Ale teraz zmusza mnie do tego. Nikt na moim grzbiecie nie będzie jeździł – dodał na zakończenie rozmowy.

Odkąd Janusz Złotucha został wybrany na radnego powiatowego i wicestarostę składa oświadczenia majątkowe. Do tej pory robił to trzykrotnie. Nie wykazuje żadnych oszczędności. Wymienia za to w oświadczeniach długi, które nie są prywatną sprawą osób publicznych. Były to kolejno: 19 tys. zł, następnie 16 tys. zł, a ostatnio 34 tys. zł.

Niechętna do rozmowy jest też firma windykacyjna, która wystawiła zobowiązanie Złotuchy na sprzedaż. Gdy zadzwoniliśmy do Kredytu Inkaso S.A. zainteresowani wykupem długu wicestarosty doradca nie chciał udzielać telefonicznie żadnych informacji. Prosił nas o kontakt e-mailowy. Chcieliśmy wiedzieć m.in. kto jest pierwotnym właścicielem długu, jak powstał ten konkretny dług i za jaką cenę możemy go wykupić. Pytaliśmy również o sens wystawiania na sprzedaż

przeterminowanych zobowiązań. Do zamknięcia tego wydania odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Czytelnik: Czy jest to bezpieczne z punktu widzenia funkcjonowania powiatu?

W Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim od kilku miesięcy huczy o wystawionym na sprzedaż długi wicestarosty. Kontrolerska sprawa, jak się okazuje, interesuje nie tylko urzędników, a wiele osób. Wśród nich „obserwatora życia”. Tak podpisał się Czytelnik, który przysłał nam e-maila z prośbą o zainteresowanie się tym tematem „mając na względzie dobro powiatu opolskiego i jego mieszkańców”.

Autor przyznaje, że jest ogromnie zaskoczony całą tą sytuacją i jednocześnie zaniepokojony.

„Nie słyszałem nigdy, aby długi funkcjonariuszy publicznych były do kupienia w Internecie” – pisze Czytelnik i stawia pytania na które chciałby poznać odpowiedź: „Czy jest to bezpieczne z punktu widzenia funkcjonowania powiatu opolskiego? Czy nie rodzi to możliwości wykupienia tego długu przez kogoś i wpływania na decyzje podejmowane przez wicestarostę? Czy wobec powyższego nie powinno być tu interwencji ze strony starosty celem wyjaśnienia tej sytuacji?”.

Starosta odpowiada krótko:

- Przepisy regulujące zasady działania zarządu, w tym zaciągania zobowiązań, nie dają możliwości wicestarości do jednoosobowego działania – podkreśla Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Kwestie dotyczące spraw prywatnych radnych czy członków zarządu raczej są poza kompetencjami starosty, zarządu czy Rady Powiatu – dodaje.

Fundacja Wolności: Nie spotkaliśmy się z taką sytuacją

O problem długów funkcjonariuszy publicznych zapytaliśmy lubelską Fundację Wolności, która sprawuje społeczną kontrolę nad publicznymi instytucjami oraz zajmuje się popularyzacją jawności i zasad dobrego rządzenia.

Władze fundacji przyznają, że z taką sytuacją nie spotkały się do tej pory. A w tej konkretnej sprawie trudno im się wypowiadać, gdyż nie znają szczegółów. Nie mają natomiast wątpliwości, że w pierwszej kolejności sprawę powinien wyjaśnić wicestarosta.

- Tym bardziej, że dług jest niewielki i wicestarosta mógłby go błyskawicznie spłacić. Dla nas ten dług wygląda podejrzanie. Być może to fałszywy dług. Nie znamy szczegółów sprawy, nie wiemy co to za dług, a nawet czy jest to prawdziwy dług czy może być żart – podkreśla Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, który przeanalizował oświadczenia majątkowe samorządowca.

Wynika z nich, że Janusz Złotucha zasiadając na stanowisku wicestarosty zarabia prawie 100 tys. zł rocznie.

- I nie miałby 5 tys. zł na spłatę? Wygląda to bardzo podejrzanie. Choć trzeba przyznać, że wicestarosta wykazuje ciągle zadłużenie na wydatki bieżące – dodaje.

Jakubowski przyznaje, że niestety często spotykamy się z fałszywymi

długami, a nawet z ich egzekwowaniem w oparciu o tytuły wykonawcze z sądu elektronicznego.

- Wydaje się, że taki dług najłatwiej byłoby ściągnąć komorniczo z wypłaty wicestarosty – mówi.

A co w sytuacji jeśli to prawdziwy dług?

- Oczywiście świadome niespłacenie długów nie licuje z powagą funkcjonariusza publicznego. Ogólnie sytuacja, w której ktoś ma prywatne, niespłacone długi nie wskazuje by miał umiejętności zarządzania pieniędzmi, szczególnie publicznymi. Niestety w Polsce nikt tego nie weryfikuje, kandydować może każdy – zauważa Jakubowski. Zaznacza jednak, że z taką sytuacją nie musimy mieć do czynienia w sprawie wicestarosty Złotuchy.

Czy jest to bezpieczne z punktu widzenia funkcjonowania powiatu opolskiego i czy nie rodzi możliwości wykupienia tego długu przez kogoś i wpływania na decyzje podejmowane przez wicestarostę?

- Nie znamy szczegółów tej sprawy. Jeśli jednak jest to prawdziwy i egzekwowalny dług to można sobie wyobrazić, że ktoś mógłby wywierać wpływ na wicestarostę. Jest to jednak czyn karalny. Ponadto kwota długu jest niewielka – mówi prezes Krzysztof Jakubowski.

Opozycja: Jaki PiS, taki wicestarosta

O komentarz do tej nietypowej sytuacji poprosiliśmy byłego starostę opolskiego. Zenona Rodzika (PSL) zapytaliśmy, czy szanujący się samorządowiec może sobie na coś takiego pozwolić?

- Nie znam mechanizmów funkcjonowania tego portalu dłużników, ale w interesie pana Złotuchy jest aby taki wpis zniknął, spłacić lub interweniować jeśli nieaktualny – co do tego nie ma wątpliwości Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, który o wicestarości



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

- Gdzie ja mam jakieś długi? Jak mam, to spłacam. Proszę sobie to weryfikować udokumentować. Nawet jak tam było sprzed 3 lat, gdzie cały czas było weryfikowane, bo wtedy Inkaso w Zamościu. Spłacam to wszystko. Żeby pani zobaczyła ile mam wpłat na Kredyt Inkaso, co pani tam chce pisać o tym, to zobaczmy. A zresztą nie mam żadnego gdzie indziej, bo wszystko dokładnie jest spłacone, co miesiąc, z podziękowaniami, że spłacam. Na moim miejscu to już dziesięć razy ta osoba, która jest szykanowana poszłaby do sądu, czy do prokuratury. Ale teraz zmusza mnie do tego. Nikt na moim grzbiecie nie będzie jeździł

i starości wypowiada się bardzo ostro.

- Jaki PiS, taki wicestarosta. Myślę, że po szczepieniach, prześladowanych myśkach w potrzasku ze znikających telefonów przyjdą kolejne wybryki i jeszcze nie raz zadziwi lub zaskoczy wyborców – prognozuje Rodzik.

- Zachowania w pracy, cytaty z komisji z powodzeniem mogą posłużyć za gotowy scenariusz „Rancza”. Ale starosta Piotrowski chyba jest zauroczony zastępcą albo uzależniony? Zresztą sztabackie popisy prezentował wielokrotnie również pan Piotrowski, tylko nie wiem w jakiej roli winien być obsadzony, na pewno nie Czerepacha, bo za mało inspirujący, chociaż napady emocji to mieszanka Kozła i Czerepacha – porównuje.

Agnieszka Ciekot

Udział jest bezpłatny, ale można też zakupić pakiet startowy

Wyrusz w Ekstremalną Droę Krzyżową z Parczewa do Ostrowa Lub.

Ponad czterdzieści kilometrów będą mieli do przejścia uczestnicy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej na trasie z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego w powiecie lubartowskim. Wydarzenie już w piątek, 19 marca.

Ekstremalna Droga Krzyżowa to wydarzenie religijne, w ramach którego uczestnicy wyruszają w samotności lub w małych gru-

pach w trasę liczącą około 40 km. Startują wieczorem, idą w nocy. Idea to głębokie przeżycie, doświadczenie własnej słabości i pogłębienie wiary w Boga. Inicjatywa powstała w 2009 roku i odbywa się regularnie, co roku. Za wyjątkiem ub.r., gdy w organizacji EDK w całej Polsce przeszkodziła pandemia koronawirusa SARS-CoV-2.

Tym razem EDK się odbędzie. Proboszcz Stanisław Kulik oraz organizatorzy zapraszają do udziału w Ekstremalnej Drodze

Krzyżowej z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego, która rozpocznie się 19 marca mszą św. o godz. 19 w parafii Opatrzności Bożej w Parczewie.

Hasłem tegorocznej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest: „Rewolucja pięknych ludzi”. „Rozważania, które będą nam towarzyszyły podczas tegorocznej edycji EDK są odpowiedzią też na te czasy i kryzys, w tym kryzys Kościoła” - informują organizatorzy, którzy w tym roku przygotowali dwie trasy - każda powyżej 40 km.

TRASZ

Niebieska - Świętego Wawrzyńca: Kościół pw. Opatrzności Bożej w Parczewie - Koźcergi - Glinny Stok - Komarne - Gródek Szlachecki - Zabiele - Babianka - Bójki - stawy Prokop - Bobrowka - Jezioro Kleszczów - Jezioro Miejskie - Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub. Zielona - Opatrzności Bożej: Kościół pw. Opatrzności Bożej w Parczewie - Trakt Królewski - Smolarz - Bobrowka - Bójki

- Jezioro Miejskie - Jedlanka Nowa - Jedlanka Stara - Drozdówka - Stary Uścimów - Nowy Uścimów - Głębokie - Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub.

ZAPISY I PAKIETY STARTOWE

Zapisów można dokonywać na internetowej www.edk.org.pl lub bezpośrednio u Mateusza Domańskiego (tel. 790 862 525). Udział jest bezpłatny,

choć tak jak w poprzedniej EDK będzie możliwość zakupu pakietów startowych bezpośrednio przed mszą św., a dochód zostanie przeznaczony na cele charytatywne. W jego skład wchodzi książeczka z rozważaniami (będą wyjątkowo dwie - dodatkowo dostajemy zeszyt roczne rozważania z EDK, które się nie odbyło), smycz oraz zakładka magnetyczna. Cena - 20 zł.

Dominik Smagała

Miasto analizuje wyjaśnienia, jak doszło do pomylenia dzieci

Lubartowskie przedszkole sławne w całej Polsce. Zamiana dzieci na paskach w TVP

POWIAT LUBARTOWSKI: Sprawa odebrania dziecka z przedszkola zakończyła się szczęśliwie, ale policja przesłuchuje świadków zdarzenia. Urząd Miasta analizuje wyjaśnienia dyrekcji przedszkola. Historia chłopca, którego dziadek kolegi pomylił ze swoim wnukiem, obiegła media ogólnopolskie.



W „Informacjach” TVP padło stwierdzenie, że pomyłka z Lubartowa nadaje się na scenariusz dobrej komedii

„Kevin sam w domu” made in Poland - określił lubartowską historię występujący przed kamerą TVP krytyk filmowy

„Dziadek odebrał z przedszkola nie swojego wnuka” - głoszą tytuły w mediach ogólnopolskich. Pomyłka, do której doszło w Lubartowie, stała się głośna w całym kraju.

Zupa lepsza niż u mamy

O zdarzeniu pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnoty”. W piątek, 5 marca, do Przedszkola nr 4 dziadek przyszedł po wnuka. Przedszkolanka wydała mu dziecko, mężczyzna z chłopcem poszedł do domu. Kilka minut później przyszedł

kolejny dziadek - po to samo dziecko. Gdy okazało się, że odebrał je już inny mężczyzna - dyrekcja przedszkola zawiadomiła policję. Ogłoszony został child alert, chłopca szukało pół setki policjantów z Lubartowa i Lublina z psem tropiącym. Okazało się, że poszukiwanemu dziecku nic nie groziło - mężczyzna, który odebrał chłopca

z przedszkola, to dziadek jego kolegi. Doszło do serii pomyłek - dzieci mają podobne brzmienie imion, były podobnie ubrane, na dodatek podobnie ubrani byli także obaj starsi panowie, którzy odbierali wnuki z przedszkola. Ponieważ maluchy znają się i przyjaźnią, przedszkolak poszedł ze starszym mężczyzną. - Mój synek miał obieca-

że pójdzie do tego kolegi się pobawić, myślał, że to właśnie ten dzień. Dziadek tego drugiego chłopca dopiero w domu zorientował się, że wziął mojego synka - mówiła mama zaginionego chłopca, Natalia Nowicka, w rozmowie ze „Wspólnotą”. Dziecko nakarmione i oglądające bajkę w telewizji nawet nie przypuszczało, jak znaczne siły są zaangażowane w jego poszukiwania. Pracownica przedszkola, która wydała chłopca, przypomniała sobie, kto go odebrał. Dzięki temu udało się szybko ustalić, gdzie może on przeby-

wać. Policja odebrała „zgubę” i oddała mamie.

Policja przesłuchuje świadków, miasto analizuje wyjaśnienia przedszkola

Sprawa zainteresowała media w całym kraju. Na początku tygodnia przedszkole było obłożone przez telewizje. Artykuły o poszukiwaniach dziecka ukazały się w „Super Expressie”, „Fakcie”, na portalu kobieta.onet.pl, o zdarzeniu informowały Interia.pl, RMF FM. W Informacjach TVP padło stwierdzenie, że pomyłka nadaje się na scenariusz dobrej komedii. - „Kevin sam w domu” made in Poland - określił lubartowską historię występujący przed kamerą TVP krytyk filmowy. - Opiekunka wydając dziecko była pewna, że wydaje właściwemu dziadkowi - mówiła dyrektor Przedszkola nr 4 Iwona Kożuchowska w rozmowie z „Panoramą Lubelską”.

W TVN 24 wystąpiła mama poszukiwanego chłopca.

- Doszliśmy do wniosku, że to nie mógł być nikt z rodziny, ale osoba na pewno nam znana, a szczególnie synowi, dlatego syn poszedł - mówi-

ła przed kamerą. - Pierwsze słowa jak zapytałam syna czy wszystko w porządku, zadał mi pytanie dlaczego tak wcześniej przyjechałam, bo on czeka na kolegę z dziadkiem jego. Pytam co robił, a on: „Mamo, jadłem zupę ogórkową, była lepsza niż Twoja. Dostałem mentosy”, po prostu mój syn w tym momencie mnie rozbroił - mówiła. Nic złego się nie stało, policja jednak prowadzi postępowanie w kierunku ewentualnego narażenia życia i zdrowia dziecka.

- Postępowanie jest w toku, przesłuchiwanie świadków zdarzenia - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Prokuratura będzie oceniać materiał zebrany przez policję - mówi prokurator rejonowy Krzysztof Maryńczak. - Wpłynęły wyjaśnienia od pani dyrektora. Dotyczą monitoringu wizyjnego, szkoleń kadry na temat zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom, spotkań z psychologiem. Są obecnie analizowane - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomiczki.

Marcin Kusyk

Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych odpuścił prezydentowi Puław. Włodarze Kazimierza jeszcze czekają

POWIAT PUŁAWSKI: Jak wykazało postępowanie wyjaśniające prezydent Puław naruszył dyscyplinę finansów publicznych, ale ze względu na niską szkodliwość czynu zostało ono umorzone.

Maj wywinął się od kary

O tym, że Regionalna Izba Obrotowa ma zastrzeżenia do działań prezydenta Puław radni oraz mieszkańcy dowiedzieli się pod koniec stycznia od Przewodniczącej Rady Miasta. Podczas sesji Bożena Krygier odczytała pismo, z którego wynikało, że RIO rozpoczęło czynności sprawdzające, związane z naruszeniem przez prezydenta Puław dyscypliny finansów publicznych. Co nie tak zrobił Paweł Maj? Okazuje się, że RIO wszczęła postępowanie po zawiadomieniu wojewody. Ten zarzucił prezydentowi Puław zwłokę w rozliczeniu dotacji, jaką miasto

otrzymało na utrzymanie grobów i cmentarzy wojennych. Opiekę nad nimi na podstawie porozumień z Urzędem Wojewódzkim sprawują gminy, otrzymując w zamian dotację, która nie pokrywa rzeczywistych, poniesionych przez samorządy kosztów. Wspomniana zwłoka w rozliczeniu miała wynieść 34 dni. W związku z tym pod koniec 2020 r. wojewoda powiadomił Rzecznika Dyscyplinarnego Finansów Publicznych.

Rzecznik zażądał od przewodniczącej opinii o sposobie wywiązywania się z obowiązków służbowych przez Pawła Maja, zaświadczenia o wysokości jego wynagrodzenia obliczonego jak za urlop wypoczynkowy, informacji, czy Maj był karany za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz adresów jego zamieszkania. Wspomniane dokumenty Bożena Krygier miała przekazać w ciągu 14 dni.

Z informacji przekazanych przez biuro RDFP wynika, że prezydent Puław rzeczywiście naruszył dys-

cyplinę finansów publicznych, ale nieznacznie, w związku z czym uniknie kary. - Postępowanie dotyczące prezydenta m. Puław zostało postanowieniem rzecznika z dnia 25 lutego 2021 r. umorzone ze względu na znikomy stopień szkodliwości czynu dla finansów publicznych. Postanowienie nie jest prawomocne - informuje Monika Makowska z biura Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy RIO w Lublinie.

Co z burmistrzami Kazimierza?

RIO po ubiegłorocznej kontroli miało zastrzeżenia co do gospodarki finansowej pod adresem byłego i obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego. W ocenie Izby zarówno byli, jak i obecny burmistrz nadwiślańskiego miasteczka mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu. Mowa tu o słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO

przez takie działanie ze strony byłego i obecnego włodarz miasto straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł. Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuca nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbędowic. Jak podkreślał w rozmowie z nami Pomianowski nie zgadza się z zarzutami i nie ma sobie nic do zarzucenia. Skierował do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych wyjaśnienie oraz dokumenty i dowody w obu sprawach. Czy w tych sprawach zapadły już jakieś decyzje? - pytamy w biurze RDFP. - Postępowania dotyczące UM w Kazimierzu Dolnym są w toku i nie zostały zakończone - informuje Monika Makowska.

Marta Pietroni



Paweł Maj
prezydent Puław

To bardzo zły znak, ponieważ działa zniechęcająco do angażowania się w podobne zadania

- Postępowanie dotyczyło dotacji wojewody w wysokości 5 tys. zł, której rozliczenie przekazywał jeszcze wiceprezydent Paweł Szablowski. Postępowanie zostało umorzone. Groby oraz cmentarze wojenne są własnością wojewody. Puławy,

jako samorząd, na mocy porozumienia z wojewodą, realizują opiekę nad cmentarzem, aby nie dopuścić do jego degradacji. Są to działania dobrowolne, ponieważ rozumiemy taką potrzebę. Co najważniejsze: Miasto co roku ponosi większość kosztów z tego tytułu, chociaż nie jest to nasze zadanie. Robimy to w trosce o miejsce bardzo ważne dla mieszkańców. Dla przykładu, w 2018 i 2019 roku, przy dotacji 5000 zł, koszt utrzymania cmentarza wyniósł ponad 30.244,17 zł i 31.108,65 zł. W 2020 roku otrzymaliśmy dotację 14 000 zł, ale koszt utrzymania wzrósł do 32.585,88 zł. Najbardziej przykre jest to, że za dobrowolne wsparcie utrzymania tego terenu próbuje się karać prezydenta miasta. Groziło mi upomnienie, nagana i kara finansowa w wysokości ponad 30 tys. zł z własnych funduszy oraz zakaz pełnienia funkcji dotyczących gospodarowaniem środkami publicznymi, co utrudniałoby mi pełnienie urzędu prezydenta miasta. To bardzo zły znak, ponieważ działa zniechęcająco do angażowania się w podobne zadania. Mimo wszystko będziemy je realizować mając na uwadze szacunek do tego miejsca

Solidarność uważa, że drugi związek niepotrzebnie rozdmuchuje sprawę, zamiast rozmawiać z zarządem „Puław”

Związkowcy Azotów: Centrala z Tarnowa wcina się nam w płace. Nie chcemy zarabiać jak w markecie

– Zarobki w puławskich zakładach zaczynają być podobne do tych z sieciowych marketów – stwierdzają związkowcy z Azotów, prosząc posłów rządzącej partii o pomoc. Zdaniem przewodniczącego Sławomira Wręgi w negocjacje płacowe między puławskim zarządem i związkami wtracają się ludzie z centrali Grupy w Tarnowie, co ma łamać zapisy Umowy Społecznej.

ZZPRC: Tarnów rządzi

Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego na swojej stronie internetowej opublikował list do posłów Zjednoczonej Prawicy z woj. lubelskiego, w którym prosi o interwencję ws. łamania Umowy Konsolidacyjnej z 2012 r. i Umowy Społecznej z 2014 r. Chodzi o „próbę przejmowania kontroli przez Grupę Azoty nad kolejnym obszarem „Puław”, tj. funduszem płac”.

Związkowcy takiej próby przejęcia kontroli dopatrują się w Wytycznych Grupy Azoty do polityki płacowej na 2021 r. w piśmie dyrektora GA Radosława Miazka z 14 grudnia skierowanym do wszystkich spółek grupy, również „Puław”. Zaleca w nim, by za-

rządy spółek wystąpiły do strony społecznej o wyrażenie zgody na odstąpienie w spółce w 2021 roku od podwyżek powszechnych i ustalenie odpisu na Zbiorowy Fundusz Świadczeń Społecznych na poziomie ustawowym (50 proc. pracownicy zatrudnieni w warunkach szczególnych, 37,5 proc. pozostali). Dokument z wytycznymi związkowcom udało się uzyskać nieoficjalnym kanałem od pracowników innej spółki. Na stronie internetowej ZZPRC zamieścili skan dokumentu we wpisie pod wymownym tytułem „Tarnów rządzi”.

– Zarząd nie pokazał nam tego pisma, bo - jak rozumiem - wstydzi się, że dyrektor z Tarnowa wysłał panom prezesom instrukcje. W sposób oczywisty została naruszona Umowa Społeczna, która zastrzega dla partnerów w Puławach negocjacje wskaźnika wzrostu wynagrodzeń i treści Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, bez wpływów z zewnątrz. Zarząd odrzucił nasz wniosek o negocjacje ZUZP ws. przywrócenia dodatku stażowego dla pracowników, tłumacząc to względami ekonomicznymi. Jednak sytuacja naszej firmy jest bardzo dobra, dlatego powodów odmowy dopatrujemy się właśnie w przestrzeganiu instrukcji z Tarnowa – mówi przewodniczący związku, Sławomir Wręga.



Sławomir Kamiński
wiceszef Solidarności w puławskich Azotach
To po prostu sianie paniki, istnieje bowiem sprzeczność pomiędzy stanowiskiem pana Wręgi a rzeczywistością

Markety doganiają Azoty w zarobkach?

Związkowcy w apelu do posłów stwierdzają, że mimo stabilnej sytuacji firmy, obecnie poziom podwyżek dla pracowników spółki nie uwzględnia nawet poziomu inflacji, co wobec „rosnących w kraju cen i podwyżek” sprawia, że sytuacja materialna pracowników pogarsza się, a „zarobki w puławskich zakładach zaczynają być podobne do tych z sieciowych marketów”.

– Trzeba powiedzieć, że zarobki w ZAP nadal są atrakcyjne. Średnia płaca to około 7 tys. zł (z nagrodą roczną). Na Lubelszczyźnie wielu chciałoby tyle zarabiać. Niemniej jednak jeśli podwyżki będą spadać, zrównamy się z wynagrodzeniami w innych miejscach, bo w sektorze przedsiębiorstw te wynagrodzenia rosną dość szybko. Nie godzimy się na to, żeby zasłaniać się niskimi zarobkami na Lubelszczyźnie przy negocjacjach płac, bo jeżeli obniżymy wynagrodzenia w ZAP, na pewno będzie mieć to wpływ również na

zarobki w regionie ogółem – wyjaśnia Wręga.

Związek sieje panikę

Ze stanowiskiem Związku, którym kieruje S. Wręga, nie zgadza się Solidarność. Zdaniem Sławomira Kamińskiego przewodniczący Wręga niepotrzebnie rozdmuchuje sprawę, zamiast rozmawiać z zarządem „Puław”.

– To po prostu sianie paniki, istnieje bowiem sprzeczność pomiędzy stanowiskiem pana Wręgi a rzeczywistością. Zarząd Grupy Azoty Puławy na spotkaniu z NSZZ Solidarność w sposób jednoznaczny zapewnił, że te wytyczne nie dotyczą GA ZA Puławy. Wystarczyło, by ZZPRC wprost zapytał, jak zarząd odnosi się do pisma, tak jak my to zrobiliśmy, ale przewodniczący Wręga nie był tym zainteresowany, woli budować alternatywną rzeczywistość. Solidarność prowadzi regularny dialog z zarządem GA Puławy i my na formułę tego dialogu



Sławomir Wręga
Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego
Sytuacja naszej firmy jest bardzo dobra, dlatego powodów odmowy przyznania dodatku stażowego dopatrujemy się właśnie w przestrzeganiu instrukcji z Tarnowa

specjalnie nie narzekamy. Efekty są raz lepsze, raz gorsze. Ale prowadzimy rozmowy i to jest najważniejsze. Do tego w piśmie do posłów ZZPRC stwierdza, że jest największą organizacją związkową, czego nie da się potwierdzić dokumentami, bo to Solidarność jest najliczniejszym związkiem zawodowym w Grupie Azoty Puławy, co zweryfikował sąd – komentuje Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w GA Puławy.

Zarząd respektuje zobowiązania

Na publikację ZZPRC odpowiada rzecznik GA Puławy, Katarzyna Hałat.

– Konstruktywną formułą prowadzenia komunikacji w firmie jest Forum Partnerów Społecznych. Forum stanowi płaszczyznę spotkań, na których omawiamy, dyskutujemy i wyjaśniamy sprawy dotyczące społeczności zakładowej, jak i wypracowujemy założenia przyszłych porozumień

i ustaleń z partnerem społecznym. Na spotkaniu partnerów Forum, 18 lutego, Zarząd Spółki poinformował o respektowaniu zobowiązań wynikających z Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, w tym dokonaniu pełnego odpisu na ZFŚS w wymiarze wynikającym z zawartej umowy społecznej. Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego, pomimo autonomicznej decyzji o rezygnacji z uczestnictwa w pracach Forum, otrzymał od pracodawcy 26 lutego pismem i szczegółowe informacje o sprawach będących przedmiotem obrad Forum wraz z ich rozstrzygnięciami – wyjaśnia przedstawicielka władz spółki.

Rzecznik tłumaczy także, że negocjacje ws. podwyżek dopiero się odbędą – zgodnie z ZUZP nie później niż w terminie 14 dni po dacie opublikowania wyników ekonomiczno-finansowych za 2020 rok. Termin publikacji wyników to 31 marca.

Kamil Wąsik

Niemce: śmiertelne potrącenie na drodze krajowej



Do wypadku doszło dzisiaj około godziny 5 rano. 74-letni pieszy nie miał żadnych elementów odblaskowych

W niedzielę nad ranem w miejscowości Niemce kierujący dostawczym busem śmiertelnie potrącił pieszego.

Dostawczym Volkswagenem LT 33-letni obywatel Ukrainy,jechał „dziewiętnastką” w kierunku

Lubartowa. - Potrącił 74-letniego mężczyznę, który nagle wtargnął na jezdnię - informuje podkom. Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Pomimo prowadzonej reanimacji, pieszy zmarł na miejscu wypadku. Do tego wypadku doszło

w terenie niezabudowanym, poza przejściem dla pieszych, a pieszy nie miał żadnych elementów odblaskowych.

Dariusz Jędrzyška

Zainstalowała „zdalny pulpit” i dała oszustowi dostęp do swojego konta

Oszust zdobył zaufanie 29-latk z gminy Milejów, która pozwoliła mu kierować pulpitem swojego komputera. Straciła 4 tys. zł. Cyberszust wziął także 68 tys. zł kredytu na jej dane.

29-letnia mieszkanka gminy Milejów jakiś czas temu założyła konto na jednej ze stron zajmującej się handlem walutą bitcoin, po czym wpłaciła tam pieniądze.

Wczoraj zadzwonił do niej mężczyzna, który podawał się za konsultanta tej firmy. Zapytał, czy jest zainteresowana usunięciem konta z ich strony i odzyskaniem pieniędzy. Kobieta się zgodziła.

Mężczyzna zdobył jej zaufanie i krok po kroku instruował, co ma robić. Kobieta została poproszona o zainstalowanie na swoim komputerze programu zdalnego pulpitu. Pobrana aplikacja dała mężczyźnie dostęp do jej komputera i konta. Następnie 29-latk

zalogowała się na swoim koncie związanym z handlem walutą Bitcoin i na koncie bankowym.

- Wówczas mężczyzna wykonywał różne operacje na jej koncie. Kiedy się rozłączył, kobieta nabrała podejrzeń i skontaktowała się z infolinią banku. Okazało się, że na jej dane została zawarta umowa kredytu na kwotę 68 tys. zł, ponadto kobieta straciła blisko 4 tys. zł – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Kamil Kulig

Stracił 4 tys. zł. A chciał tylko sprzedać spodnie

Mieszkaniec gminy Puławy zamieścił ogłoszenie na portalu ogłoszeniowym w internecie. Chciał sprzedać markowe spodnie.

- Skontaktował się z nim mężczyzna, który jak twierdził, był zaintere-

sowany zakupem spodni. Aby sfinalizować transakcję, fałszywy kupujący przesłał sprzedającemu link, po kliknięciu w który miała zostać dokonana płatność. Ogłoszeniodawca kliknął link, po czym zauważył trans-

akcję na swoim koncie. Okazało się, że z konta zniknęło prawie 4 tysiące złotych. Kupujący przestał odbierać telefon - informuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, z puławskiej policji.

Dariusz Jędrzyška

Akt oskarżenia w tej sprawie skierowała do sądu Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim

Ksiądz winny znęcania się nad psem Atosem

1 tys. zł grzywny, 6,7 tys. zł dla fundacji i zakaz posiadania psów przez rok - to kara, jaką sąd wymierzył księdzu Markowi J. Proboszcz parafii w Łubkach (gm. Wojciechów, pow. lubelski) został uznany za winnego znęcania się nad psem Atosem. Zwierzę konało obok miejscowej parafii, pomogli mu dopiero wolontariusze fundacji.

Bez pokarmu i wody, w złych warunkach

Wyrok w tej sprawie w minioną środę, 10 marca, wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Ksiądz Marek J. został uznany za winnego tego, że od 6 lipca 2017 roku do 5 sierpnia 2018 roku w Łubkach znęcał się nad psem o imieniu Atos, poprzez utrzymywanie go w niewłaściwych warunkach bytowania i w stanie rażącego zaniedbania.

Ponadto ksiądz miał wystawiać psa na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażały jego zdrowiu i życiu oraz utrzymywać go bez odpowiedniego pokarmu i wody. Za to sędzia Łukasz Czapski wymierzył mu karę 1 tys. zł grzywny i rocznego zakazu posiadania psów. Do tego Marek J. ma naprawić szkodę na rzecz Fundacji Ex Lege, która pokryła koszty leczenia Atosa - 6,7 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny.

„Osowiały, osłabiony, odwodniony, nie wstający”

Zawiadomienie w tej sprawie złożyła wspomniana Fundacja na rzecz ochrony praw zwierząt. W sierpniu 2018 roku wolontariuszka znalazła psa w miejscowości Łubki (gm. Wojciechów, pow. lubelski), konającego obok miejscowej parafii, tuż przy kościele. Z relacji wolontariuszy wynika, że nikt z udających się na msze tego dnia (niedziela) nie przejął się losem zwierzęcia.

„Atos jest osowiały, osłabiony,



„Atos jest wrakiem psa” - stwierdzili przedstawiciele Fundacji. Poddany leczeniu w klinice weterynaryjnej przeżył jeszcze kilka miesięcy.

Pies należał do poprzedniego proboszcza, pozostał w parafii, ale nowy proboszcz miał nie poczuwać się do obowiązku opieki nad zwierzęciem

odwodniony, nie wstający. Jego sierść miejscami przerzedzona, matowa, z kołtunami z wplątanymi fragmentami roślin, o obniżonej elastyczności ukazuje zaczerwienienia na brzuchu i wewnętrznych powierzchniach ud. Na skórze widać kłębzące się pchły i ich odchody,

liczne zabrudzenia. Kanały słuchowe wypełnione są ciemno-brązową, cuchnącą wydzieliną - zapalenie. Na zębach widać obecny kamień nazębny, wśród zębów niestabilny trzonowiec, który utrudniał Atosowi pobieranie pokarmu. W kale pojawiły się liczne pasożyty” - czytamy

w opisie zwierzęcia opublikowanym na stronie internetowej Fundacji.

Ponadto pies miał śrut w klatce piersiowej, zmiany na jądrze, niedoczynność tarczycy oraz głęboką anemię. Został poddany leczeniu w klinice weterynaryjnej. Przeżył jeszcze kilka miesięcy.

Spadek po proboszczu

Jak relacjonują media, pies pierwotnie należał do poprzedniego proboszcza parafii w Łubkach. Ksiądz przeszedł na emeryturę i wyjechał do innej części województwa lubelskiego. Pies pozostał w parafii, ale nowy proboszcz miał nie poczuwać się do obowiązku opieki nad zwierzęciem. Pies miał spać w zrujnowanej stodole, nie dostawać jedzenia i wody. Dokarmiać miały go dzieci z pobliskiej szkoły. Atos nie miał zapewnionej opieki weterynaryjnej.

Walczyli do końca

Z relacji wolontariuszy EX LEGE

Dominik Smagała

Ogień strawił warsztat ślusarski. Długa akcja strażaków



Pożar zniszczył mienie o wartości 300 tys. zł

300 tys. zł strat spowodował pożar warsztatu ślusarskiego w Komarówce Podlaskiej (pow. radzyński). 70 tys. zł z tej kwoty to szkody w budynku mieszkalnym.

Ogień pojawił się w niedzielę, 14 marca, ok. godz. 20.30. Akcja gaśnicza trwała blisko 5 godzin, bo w warsztacie - murowanej hali krytej blachą - było dużo materiałów łatwopalnych.

Był tam też sprzęt, m.in.: ładowarka teleskopowa, elektryczny wózek widłowy, butle z dwutlen-

kiem węgla wykorzystywanym do prac spawalniczych.

Powierzchnia warsztatu to blisko 300 mkw. Po opanowaniu ognia strażacy zdjęli część blachy z dachu, by dogasić ogień. Było to o tyle trudne, że na strapie były przechowywane spore ilości plastiku, w tym stare kastety VHS.

W akcji brały udział dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Radzyna, OSP Jednostki Wojskowej z Bezwoli i OSP KSRG z Komarówki Podlaskiej.

mm

Szpital w Parczewie poszukuje dyrektora. Konkurs już w kwietniu

W kwietniu ma zostać ogłoszony konkurs na dyrektora parczewskiego szpitala. Wcześniej musi się odbyć sesja rady powiatu.

Stanowisko dyrektora szpitala w Parczewie jest nieobsadzone po tym, jak kierujący placówką do stycznia Janusz Hordejuk, został starostą parczewskim. Obowiązki dyrektora pełni obecnie Ryszard Kielar, który w szpitalu odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne.

Starostwo ogłosi konkurs na nowego dyrektora. Prawdopodobnie stanie się to w kwietniu.

Najpierw musi się jednak odbyć sesja rady powiatu. Najbliższe posiedzenie jest planowane na 26 marca.

- Na sesji zostanie pojęta uchwała o wyłonieniu komisji konkursowej - zapowiada starosta Janusz Hordejuk, który najważniejsze stanowisko w powiecie objął po tym, jak

w połowie grudnia walkę z koronawirusem przegrał Jerzy Maśluch.

Parczewski szpital to jedna z ważniejszych placówek w tej części województwa. W jego skład wchodzi m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy, internistyczno-kardiologiczny, rehabilitacyjny, psychiatryczny z pododdziałem leczenia uzależnień czy anestezjologii i intensywnej terapii. W skład placówki wchodzi też poradnie specjalistyczne, np. hematologiczna (zajmująca się schorzeniami krwi).

Oprócz wspomnianego Ryszarda Kielara, stanowiska kierownicze w parczewskim szpitalu zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Grzegorz Rekiel

Trzech za kratami, trzech ściganych Gang przemycił papierosy za 150 mln zł

Przez prawie cztery lata polsko-białoruska zorganizowana grupa przestępcza przewiozła przez granicę na Bugu ponad 11 mln paczek wyrobów tytoniowych. Na krótko przed przedawnieniem karalności czynów, służbom udało się zatrzymać m.in. szefów gangu oraz białoruskiego dostawcę papierosów.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że funkcjonariusze SG zatrzymali cztery osoby. Kajdanki zatrasnęły się na rękach m.in. dwóch szefów gangu zajmującego się przemytem papierosów.

Jak dodaje porucznik, śledztwo dotyczy osób działających od 2013 roku do 19 października 2016 roku pod przewodnictwem dwóch Polaków i organizujących przewóz kontrabandy przez przejście kolejowe z Białorusią w Terespolu.

Jak ustaliła prokuratura, przez granicę przerzucono w sumie prawie 230 milionów sztuk papierosów (ponad 11 mln paczek) łącznej wartości prawie 150 mln zł. Strażnicy obliczyli, że wartość niezapłaconych podatków i ceł od tej góry wyrobów tytoniowych wyniosła ponad 244 mln zł!

Prokuratura Krajowa poinformowała, że dzięki zabranym przez prokuratora nowym dowodom udało się podjąć i wznowić poprzednio umorzone postępowania i pociągnąć do odpowiedzialności karnej podejrzanych o przestępstwa na krótko przed przedawnieniem karalności czynów.

2 szefów grupy i białoruski dostawca papierosów zostali tymczasowo aresztowani. Trzech kolejnych członków grupy poszukiwanych jest listami gończymi. Wobec jednego z podejrzanych prokurator zastosował poręczenie majątkowe.

Podejrzanyemu grozi kara do lat 10 pozbawienia wolności.

(Pim)

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



MISIEK

Właściciel: Janusz Kokoszkiewicz, Strzalky



DAISY

Właściciele: Klaudia Śpiewak, Kamil Biadun, Przytoczno



GRINCH

Właścicielka: Joanna Józwicka-Andrejek, Wola Osieńska



BRUTUS

Właścicielka: Małgorzata Gawęda, Kolonia Góra Puławska



SZNUREK

Właścicielka: Sylwia Muzyka, Łęczna



BRZÓZKA

Właściciel: Lena Wojdyła

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie
fotki swoich
pocięch,
do wygrania
kubek
z nadrukiem
zdjęcia
zwycięzcy.**



NIKOLA SAJNAJ

1,5 roku, Ostrów Lubelski

POCHWAŁ SIĘ SWOIM KAZEM



**120 cm i 30 kg Elżbieta Gadzała,
Wygnanów gm Czemierniki**

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl.
Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:**
**Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł**
(zwycięzcę wybierzemy
w czerwcu 2021 r.)



lubelskie.kraina.rumianku@gmail.com
www.krainarumianku.pl tel. 655 995
378; 510 641 258

Sponsorem nagrody
głównej w konkursie
jest: Stowarzyszenie
Aktywizacji
Polesia Lubelskiego
Hołowno 66; 21-222
Podedwórze, woj.
lubelskie



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Cwaniak (Władysław Pawlik, Łuków)

Składniki:

Głowa wieprzowa 40%
Serce wieprzowe 20%
Łopata wieprzowa 15%
Golonka wieprzowa 20%
Skórki wieprzowe 5%
Ostionka naturalna jadalna

Przyprawy na 1 kg mięsa:

Peklosól 22 g
Pieprz czarny 2 g
Pieprz biały 1 g

Gatka muszkatołowa 3 g
Majeranek 3 g
Kminek cały 1 g
Kminek mielony 2 g
Czosnek świeży 4 g
Wywar około 7-10% wagi
mięsa

Salceson parzyć w 80°C do
uzyskania 70°C wewnątrz
wyrobu.
Następnie hartować około 3

minut w lodowatej wodzie
i pozostawić na około 15 mi-
nut do wstępnego ostudzenia.
Następnie salceson dać do
pomieszczenia o temp. 12°C
i ułożyć na desce, docisnąć
drugą z obciążeniem około 5
kg.
Po około 6 h dać na kolejne 8
h do lodówki.



Elżbieta z Branickich Sapieżyna (1734-1800) - Między czarną i białą legendą pani Łęcznej i Kodnia (cz. II)

Wszystko na potrzeby syna - jak rozłożono majątek w Łęcznej

Małżeństwa Elżbiecie z Branickich wychodziły średnio. Z pierwszym mężem, hulaką i nicponiem, wytrzymała półtora roku i hucznie się rozwiodła. Drugi najpierw jej serdecznie nie cierpiał, a potem po półtora roku umarł. W efekcie została bajecznie bogatą młodą wdową, która mogła sama o sobie decydować i skoncentrować się na budowaniu kariery jedyne go, ukochanego syna Kazimierza Nestora.

Urodą nigdy nie powalała na kolana, ale potrafiła przykuć uwagę mężczyzn. Najwięcej emocji wzbudził jej romans z królem Poniatowskim. Nawet po jego ustaniu potrafiła u monarchy wszystko załatwić, z czego skwapliwie korzystała. A załatwiała głównie dla syna. To był prawdziwy mężczyzna jej życia. Więc o nim słów parę.

Generał nastolatek

Awans na generała artylerii litewskiej w wieku 16 lat - to brzmi szokująco, ale pewne zastrzeżenia wypada jednak poczynić. Pomysł na cackanie się z progeniturą i przedłużanie, w nieskończoność niemal, szczególnego traktowania małoletnich, jest w gruncie rzeczy pomysłem XX-wiecznym. W okresie, kiedy Wielka Brytania panowała nad morzami, młodszy oficerami na okrętach Jego Królewskiej Mości bywali 14-letni synowie arystokratów, a William Pitt Młodszy premierem rządu został w wieku lat 24. W odróżnieniu jednak od tamtych przypadków promowanie młodego polskiego magnata miało inny ciężar gatunkowy, nie wiązało się w zasadzie z żadnymi obowiązkami, na pewno zaś nie z takimi, które Kazimierz Nestor umiałby wypełniać porządnie. Wiazało się za to z solidnym uposażeniem.

Polska złota młodzież

Jako dziesięciolatek został oddany do słynnej Szkoły Rycerskiej. Powołana przez króla, a zarządzana (często z bezpiecznego dystansu) przez księcia Adama Czartoryskiego szkoła, bardziej odpowiadała dzisiejszej ogólnokształcącej szkole średniej niż akademii wojskowej. Kadeci, i owszem, biegali w mundurach i recytowali patriotycznie, natomiast jeśli któryś z nich wyszedł na żołnierza, to tylko zbiegiem okoliczności (Kościuszkę np. wy-

ślali do Paryża, żeby się tam uczył rysunku, a ten tam wyrósł na artylerzystę...).

Opuściwszy szkołę Kazimierz Nestor oddał się standardowej procedurze dla ówczesnych magnatów: udał się na Zachód w poszukiwaniu wiedzy, oglądy i doznań. Dobry tancerz, ładnie mówiący po włosku i francusku, z dużą dozą naturalnego wdzięku, potrafiący czarować rozmówców, robił furorę na włoskich dworach, także królewskich. Bawił się świetnie, matka pisała do niego rozpaczliwe listy, żeby nie oddawał się rozpucie, pijaństwu, kartom i innym tego typu przyjemnym zajęciom. Młody Sapieha w karty grać wprowadzić nie umiał, ale niestety - zwłaszcza dla szkатуły Elżbiety... - grywał. Z całą resztą radził sobie lepiej, ale to dalej było diablo kosztowne. Skazą na barwnym obrazie bon vivanta i lwa salonowego były nieustanne kłopoty z żołądkiem, w które wpędziła go w dzieciństwie matka, lecząc jakimiś kupowanymi od szarlatanów specyfikami.

Młody Sapieha na dworach książęcych i królewskich Europy Zachodniej był mile widzianym gościem

Awanse, sukcesy, ordery

Po powrocie czekały kolejne zaszczyty: nominacja do Departamentu Skarbowego Rady Nieustającej, ordery św. Stanisława i Orła Białego (acz pamiętać należy, że wtedy było o nie dość łatwo: Poniatowski ponoć przypinając Orła do jakiegoś gagatka, mruknął: tylko zdejmij pan, jak będą go wieszali...). Wyżej ocenić już należy kolejne szczeble wtajemniczenia w hierarchii masońskiej. Ówczesne loże nie miały w sobie za wiele z tajemniczego spisku władającego zdaniem niektórych światem. Po pierwsze: były niemal zupełnie jawne, członkowie o swojej przynależności do wolnomularstwa niemal trąbili; po wtóre zaś sprowadzały się do mniej czy bardziej wyrafinowanej zabawy towarzyskiej. Każdego, kto nie należał, uważano za kmiota, swoją lożę miały nawet panie. Jednak i tu Kazimierz Nestor świetnie się odnalazł. Oczywiście przewodzenie Wielkiemu Wschodowi zupełnie nie kolidowało z szefowaniem polskiej strukturze zakonu maltańskiego, jednego i drugiego nikt nie traktował specjalnie serio. W gruncie rzeczy jednak na tle współczesnych sobie elit politycznych prezentował

Lwią część dochodów m.in. z Łęcznej i Kodnia Elżbieta Sapieżyna obracała na potrzeby syna



Wygląd wystawionego przez Sapieżynę ratusza znany z obrazu Jana Piotra Norblina „Rynek w Łęcznej”



Przebudowa kodeńskiej Placencji (obecnie dom opieki społecznej) stanowiła najbardziej rzucający się w oczy symbol dobrych czasów Kodnia. W jej cieniu powstawały garbarnie, folusznie, warsztaty tkackie, młyny i inne założenia decydujące o rozwoju ekonomicznym włości kodeńskiej

Kodeń w czasach Sapieżyny zasłynął jako ośrodek produkcji materiałów

się zarówno pod względem intelektualnym, jak i osobowościowym, więcej niż przyzwoicie.

Podpórka w karierze

Matka nieustannie stanowiła jego największe wsparcie i podpórkę w karierze. Chwacko zarządzała znacznym majątkiem, do czego Kazimierz nie miał specjalnie głowy. W 1775 roku odkupiła od Adama Kazimierza Czartoryskiego Kodeń. Cena była uczciwa, 60 tysięcy czerwonych złotych. Wcześniej, po bezpotomnej śmierci Jana

Fryderyka Sapiehy, jego bratanek sprzedał go bajecznie bogatym Flemingowi, a ci wywianowali nim wychodzącą za księcia Adama Izabelę.

Złote czasy Kodnia

Gospodynią Elżbieta Sapieżyna okazała się znakomitą. Zaczęła od dochodowej manufaktury sukienniczej, do której majstrów posprowadzała z Zachodu. Działała garbarnia. Sukna kodeńskie stały się rozpoznawalną marką w całym kraju. Umieściła ich w domkach Placencji, wykorzystując zgrabnie kasatę jezuitów, którzy byli tam osiedleni jeszcze przez Jana Fryderyka. To za jej rządów założenie parkowo-pałacowe, położone wówczas na samej granicy ośrodka

miejskiego, otrzymało znany nam z późniejszych czasów kształt. Pałac przebudowywał Szymon Zug, wzięty architekt doby stanisławowskiej, autor m.in. przebudowy centrum Kocka czy warszawskich pałaców Blanka i Bruhla. Pod jego okiem wcześniejszy barokowy gmach zastąpił znany nam do dziś klasycystyczny, z ładnym czterokolumnowym portykiem pałac, chyba nawet trochę obecnie niedoceniany. Charakter zmienił też przypałacowy ogród.

Zostawiła łączną murowaną

Wydaje się, że również w 1775 roku (może odrobinę wcześniej...). Sapieżyna nabyła też klucz dóbr w okolicach Łęcznej. Oprócz miasta wchodziły w jego skład folwarki Ka-

Kazimierz Nestor Sapieha był jednym z najsprawniejszych i najzdolniejszych polityków epoki, ale przy tym strasznym hulaką

niwola, Dratów, Kaniów, Łuszczów, Trembaczów, Nowogród, Ciechanki, Witaniów, Starawieś, Podzamcze. Formalnie właścicielem był Franciszek Ksawery Branicki jej brat, który kupił je jesienią 1774, ale praktycznie natychmiast zastawił u siostry. Ostatecznie odkupiła je od niego w 1796 roku. W 1776 roku gospodyni wydała dekret zabraniający stawiania domów drewnianych z obowiązkiem odsprzedażania placów, jeśli kogoś nie było stać na zgodną z zarządzeniem inwestycję. Oczywiście nie chodziło tylko o prestiż, a o bezpieczeństwo przeciwpożarowe (rok wcześniej spaliła się część przedmieścia). Od nowa wytyczono centrum, którego głównym punktem był okazały, dwukondygnacyjny, posiadający nawet wieżę, murowany ratusz (rozebrany w połowie XIX wieku). Przylegały do niego kramy, sklepy, miejsca wymiany handlowej i siedziby kupców - miasto było wówczas jednym z najpoważniejszych ośrodków handlowych w regionie. Niewiarygodnie śmierdzące w środku miasta rzeźnię wyprowadzono na przedmieście. W okolicznych wioskach powstało kilka młynów, folusz, kaszarni - z pewnością opinie o „złotym wieku Łęcznej” w czasach Elżbiety nie są specjalnie przesadzone.

Przebulane!

Co ciekawe, mimo dość zgrabnego i skutecznego zarządzania włościami (a Kodeń i Łęczna były tylko ich częścią), wojewodzicowa mściławska była w wiecznych tarapatach finansowych. Skarbonką bez dna był Kazimierz Nestor, prowadzący, delikatnie mówiąc, nader wystawny tryb życia. Zarządcy włości, zdaje się, nie kradli zbyt wiele, jednak nie wszystkie decyzje o dzierżawach musiały być optymalne. Rządy Sapieżyny w Łęcznej zakończyły się licytacją majątku - po zaspokojeniu wszystkich wierzytelności sumą dobrze ponad miliona złotych, właścicielce zostało 95 tysięcy. Oczywiście Sapieżyna się tym nie przejęła. Bo przy całej sympatii dla urokliwego Kodnia i zaangażowania w sprawy majątkowe Łęcznej - prawdziwe emocje tej energicznej kobiety wywoływały zdarzenia w Warszawie. Ona też wywoływała emocje.cdn.

Zbigniew Smółko

Jeden rabin, że tak, drugi rabin, że nie... List Czytelniczki o domu cadyka przy ulicy Mickiewicza w Łukowie

Do cadyka należały dom, sala modlitw i sklep z alkoholem



Dom na rogu Stodolnej i Piłsudskiego należał do cadyka Morgensterna. Nie był to jednak jedyny budynek należący do kompleksu „Dworu”



Nie da się wykluczyć, że budynki po śmierci Herszla Morgensterna były przedmiotem najmu, księga hipoteczna wskazuje, że właścicielami było kilku, także Polaków

Chasydzi mawiali: Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmieniać... Człowiek, który zmieniał je w Łukowie, mieszkał na ulicy Piłsudskiego. Czy jednak rzeczywiście był to dom opisany przez nas w artykule? Otrzymały list zainspirował nas, żeby sprawie się ponownie przyjrzeć.

W numerach 7 i 8 z tego roku opublikowaliśmy artykuły dotyczące domu przy ulicy Piłsudskiego na skrzyżowaniu ze Stodolną koło Dmocha w Łukowie, który zidentyfikowaliśmy jako siedzibę dworu cadyka Morgensterna, łukowskie-

go potomka słynnego Menachema Mendla Morgensterna, cadyka z Kocka, jednego z największych chasydzkich autorytetów i przywódców religijnych w Polsce ok. połowy XIX wieku. Dziś z kompleksu budynków został jeden, miejsce po pozostałych kryje parking. Przy okazji przedstawiliśmy też późniejsze losy rodu Morgensternów, do tej pory działającego i liderującego grupie chasydów w USA. Po publikacji otrzymaliśmy od jednej z naszych Czytelniczek korespondencję. Owóż:

Szanowny Panie!

Jeżeli coś piszemy, należy to sprawdzić. Ten dom, który miałby

być dawną siedzibą lidera chasydów, nigdy nim nie był. Był on przed wojną i po wojnie własnością rodziny Goławskich Urszuli i Franciszka. Właśnie z tego domu Niemcy aresztowali Józefa, Romana, Floriana, Witolda i Czesława do obozów hitlerowskich. Wrócił tylko Czesław Goławski. W latach osiemdziesiątych ówczesny dyrektor Muzeum Łukowskiego p. Kowalczyk dzięki Janinie Poryt z domu Goławskiej odnaleziono na strychu sztandar POW tam ukryty przez zmarłych we Flossen-burgu i Oświęcimiu braci. Latem tego roku Dom Kultury od strony Browarnej wywiesił dawne zdjęcia z Łukowa. Tam na tych zdjęciach jest dom na samym rogu ulic obec-

nej Piłsudskiego i Stodolnej, może właśnie był to ten dom, który pan poszukuje. Obecnie jest tam parking. Pozdrawiam - Łukowianka.

Sprawdzamy...

List nas bardzo zaniepokoił, zawsze jest szansa dzięki Państwu dowiedzieć się więcej i lepiej poznać historię regionu. Jesteśmy bardzo wdzięczni. Oczywiście poszliśmy wskazany przez naszą Czytelniczkę tropem. Co się okazuje: Zdjęcia budynku na rogu Piłsudskiego i Stodolnej, o których pisze nam Łukowianka, są umieszczone również na stronie www.lukow-historia.pl, która uprzejmie zezwoliła nam na dal-

szą ich publikację.

To, o czym pisze nasza Czytelniczka, nie musi stać w żadnej sprzeczności z faktem, że budynki przy Piłsudskiego 31, 33 i 35 stanowiły kompleks „dworu” cadyka, potem należący do jego syna. Po śmierci cadyka część budynków mogła zostać odsprzedana, o czym świadczy fakt, iż w księdze hipotecznej figurują Mordko Morgensztern i kilka innych osób, Polaków. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę inny wariant - cadyk mógł budynki wynajmować, niekoniecznie musiał być ich właścicielem, w każdym razie nie wszystkich.

Krzysztof Czubaszek
& Zbigniew Smółko

Z Sefer Łuków, Księgi Pamięci Żydów Łukowskich, wspomnienie Dawida Zakalika: Przy skrzyżowaniu z boczną uliczką [obecną Stodolną] stał dom z czerwonej cegły należący do rebe Herszela Morgenszterna (niech pamięć jego będzie błogosławiona). Z przodu znajdował się sklep z winami, prowadzony przez jego syna i żonę. Do bóżnicy (szul), którą zarządzał cadyk, wchodziło się przez dziedziniec, gdzie znajdował się mały sad z gruszkami. Wszyscy chasydzi kręcili się wokół swego przywódcy, kontynuując kocką tradycję. Rebe Herszele, mężczyzna szeroki i o dostojnym wyglądzie, wydawał w szabat kolację (tisz), celebrowaną w stylu kockim do późnego wieczora. Ci, którzy wracali ze spacerów kasztanową aleją [Aleją Kościuszkę], przechodzili obok domu cadyka ze wstrzymanym oddechem”.



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rynek w Lubartowie



Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu (serdecznie polecamy) pochodzi z około 1915 roku. Wykonane przez jednego z żołnierzy niemieckich przedstawia ulicę Rynek I. Użyte zostało jako pocztówka, z czasem trafiło na aukcję internetową. Dzięki tej praktyce Niemców, fotografujących wszędzie i wszystko, zachowało się wiele cennych zdjęć. W dni targowe Rynek zapelniał się furmankami i handlarzami obojga wyznań. W tle dobrze widoczna jest lubartowska bazylika. Do 1918 ulice nie były brukowane. Sam układ miasta z dwoma rynkami, pierzeją budynków i przebiegiem drogi lubelskiej nie uległ zasadniczym zmianom.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Tocząca mirro ikona z Terespoła

Ikona jest oleodrukiem przywiezionym w 2009 roku z Wołynia. Na początku była przechowywana w prywatnym domu.

Jej właściciele zauważyli, że wydziela oleistą substancję. Władze cerkiewne postanowiły o przeniesieniu jej do cerkwi św. Jana Teologa w Terespolu, gdzie otoczona jest kultem, odprawiane są przed nią nabożeństwa i spisane relacje o wymodlonych cudach. Nawiedzają ją nie tylko prawosławni.

Ikona przedstawia Matkę Bożą Szybko Spełniającą Prośby (po słowiańsku: Skoroposłuszną), oryginał znajduje się w Grecji na Świętej Górze Atos w monasterze Dochar. Tamtejsi mnisi podarowali do Terespoła wierną kopię.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA 22 gol Adriana Paluchowskiego. Bartłomiej Bartosiak nie trafił karnego. W sobotę przyjedzie outsider

Wisła pewnie zmierza do II ligi

Nikt i nic nie zatrzyma puławian w drodze do II ligi. Podopieczni Mariusza Pawłaka wygrali 18. mecz w sezonie i mają osiem punktów przewagi nad wiceliderem. Przed ekipą teoretycznie łatwe zadanie, bo przed Wisłą bój z Hetmanem Zamość, który myślamy jest w IV lidze.

Trener Pawlak ustawił zespół mocno ofensywnie. W pierwszej jedenastce znalazło się miejsce dla Adriana Paluchowskiego, Emila Drozdowicza, Ednilsona Furtado, Tomasza Zająca i Bartłomieja Bartosiaka. Już w 8. minucie było groźnie pod bramką gospodarzy. Z kornera zagrywał Bartosiak, a głową uderzał Mateusz Pielach. Piłka trafiła w słupek i wyszła poza boisko. Chwilę później nie było już wątpliwości. Na 18 metr piłkę wyłożył Emil Drozdowicz, a nąbiegający Bartosiak huknął pod poprzeczkę nie do obrony. W 18. minucie ponownie podawał Drozdowicz, a w pole karne wpadł Ednilson. Bez namysłu uderzył silnie na bramkę, ale gospodarzy uratowała poprzeczka. Wiślaczy atakowali i trzy minuty później znowu byli blisko zdobycia



Ednilson Furtado zdobył swojego pierwszego gola w barwach Wisły Puławy

gola. Na szóstym metrze z piłką znalazł się Zając, ale jego strzał odbił bramkarz, a Emil Drozdowicz nie był w stanie skierować futbolówki do siatki.

W 23. minucie w pole karne wpadł Ednilson i był faulowany przez bramkarza miejscowych. Do rzutu karnego podszedł Bartosiak, ale Osobiński wyczuł intencje strzelca i w dobrym stylu odbił piłkę. Nicco po upływie pół godziny wreszcie wiślaczy trafili do siatki. Dogranie z lewej strony w pole karne minęło wszystkich zawodników skupionych w centrum pola karnego i dotarło do niepilnowanego Ednilsona, który spokojnym strzałem podwyż-

szył prowadzenie.

W drugiej połowie kielczanie próbowali grać wyżej, częściej przebywali na naszej połowie, ale nie potrafili przeprowadzić akcji zakończonej strzałem. Nadzieje miejscowych na dobry rezultat rozwił w 65. minucie Adrian Paluchowski. Lider klasyfikacji strzelców wyszedł sam na sam z Osobińskim i pokonał go precyzyjnym strzałem. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Błażej Cyfert. Po uderzeniu z osiemnastego metra piłka otarła się o nogi obrońców i zatrzepotała w siatce. Mimo wielu okazji dla naszego zespołu wynik nie uległ już zmianie i mogliśmy się cieszyć z trzeciego

wiosennego kompletu punktów.

- Jechaliśmy po wygraną. Wiedzieliśmy, że wielu zawodników z pierwszego zespołu Korony nie może wystąpić i tak naprawdę młodzież z Kielc była wzmocniona jedynie Remigiuszem Szywaczem. Młodzi przeciwnicy chcieli się pokazać przed Kamilem Kuzerą, który został trenerem pierwszoligowców w miejsce zwolnionego Macieja Bartosza. Spodziewałem się trudnego meczu, ale w pełni go kontrolowaliśmy. Mieliliśmy wiele bardzo dobrych okazji. Zwyciężyliśmy bardzo pewnie. Punkty były kluczowe - mówi Mariusz Pawlak, trener Wisły Puławy.

- Trafiliśmy na zespół, który bardzo dobrze grał w ofensywie i był skuteczny. Na pewno chcieliśmy mocniej postawić się liderowi, ale widać było, że mamy problem pod bramką przeciwnika z finalizacją akcji. Nad tym musimy zdecydowanie mocniej popracować. Uważam, że w 4. min. należało nam się rzut karny, jednak sędzia podjął inną decyzję. Być może, gdybyśmy wtedy objęli prowadzenie, to ten mecz potoczyłby się inaczej, a tak Wisła pokazała nam, jak się zdobywa bramki - mówi Dariusz Kozubek, trener kielczan.

Nie ma mowy o niespodziance

Wisła podejmie Hetmana Zamość, który wyraźnie odstaje od trzecioligowej stawki.

- Chcemy wygrać третią ligę i takie mecze musimy wygrać. Będziemy faworytem, ale nie możemy sobie pozwolić na rozluźnienie. Nikt nie da nam punktów przed pierwszym gwizdkiem - mówi Pawlak.

KORONA II KIELCE - WISŁA PUŁAWY 0:4 (0:2)

Bramki: Bartosiak 9', Ednilson 33', Paluchowski 65', Cyfert 86'.

Korona II: Osobiński - Prętnik, Szywacz, Czerwiak, Więckowski (77' P. Lisowski), Turek (46' Świtowski), Jopkiewicz (62' M. Zawadzki), Bielka (46' Słabosz), Szpakowski, Cukrowski, Piróg (71' Rozmysłowski).

Wisła: Kołotyło - Cheba, Pielach, Cyfert, Kubań, Skąlecki (72' Kondracki), Bartosiak (72' Kacprzycki), Ednilson (85' W. Puton), Drozdowicz (72' Wiech), Zając (57' Bragieli), Paluchowski.

Żółte kartki: Arczewski (II trener) - Bartosiak, Skąlecki.

Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

mp

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0). Zmarnowana szansa na awans w tabeli

Za ładne granie punktów nie dają. Kosztowny brak skuteczności

Prześladowane kontuzjami Orleńta zagrały w Mielcu dobry mecz, jednak nie przywiozły nawet punktu. Debiutanckiego gola zdobył Damian Kołtunowicz. Jeżeli w kolejnych meczach jakość gry z meczów przeciw KSZO i Wólczance przełoży się na wyniki, są szanse na poprawę sytuacji w tabeli.

Orleńta mecz zaczęły bez należytej koncentracji, bez pewności siebie. Wólczanka szybko zepchnęła gości do defensywy.

Otrząsnęli się za późno

W 6. minucie w polu karnym niepilnowany został Krzysztof Pietluch, a nie od dziś wiadomo, że oznacza to po prostu pewnego gola. Po strzale głową Patryk Rojek nie miał szans. Z czasem jednak biało-zieloni przekonali się, że przeciwnik leży jak najbardziej w ich zasięgu. Najpierw w dogodnej sytuacji na strzał głową zdecydował się Arkadiusz Maj, ale nie trafił czysto w piłkę. Zdaniem niektórych obserwatorów mógł próbować ją przyjąć, wtedy zadanie

miałby o wiele łatwiejsze. Potem w sytuacji sam na sam znalazł się Jan Bożym, ale strzał oddał fatalny. W końcówce połowy najpierw w dobrej sytuacji przestrelał z 16 metrów Karol Kalita, chwilę potem Maj trafił w poprzeczkę. Orleńta grały odważnie, nawet, znany przecież z zupełnie innych zalet, Bartosz Idzikowski popisywał się skutecznymi dryblingami.

Jeden do bramki, drugi w słupek

Druga połowa zaczęła się od przewagi gości. Efekt przyniosło to w efekt w 65. min. Po wygranym pojedynku Maja na skrzydle podanie w polu karnym otrzymał debiutujący w drużynie Damian Kołtunowicz i sytuacyjnym strzałem wyrównał. W kolejnych minutach dużo okazji do wykazania się miał bramkarz Wólczanki Łukasz Konefał. Ostatnie 10 minut to wymiana ciosów, z której zwycięsko wyszli gospodarze. Świetną zmianę dał Jan Peda, który na skrzydle minął Karola Rycaja, złamał akcję do środka i ładnym strzałem pokonał Rojka. Pod drugą bramką rezerwowi Orleńta Maciej Welman trafił w słu-

pek. W ostatnich sekundach nawet bramkarz gości przeniósł się w pole karne rywala, niestety nie zmieniło to wyniku.

Komentarz

Przez 70 minut Orleńta były w sobotę drużyną lepszą, w piłkę gra się jednak na gole, a nie ogólne „wrażenie artystyczne”. Kwestia, czy piłka trafiająca w poprzeczkę wpada do bramki, czy wychodzi w pole, owszem, jest kwestią szczęścia, które w dłuższym dystansie wychodzi „na zero”. Mecz z KSZO i Wólczanką pokazały, że drużynę Jacka Fiedenia stać na miejsce w środku ligowej tabeli. Być może stabilność w obronie da wejście do gry Pawła Chaliadki, bo jednak rywale już wiedzą, że na ten moment przyjemniej jest Orleńta atakować niż się przed nimi bronić.

Kolejny rywal

Kolejnym rywalem będzie Jutrzenka Giebułtów, jedna ze słabszych drużyn w stawce i dopisanie w sobotnie popołudnie trzech punktów, jeśli poważnie myśli się o pozostaniu w stawce III-ligow-

WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁKIŃSKA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:0)

Bramki: Pietluch (6), Peda (79) - Kołtunowicz (65).

Wólczanka: Konefał - Wach, Pawłowski (78 Peda), Gul, Łazarz, Podstolak, Duczek (78 Matofij), Galar, Bała (89 Myszogład), Lorek (89 Baran), Pietluch (62 Soboń).

Orleńta: Rojek - Wiatrak, Mysza, Fieder, Rycaj, Nowosadko (75 Welman), Idzikowski, Kobiółka, Bożym (60 Kołtunowicz), Kalita (85 Kleber), Maj.

Żółte kartki: Wach, Galar - Mysza, Idzikowski, Rycaj.

Sędziował: Paweł Bagan (Kraków).

ców, jest absolutnym obowiązkiem. Trener Fieder do dyspozycji będzie miał ponownie Szymona Kamińskiego, są poważne szanse, że zagra również - może nie od razu w pierwszym składzie - Maciej Filipowicz. Na występy Patryka Szymali trzeba poczekać około dwóch miesięcy, niewiele krócej na Mateusza Chyłę i Albertina. W tej rundzie nie zobaczymy ra-

OKIEM TRENERA



Nikt bardziej nie żałuje niż my

Stworzyliśmy siedem - osiem sytuacji a wyjechaliśmy bez punktów. Takie mecze się zdarzają. Teraz nie ma już miejsca na asekurację: z meczów z Giebułtówem, Kielcami i Zamościem musimy wycisnąć dziewięć punktów. Najbliższy mikrocykl będzie podporządkowany trenowaniu rozwiązań w ofensywie. Z gry wypada za kartki Norbert Mysza (z Hetmana przyszedł z siedmioma), wraca za to Kamiński i Filipowicz

czej na boisku Jakuba Syryjczyka. Mecz o godzinie 12.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Lewart - Wisła S. 0:1

Bramka: Stańczyk 10'.

Podlasie - Stal St. 2:1

Bramki: Chmielewski 12', Kosieradzki 56' - Piechniak 50'.

Wólczanka - Orleńta 2:1

Bramki: Pietluch 6', Peda 79' - Kołtunowicz 65'.

Korona II - Wisła P. 0:4

Bramki: Bartosiak 9', Ednilson 33', Paluchowski 65', Cyfert 86'.

Podhale - Siarka 1:1

Bramki: Grunt 65' - Sołtys 53'.

Wisłoka - Wiązownica 3:1

Bramki: Staszczak 17' (s), Fedan 62' (k), 80' - Róg 79'.

Hetman - Łagów 1:4

Bramki: Chyrchała 66' - Imiela 7', 49', Rogala 76', Szymański 86'.

Jutrzenka - Sokół 0:2

Bramki: Mazurek 1', 30'.

Chełmianka - Stal K. 3:1

Bramki: Wołos 45', Brzyski 53', 89' (k) - Dyszy 88' (k).

KSZO - Cracovia II 1:2

Bramki: Stanisławski 73' - Bracik 4', Budziński 87'.

Avia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	23	57	62:20
2.	Sokół Sieniawa	23	49	43:19
3.	Stal Stalowa Wola	22	41	42:25
4.	Wisła Sandomierz	23	40	37:31
5.	Wólczanka Wólka P.	23	39	47:31
6.	Avia Świdnik	22	37	47:22
7.	ŁKS Łagów	23	37	37:34
8.	Wisłoka Dębica	23	37	37:23
9.	KSZO Ostrowiec Św.	23	35	37:27
10	Siarka Tarnobrzeg	23	35	42:34
11	Chełmianka Chelm	23	34	40:34
12	Podhale Nowy Targ	22	33	33:29
13	Lewart Lubartów	23	27	26:25
14	KS Wiązownica	23	27	32:49
15	Stal Kraśnik	23	26	30:35
16	Podlasie Biata P.	23	25	33:57
17	Korona II Kielce	23	24	37:50
18	Cracovia II Kraków	23	23	25:31
19	Orleńta Radzyń P.i	23	22	25:47
20	Jutrzenka Giebułtów	23	16	25:62
21	Hetman Zamość	23	7	19:71

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21,03): Wisła P. - Het-

man (sob., godz. 15:00),

Orleńta - Jutrzenka (sob.,

godz. 12:00), KS Wiązownica

- Lewart (sob., godz. 15:00),

Avia - Podhale, Cracovia II -

Wólczanka, Sokół - Korona

II, ŁKS Łagów - Chełmian-

ka, Stal K. - Wisłoka, Wisła

S. - Siarka, Stal St. - KSZO,

Podlasie - pauza.

(26/28.03): Podlasie - Avia

(sob., godz. 14:00), Lewart

- Stal K. (sob., godz. 15:00),

Korona II - Orleńta (sob., godz.

12:00), Chełmianka - Wisła P.

(niedz., godz. 15:00), Craco-

via II - Jutrzenka, Podhale -

Wisła S., Siarka - KS Wiązow-

nica, Wisłoka - ŁKS Łagów,

Hetman - Sokół, Wólczanka

- Stal St., KSZO - pauza.

PIŁKA NOŻNA Rafał Borysiuk po meczu rzucił, że to jego ostatni mecz w roli trenera

„Twarda Stal pęka, nie wytrzymuje, kiedy pan Stasio Podlasie dopinguje”

Takie słowa wykrzyczał w doliczonym czasie gry Stanisław Kulgawczuk. 59-letni stolarz rodem z Piszczaca jest najgłośniejszym kibicem Podlasia. Jego doping poniósł graczy z Białej Podlaskiej do trzeciej wygranej z rzędu na własnym boisku.

Sztuczne amuletem białczan

Od kiedy Podlasie występuje na sztucznej nawierzchni, wywalczyło komplet punktów. Ostatni mecz rundy jesiennej zakończył się wygraną 4:2 zawodników Rafała Borysiuka z KS-em Wiązownica. Na inaugurację wiosny biało-zieloni występujący w fioletowych strojach firmy Hummel ograli 2:1 radzyńskie Orleńskie, zaś w sobotę w takim samym stosunku bramkowym uporali się ze Stalą Stalowa Wola.

„Podlasie to ja”

Pan Stasio nie mógł posiadać się ze szczęścia. Co mecz zaskakuje rymowanymi na cześć Podlasia. Pochodzi z Piszczaca, ale mecz w Białej Podlaskiej dla niego to świętość. Ma 59 lat, ale głos donośny jak młodzieniaszka. Słychać go na całym stadionie. Podnosi na duchu swoich ulubieńców. W sobotę otrzymał z rąk prezesa klubu Karola Filipka maseczkę Podlasia.

W przerwie krzyczał: „Podlasie to ja”. Zasluguje na to. Jeśli białczanie utrzymają III ligę, cegiełką do sukcesu będzie z pewnością doping Stanisława Kulgawczuka. - Pan Stasio ma bardzo dużo fajnych rymów. Jeden z nich był o mnie, statku i kapitanie. W ferworze emocji nie umiem tego zapamiętać. Dziękujemy mu za pomoc - mówi Rafał Borysiuk.

Ostatni mecz „Borysa”?

Po ostatnim gwizdku szkoleniowiec Podlasia rzucił, że to jego ostatni mecz w roli trenera. - Odszedłbym w fajnym momencie, bo zdobyliśmy siedem punktów w trzech meczach. Oczywiście były to puste słowa. Nigdzie się nie wybieram, ale dla mnie każde spotkanie to kupa nerwów przed i w trakcie starcia. Tak jak mówiłem, przed derbami z Orleńskimi nie mogłem jeść, piłem tylko kawę. Taki już jestem. W czasie boju o punkty przy linii robię kilka kilometrów, nie czuję gardła. Mówię sobie, by się zmienić, ale to jest poza kontrolą. Nie zmienię się. Zawsze byłem ambitny, również na boisku - dodaje.

„Wicia” bohaterem

Do Białej Podlaskiej przyjechała Stal Stalowa Wola, która ma jeszcze nadzieję na awans. Po porażce z Podlasiem ekipa Jarosława Wieprzcia może odłożyć plany na kolejny sezon. Tylko cud pozwoliłby „Stalów-



Trafienie Jarosława Kosieradzkiego, które dało trzy punkty Podlasiu (fot. Cezary Hince)

ce” wyprzedzić „Dumę Powiśla”. - Rywale zrobili na mnie duże wrażenie. Nie sądziłem, że tak dobrze grają w piłkę. Wiedzieliśmy, że to ekipa bardzo doświadczona z Piotrem Mrozińskim na czele, który grał w Ekstraklasie. Kilukrotnie ratowaliśmy się z opresji. Świetny występ między słupkami zanotował Wiktor Krasowski. Bronił jak natchniony. W drugiej części spisywał się świetnie - mówi Borysiuk.

Prezent na urodziny

18 marca Mariusz Chmielewski będzie obchodził 22. urodziny. W meczu ze Stalą zrobił sobie przedwczesny prezent. W 12. minucie otrzymał świetne podanie z prawej strony od Macieja Wojczuka, przyjął piłkę, myląc bramkarza i pewnym strzałem dał prowadzenie i zdobył

swojego czwartego gola w sezonie. Goście tuż po zmianie stron wyrównali. Po kontrze piłkę na 14 metrów otrzymał Kacper Piechniak i płaskim strzałem od słupka pokonał Krasowskiego.

Białczanie nie zwątpili i dosyć szybko ponownie wygrywali. Z rzutu wolnego dośrodkowanie Kamila Kocola sfinalizował Jarosław Kosieradzki. Obrońca Podlasia zdobył swojego drugiego gola w sezonie. Lepiej między słupkami powinien zachować się debutant Adrian Knurowski, który „przykleił się” do linii bramkowej. Po chwili mógł podwyższyć wracający po kontuzji Paweł Zabielski.

W czarnej d...e

Borysiuk podkreśla, że jest zadowolony z dwóch wygranych i remisu na wiosnę. Patrzymy z kim graliśmy.



Cichy bohater białczan - Stanisław Kulgawczuk (fot. Cezary Hince)

Po dziesięciu latach Podlasie ograło Orleńskie, zdobyliśmy punkt na Cracovii w składzie z graczami z Ekstraklasy, a teraz pokonaliśmy bardzo silną Stal. Jest radość, ale nie ma euforii. Będę to powtarzał, że my cały czas jesteśmy w czarnej d...e. Do utrzymania jeszcze daleka droga, ale podtrzymuję swoje słowa, że w tej rundzie wszyscy będą musieli bać się zespołu z mojego miasta. Cieszy to, że tracimy mało goli. Pracowaliśmy nad tym całą zimę i jak widać, są efekty - dodaje szkoleniowiec Podlasia.

Odpoczynek i Az-Bud

Piłkarze otrzymali trzy dni wolnego. Na pierwszych zajęciach spotkają się w środę. - Mamy czas na odpoczynek od wysiłku i od siebie. Przed nami mocne dni treningowe. W weekend mamy wolne. Część

chłopców, która grała więcej w dotychczasowych meczach będzie miała wolne, a ci co mniej, zagrają z Az-Budem Komarówka Podlaska. Starcie odbędzie się w sobotę o godz. 10:30 - mówi Borysiuk, który jest zgłoszony do rozgrywek w Klasie A, podobnie jak: Krzysztof Stężala, Arkadiusz Kot, do niedawna gracz radzyńskich Orleńskich.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - STAL STALOWA WOLA 2:1 (1:0)

Bramki: Chmielewski 12', Kosieradzki 56' - Piechniak 50'.

Podlasie: Krasowski - Archipow (90' Calka), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Chmielewski (71' Martyniak), Andrzejuk, Kobza, Dmitruk (62' Zabielski), Kocół (71' Łęcki), Wojczuk.

Stal: Knurowski - Zięba, Chorolski, Pietrzyk, Jopek, Drobot (75' Sobotka), Mroziński, Wiktoruk, Mistrzyk, Szifer, Piechniak (63' Płonka).

Żółte kartki: Kosieradzki, Chmielewski, Łęcki - Piechniak, Chorolski, Zięba, Jopek.

Sędzia: Detka (Kielce).

Chwilowa wizyta

W Białej Podlaskiej pojawiło się ponad stu kibiców Stali. Pokonali kilkaset kilometrów. Kilukrotnie krzyknęli i...udali się w drogę powrotną.

mp

Lewart popłynął w Wiśle. „Nie odpaliliśmy”

Druga z rzędu porażka lubartowian. Po przegranej 0:1 z Siarką Tarnobrzeg gracze Tomasza Bednaruka ulegli na własnym boisku Wiśle Sandomierz, która w dwóch wcześniejszych kolejkach przegrała 0:3 i 0:4.

Bierność obrony

Rozstrzygający gol o losach meczu padł w 10. minucie. Miłosz Matuszewski przejął piłkę na środku obrony i popędził prawą stroną i dograł do niepilnowanego Mateusza Stańczyka, który dopełnił formalności, uderzając obok Adriana Wójcickiego. Dużą biernością wykazał się Jakub Niewęglowski, który tworzył środek obrony z debiutującym w III lidze Bartoszem Janiszkiem wobec nieobecności za kartki Bartosza Zbiciaka i Przemysława Ponurka.



Nie tak to miało wyglądać. Lewart przegrał z Wisłą Sandomierz (fot. Piotr Wołowik)

3:3, 4:4

- W drugiej połowie mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. W słupku uderzył Grzesiek Fularski. Piłka przeturlała się wzdłuż linii. Minimalnie pomylił się Filip Michałowski po dograniu Marcina

Świecha. Blisko szczęścia był Krystian Żelisko, lecz na posterunku był jeden z obrońców. Napastnik mógł zaliczyć asystę piętą, jednak w znakomitej sytuacji przetrzebił Konrad Szczotka. Wisła również mogła pokusić się o gole. Równie dobrze mogło zakończyć

się remisem 3:3, 4:4 - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie odpaliliśmy

Szkoleniowiec zwraca uwagę na fakt, iż drużyna straciła pewność siebie. - Trudno zapełnić lukę po Michałku Budzyńskim. Brakuje nam lidera, który pociągnie zespół, postawi na nogi. Nie odpaliliśmy, a musimy się szybko otrząsnąć, bo robi się gorąco. Zespoły na dole tabeli łapią punkty i nie jest różowo. Takie Podlasie ma o dwa punkty mniej. Niestety, ale głowami jesteśmy gdzie indziej. Mamy chwilę, żeby się otrząsnąć - dodaje.

Ważna konfrontacja

Przed Lewarte4m wyjazd do Wiślan. W sobotę ekipa Bednaruka zagra z miejscowym KS-em. W weekend rywale przegrał 1:3 z Wisłoką Dębica, zaś wcześniej ograli 3:1 Chelmskiankę

Chelmem oraz 3:0 Hetman Zamość. - Z tego co wiem, grają świetną piłkę. Pozyskali Wojciecha Trochima, który grał w Ekstraklasie w barwach Sandecji Nowy Sącz, Zagłębia Lubin, Podbeskidzia Bielsko-Biala. Zapowiada się ciężka przeprawa - mówi Bednaruk.

LEWART LUBARTÓW - WISŁA SANDOMIERZ 0:1 (0:1)

Bramki: Stańczyk 10'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęglowski, Janiszek, Świech, Fularski (80' Aftyka), Szczotka, Michałowski (83' Niewiński), Pożak, Dearman (60' Najda), Żelisko.

Wisła: Jurewicz - Kuśmierczyk, Sudy, Stasiak, Pieniążek, Tyl, Taranek, Chmielowiec, Zawisła, Matuszewski (85' Charszla), Stańczyk (25' Klockowski, 88' Wiśniewski).

Żółta kartka: Chmielowiec.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota”

WISŁA P. - HETMAN 5:0

Starcie lidera z outsiderem. Nie ma mowy o niespodziance. Kwestią jest tylko ilość goli strzelonych przez graczy Mariusza Pawlaka.

ORLEŃSKIE - JUTRZENKA 2:1

Jeśli radzynianie chcą utrzymania, muszą wygrywać z takimi zespołami jak Jutrzenka Giebułtów. Trzy punkty zostaną na obiekcie Orleńskim.

KS WIĄZOWNICA - LEWART 2:4

Szykuje się strzelanina na sztucznej nawierzchni w Krakowie. Będzie to do oglądania kapitalny mecz. Przed oczami mam hat-tricka Krystiana Żelisko.

mp

mp

Górnik II ze wzmocnieniami pokonał lublinian

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wykonali pierwszy krok w kierunku zapewnienia sobie miejsca w grupie mistrzowskiej IV ligi. Gola na wagę trzech punktów zdobył Bartłomiej Kukułowicz.

W 20. minucie 20-latek przejął piłkę zagrąną przez Aleksandra Jagiełło, który przeprowadził akcję lewą stroną i wyłożył koledze, który z 12 metrów nie dał szans bramkarzowi z Lublina. Nieco ponad kwadrans później Kukułowicz dostrzegł wysuniętego bramkarza. Zdecydował się lobowanie golkipera, jednak piłka zatrzymała się na słupku. - Szkoda, że to nie wpadło. Wtedy grałoby się dużo spokojniej. Po przerwie dużo działa się pomiędzy polami karnymi, ale oba zespoły nie miały recepty, by pokazać jakość pod bramką. Po



Wzmocniona drużyna Górnika II poradziła sobie z Lublinianką (fot. lublinianka.pl)

kwadransie Nowaczekowi przytrafił się kiks. Na szczęście zawodnik Lublinianki był na spalonym i sędzia nie uznał bramki - mówi Sławomir Pogonowski.

Szkoleniowiec Górnika II podkreśla, że bardzo pomocni byli za-

wodnicy, którzy na co dzień trenują z pierwszym zespołem. By zachować rytm meczowy, wystąpili w spotkaniu rezerw. Opiekun łącznian mógł skorzystać z: Gabriela Matei, Aleksandra Jagiełło, Arona Stasiaka, Jakuba Nowaczka, Igora Korczakowskie-

go, Bartłomieja Kukułowicza oraz młodych graczy Górnika II, którzy trenują z wiceliderem I ligi: Jakuba Dudy i Dawida Tkacza. - Było widać jakość piłkarską po naszej stronie, jednak czasami zamierzenia boiskowe przekładały się na indywidualną grę. Zabrakło rzeczywistej postawy meczowej - dodaje.

Łącznianie cały czas marzą o tym, by znaleźć się w czołowej „szóstce”, a to będzie oznaczało grę po świętach wielkanocnych w grupie mistrzowskiej. - Przed nami Opolanin Opole Lubelskie oraz Orleń Łuków. Zrobiliśmy pierwszy krok. Żeby marzyć o awansie do grona najlepszych zespołów w czwartej lidze, musimy zdobyć dziewięć punktów. Strata jest nieduża, ale do tego potrzebny jest komplet „oczek” w trzech starciach. Przed nami mecz z Opolaninem. Zapowiada się ciężka przeprawa. To niewygodny rywal - kończy Pogonowski.

Górnik II powinien z zespołem z Opola Lubelskiego zagrać ze wzmocnieniami. Pierwszy zespół łącznian zmierzy się z Koroną Kielce już 19 marca, więc z pewnością kilku graczy pierwszoligowca zostanie odesłanych do rezerw przez Kamila Kieresia.

Górnik II - Lublinianka Lublin 1:0 (1:0)

Bramka: Kukułowicz 20'.

Górnik II: Nowaczek - Matei, Zagórski, Duda, Kocyla, Kukułowicz, Bujak, Korczakowski (46' Obroślak), Jagiełło, Tkacz, Stasiak. **Lublinianka:** Kurek - Jakimiński (46' Wszolek), Kuzioła, Giza, Dzyr, Miśkiewicz (86' Grzelak), Majewski, Kabała (66' Wadowski), Rasiński, Kamiński (66' Barwiak), Rybak.

Żółte kartki: Kocyla - Jakimiński, Dzyr, Rybak.

Sędziował: Szczółko (Lublin).

mp

Goście wywieźli 15 kartek

Styl na minus, wynik Opolanina na plus

Od podziału punktów rozpoczęli rundę wiosenną piłkarze Daniela Szewca. Opolanin uratował punkt w samej końcówce.

Na listę strzelców wpisał się Hubert Sałasiński, który wbiegł w pole karne i w dużym zamieszaniu chciał dośrodkować. Piłka mu „skiełzła” i idealnie wpadła na długi słupek. W tym momencie gospodarze grali z przewagą jednego zawodnika. Gracze z Piszczaca aż dziesięciokrotnie oglądali napomnienia. Ponadto na ławce do końca nie dotrwał szkoleniowiec Przemysław Grajek.

Asystent rywali podkreśla słabą postawę sędziego. - Opolanin wyglądał trochę lepiej, ale nie mogliśmy udokumentować swoje

przewagi. Bardzo dużą nerwowość wprowadził sędzia z Zamościa. Pokazał nam aż dwanaście żółtych kartek, a do tego trzy czerwone. Grając w osłabieniu, straciliśmy gola. Nie chcemy zwać winy na arbitra, ale nie miał dobrego dnia. Ilość napomnień może świadczyć o tym, że nie radził sobie z wydarzeniami na boisku - mówi Mateusz Konaszewski.

Podobnego zdania jest Wojciech Dobrowolski. Kierownik Lutni Piszczac podkreśla, że praca arbitra jest poniżej krytyki. - Dostawaliśmy kartki jeden po drugim. Wydaje mi się, że pod koniec chłopcy byli karani za to, że są na boisku. To trochę nie tak - przyznaje.

Lutnia zaczęła dobrze, bo już w 19. minucie Adam Wiraszka wykorzystał rzut karnym po faulu na Michale Karpiszuku. Popularny

„Waszka” uderzył w swój prawy róg, kompletnie myląc bramkarza miejscowych. - W pierwszej połowie mieliśmy zdecydowaną przewagę. Kontrolowaliśmy przebieg zawodów i tylko szkoda, że nie udało się nam podwyższyć - mówi Mateusz Konaszewski.

- Z naszej strony faulował Michał Adamczyk. Bramkarz ratował się przewinieniem po błędzie środkowego pomocnika i niefrasobliwości obrońców. W pierwszej części Lutnia wykorzystała fakt gry z wiatrem. W przerwie porozmawialiśmy i zaczęliśmy lepiej funkcjonować. Rywale mądrze się bronili, ale do czasu. Powiem tak, powinni skupić się na graniu, a nie faulowaniu, prowokowaniu i komentowaniu pracy sędziów. Sami doprowadzili do takiej sytuacji. Przełamaliśmy ich, grając

w przewadze i gdyby mecz potrwał kilka minut dłużej, zapewne przy podwójnej przewadze zdobylibyśmy gola na wagę trzech punktów - mówi Daniel Szewc.

Opiekun Opolanina nie ukrywa, że wynik remisowy jest mało korzystny. - Zostały nam dwa mecze, w których musimy wygrać, jeśli chcemy awansu do grupy mistrzowskiej. Teraz zagramy z Górnikiem II, który z pewnością będzie wzmocniony. Tłumaczyłem już swoim graczom, że czasami to nie pomaga, jeśli w rezerwach występują znani zawodnicy - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Lutnia Piszczac 1:1 (0:1)

Bramki: Sałasiński 84' - Wiraszka 19' (k).

mp

Opolanin: Adamczyk - Sałasiński, Leziak, Górniak, Lutyk, Koneczny, Pałka, Banach (60' Fliszkiewicz), Wesołowski (75' J. Górski), Szewc, Król.

Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Wiraszka, Korol, Goździołko, Tkaczuk (87' Tabalov), Hołownia (60' Bołtowicz, 87' Olszewski), Karpiszuk (75' Borowicz).

Żółte kartki: Sałasiński, Wesołowski - Korol, Warda, Szabat, Karpiszuk, Wiraszka, Bołtowicz, Grajek (trener), Tkaczuk, Olszewski.

Czerwone kartki: Warda 70', Korol 87', Grajek 90+4' (trener), wszyscy za dwie żółte kartki.

Sędziował: Łukiewicz (Zamość).

Powiślak trafiał w poprzeczki. Do siatki tylko raz

Skromną wygraną zainaugurowali wiosnę piłkarze Powiśla. Podopieczni Roberta Chmury mogą mieć pretensje tylko do siebie, bo równie dobrze mogli zanotować dwucyfrowy wynik.

- Kompletnie zdominowaliśmy przeciwników. Problemem była skuteczność. Nie pamiętam meczu, w którym zespół oddałby tak dużą ilość strzałów. Świetnie

prezentował się bramkarz Bizona lub goście mieli szczęście. Były poprzeczki. Nie umieliśmy wykorzystać kilku okazji sam na sam - mówi Robert Chmura.

Szkoleniowiec podkreśla, że żałuje, iż zespół nie zdobył przynajmniej dwóch bramek. - Wtedy byłoby dużo spokojniej. Rywale spisali się bardzo słabo. Kuba Pryliński dwukrotnie miał okazję do pustej bramki i nie umiał tego skończyć. Strzelaliśmy w poprzeczki po uderzeniach Dominika Ptaszyńskiego, Marcina Gila i Damiana Berna-

ta. Drugi z nich nie wykorzystał sam na sam. Artur Sułek, Marcin Gil, „Pryta” czy „Berni” powinni skończyć spotkanie z przynajmniej dwoma trafieniami na koncie - dodaje.

Jedyny gol padł w 12. minucie. Sebastian Wrzesiński zagrał do Bernata, który dośrodkował do Prylińskiego, który pokonał Jakuba Nowaka, debiutującego w seniorach. Ostatnio stacjonował w drugim zespole Górnika Łęczna.

Chmura przyznaje, że zespół jest głodny wygrywania. - Je-

dziemy do Piotrowicz po trzy punkty. Cieszą debiuty wszystkich nowych zawodników: Patryka Kędry, Martina Goralskiego i Wiktora Łuczukowskiego. Fajnie, bo jest rywalizacja o pierwszy skład. Tylko się cieszyć - kończy.

Powiślak Końskowola - Bizon Jeleniec 1:0 (1:0)

Bramka: Pryliński 12'.

Powiślak: Zagórski - Lisiewicz

(78' Olszewski), Ptaszynski, Łuczukowski, Nowak, Gil (75' Kobus), Dudkowski, Wrzesiński, Bernat (90' Kędra), Pryliński (89' Murat), Sułek (78' Goralski).

Bizon: Nowak - Rygielski (46' A. Osiak), Gajda, Daniel Osiak, Jenczewski, Madejski, Kyrło (80' Damian Osiak), Gliniak, Zdunek (58' Dołęga), Moczulski, Botwina.

HUMMEL IV LIGA - gr. I

WYNIKI 20. KOLEJKI

Opolanin - Lutnia 1:1
Powiślak - Bizon 1:0
Orleń - Huragan 0:2
Górnik II - Lublin. 1:0
Start - POM Iskra 4:0
Sparta - Włodaw. 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między Podl.	20	47	47:15
2.	Powiślak Końskowola	20	39	43:25
3.	Lublinianka Lublin	20	32	34:23
4.	Włodawianka Włodawa	20	31	39:28
5.	POM Iskra Piotrowice	20	30	32:29
6.	Opolanin Opole Lubelskie	20	28	33:34
7.	Lutnia Piszczac	20	28	28:31
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	20	27	18:33
9.	Górnik II Łęczna	20	26	25:25
10.	Orleń Łuków	20	22	28:45
11.	Start Krasnystaw	20	14	19:33
12.	Bizon Jeleniec	20	12	18:43

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.03): Górnik II - Opolanin (niedz., godz. 11:00), Huragan - Start (sob., godz. 13:00), Bizon - Sparta (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Powiślak (niedz., godz. 14:00), Włodawianka - Lutnia (niedz., godz. 14:00), Lublinianka - Orleń (sob., godz. 11:00).

(28.03., godz. 15:00): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Powiślak - Huragan, Orleń - Górnik II, Start - Lublinianka, Sparta - POM Iskra.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Gryf - Grom 2:1
Świdnic. - Łada 3:0
Tomasovia - Huczwa 2:0
Granit - Krysztal 2:0
Victoria - Unia B. 2:0
Unia H. - Kłos 0:3

Walkower. Goście zrezygnowali z organizacji meczu

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	20	58	74:6
2	Victoria Żmudź	20	40	30:15
3	Świdniczanka Świdnik	20	36	44:22
4	Granit Bychawa	20	34	35:22
5	Krysztal Werbkowice	20	34	30:22
6	Grom Różaniec	20	30	33:21
7	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10	Kłos Gmina Chełm	20	21	19:29
11	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12	Unia Białopole	20	3	20:60

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Krysztal - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.
(28.03): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Krysztal, Tomasovia - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

mp

Po starciu z władzą: dowódca chorągwi składa broń, zawieprzycka drużyna zdziesiątkowana



Jubileuszowe wydarzenie historyczne „Miodosytnia u Miączyńskiego” 29-30 sierpnia przebiegło nietypowo. Pozbawieni swojej siedziby i możliwości korzystania ze Wzgórza w Zawieprzyczach Chorągwie zlokalizowali obchody 10-lecia na Hulaj-Łące w Kijanach. Na uroczystości nie pojawili się zaproszeni przedstawiciele władz gminnych ani powiatowych

Anna Skrzypek-Woźniacka, prezes Chorągwi Zamku w Zawieprzyczach, nie tylko zrezygnowała z funkcji, ale wraz ze sporą grupą opuściła szeregi Stowarzyszenia. To pokłosie wojenki z władzami gminy Spiczyn.

- Dopóki wierzyłam w to, że jestem w stanie załagodzić sytuację, mediować, próbować nawiązać porozumienie, to próbowałam. W momencie, kiedy zdałam sobie sprawę, że po drugiej stronie jest tylko walka, musiałam zdecydować: przystąpić do walki, czy usunąć się w cień - mówi o motywach swojej decyzji.

Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzyczach Atanazego Miączyńskiego Herbu Suchekomnaty powstało przed blisko 10 laty. Miało siedzibę w lamusie - zabytkowym budynku należącym do gminy Spiczyn na terenie Zespołu Pałacowo-Parkowego w Zawieprzyczach. Było tam Muzeum Broni Białej i Strojów z epoki Jana III Sobieskiego.

Jednak współpraca z wójtem Dorota Szczęsną układała się coraz gorzej.

Eksmisja z Lamusa

Spór między władzą gminy a stowarzyszeniem, a konkretnie jego prezesem, zaczął eskalować we wrześniu 2019 roku, kiedy to podczas obrad RG Spiczyn wójt wytykała publicznie prezes unikanie współpracy z gminą i niestosowne - jej zdaniem - zachowanie. Jak twierdziła wójt, stowarzyszenie znane w gronie rekonstrukto-

rów zajmuje na koszt podatników lokal leżący na terenie gminy Spiczyn. W zamian, jak wynika z zapisów umowy użyczenia, powinni reprezentować gminę.

- Jeżeli mamy współpracować, to ta współpraca ja bym chciała, żeby się układała bardzo dobrze, nie tylko w jedną stronę, że gmina, ale i w drugą stronę. Skoro my państwu udostępniliśmy teren, nie płacicie za lokal, nie płacicie za media, więc bardzo bym prosiła, żeby ta współpraca była! - wytykała między innymi.

Kilka miesięcy potem konflikt uległ znacznemu zaostrzeniu - włącznie z wymówieniem siedziby stowarzyszeniu w lamusie. Eksmisję zarejestrował jeden z członków stowarzyszenia i upublicznił w sieci. - Nie ma współpracy z zarządem stowarzyszenia i chyba nie będzie. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Nie lubię cwaniactwa. Żeby współpracować, trzeba mieć troszeczkę pokory, przyjąć, porozmawiać - słyszymy od Doroty Szczęsnej w udostępnionym materiale wideo. - Jest pan cwany tak samo, jak i pani prezes cwana, tylko macie żądania. - Niech zostaną nasi ludzie z gminy Spiczyn w tej Chorągwi, niech się zmieni prezes i niech zacznie rozmawiać ze mną jak z wójtem! - szarżowała wójt Szczęсна.

Na nagraniu widać, jak wójt Dorota Szczęсна zleca pracownikowi wymianę zamków, uniemożliwiając tym samym członkom Chorągwi dostęp do przechowywanego w budynku inwentarza stanowiącego własność stowarzyszenia.

Mediacje między dwoma stronami konfliktu obiecywał starosta

Muzeum broni palnej przenosi się do Ludwina

Zbiory stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzyczach, które do tej pory znajdowały się w budynku tzw. lamusa na Wzgórzu Zawieprzyckim, trafią do nowo powstałej siedziby biblioteki w Ludwinie. „W ostatnich dniach trwają: inwentaryzacja, przeprowadzka i przygotowanie do udostępnienia sali zainteresowanym. A grupowe zwiedzanie, a także lekcje żywej historii, będziemy musieli poczekać, aż miną ograniczenia wynikające z pandemii” - napisała Antonina Gajos z Chorągwi w miesięczniku „Nasz Ludwin” wydawanym przez Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie.

„Nie zdziwcie się Państwo, gdy w centrum miejscowości, w okolicach ludwińskiej biblioteki i siedziby OSP ujrzyście kontusze, żupany i ozdobne, kolorowe suknie dam... Nie obawiajcie się, gdy usłyszycie szcęk szabel albo wystrzały z broni czarnoprochowej!” - dodała.

Konflikt uległ znacznemu zaostrzeniu - włącznie z wymówieniem siedziby stowarzyszeniu w lamusie

łączyński. Nad sporem debatowali spiczynscy radni.

- W tej sytuacji nie mogę postąpić inaczej, jak tylko zgodnie z honorowymi zasadami rycerskimi ochronić bliskie sobie idee i ludzi, choćby własnym kosztem - ogłosiła Anna Skrzypek-Woźniacka, składając na początku marca rezygnację z funkcji prezesa.

- Stowarzyszenie to nie jedna osoba, to jest wiele osób, sądzę, że sobie poradzą i dojdą do porozumienia z władzą. W tym momencie w stowarzyszeniu jest ok. 30 osób, a była nas sześćdziesiątka jeszcze dość niedawno. Systematycznie ta liczba zaczęła się zmniejszać. W tym samym mniej więcej okresie dość radykalnie okroił się ten skład stowarzyszenia - dodaje.

Muzeum broni palnej przenosi się do Ludwina

Zbiory stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzyczach,

które do tej pory znajdowały się w budynku tzw. lamusa na Wzgórzu Zawieprzyckim, trafią do nowo powstałej siedziby biblioteki w Ludwinie.

Woźniacka liczy, że Stowarzyszenie wróci kiedyś do Zawieprzyc. - Postanowiłam się zatem usunąć, by ocalić Chorągiew Zamku w Zawieprzyczach, licząc, iż nadal będzie ona mogła trwać w miejscu jej przynależnym. Składając w dniu 3 marca wypowiedzenie ze stanowiska prezesa i rezygnację z członkostwa w stowarzyszeniu, pozostawiam tę organizację w całkowicie uprządkowanej sytuacji finansowej, z zasobnym kontem, godnym stanem posiadania: w aspekcie zarówno sprzętu rekonstrukcyjnego, wyposażenia warsztatowego i muzealnego - stwierdza na facebook'u Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzyczach.



Anna Skrzypek-Woźniacka
była prezes Chorągwi Zamku w Zawieprzyczach

Stowarzyszenie rośnie w siłę

W 2013 roku wraz z innymi członkami - założycielami stworzyliśmy organizację, której do 3 marca miałam zaszczyt być prezesem. Przez te wszystkie lata starałam się inicjować i koordynować kolejne działania Chorągwi Zamku w Zawieprzyczach, począwszy od ogromnych imprez plenerowych z koncertami, w jakie przerodziły się Majówki Historyczne, poprzez warsztaty i ścieżki edukacyjne dla dzieci i młodzieży, gry terenowe i historyczne zwiedzania, działania charytatywne, czy stworzoną przeze mnie koncepcję Marszu Niepodległości ponad podziałami, aż po wyjazdy o charakterze rekonstrukcyjnym, stworzenie w Lamusie Muzeum Broni Białej i strojów XVII w. Wszystko to służyło rozwojowi stowarzyszenia, promocji Zawieprzyc i całego regionu. Stowarzyszenie rosło w siłę i powiększało liczbę członków, stało się w tym czasie bohaterem wydarzeń medialnych np. „Ugotowani”, „Drzewo marzeń”, produkcji historycznych takich jak „Historia bez cenzury”, a także zostało partnerem tak znamienitych instytucji jak Muzeum w Kozłowie, Muzeum w Wilanowie. Otrzymaliśmy również wspaniałe wyróżnienia jak Medal Województwa Lubelskiego czy Złoty Gryf Powiatu łęczyńskiego za działalność kulturalną.

Był to okres wspaniałych partnerstw i prawdziwych przyjaźni zawiązywanych z grupami, które zajmowały się również działaniami w obrębie historii. Nade wszystko jednak był to czas wspaniałej wspólnej pracy na rzecz samego stowarzyszenia i Zawieprzyc, która pokazywała prawdziwe ludzkie charaktery, wielką szlachetność i prawdziwy altruizm pasjonatów historii.

MS

1,2 mln kilowatów rocznie dla żarłocznej firmy

Energia ze słońca zasili oczyszczalnię ścieków

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Lubartowie będzie budować farmę fotowoltaiczną. Pozwoli to na wytwarzanie własnej energii potrzebnej do funkcjonowania oczyszczalni ścieków.



Sławomir Czerniak
prezes PGK w Lubartowie
Nie zamierzamy tą inwestycją obciążać mieszkańców w cenie wody czy kanalizacji

Dofinansowanie od Lubelskiej Agencji Wsparcia Przedsiębiorczości na początku 2020 r. otrzymało 198 firm i instytucji. Wśród nich jest PGK z Lubartowa. Przyznane dofinansowanie to 1,6 mln zł. Całkowita wartość planowanej inwestycji to prawie 4,5 mln zł. Za te pieniądze na wydzierżawionym przez miasto terenie przy oczyszczalni ścieków powstanie farma fotowoltaiczna o mocy 0,98 MW wraz z infrastrukturą techniczną. Energia słoneczna przetworzona przez instalację może pokryć 60 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną przedsiębiorstwa. Projekt musi być zrealizowany do końca 2021 roku.

Farma na 1,6 ha

O farmie fotowoltaicznej mówił prezes PGK Sławomir Czerniak na sesji Rady Miasta 4 marca.

- Nasza firma jest dość żarłoczna, jeśli chodzi o energię elektryczną. Zużywamy ok. 2 miliony kilowatogodzin rocznie. Stąd pomysły na budowę farmy fotowoltaicznej. Drugim filarem, który ma nas wesprzeć, jest uruchomienie w zeszłym roku kogeneratora, który w tym

roku ma nam dać około 600 tys. kilowatogodzin - mówił prezes. Farma będzie się mieściła w większości na terenie wydzierżawionym od miasta, częściowo na terenie oczyszczalni PGK. Łącznie zajmie około 1,6 ha. Wartość projektu została oceniona na prawie 4,5 mln zł. - Udział dotacji z RPO to 60 proc., czyli 1,6 mln zł. PGK poniesie koszty w wysokości 1,1 mln zł. Wydatki niekwalifikowane, czyli takie, których nie obejmuje projekt, to ponad 18 tys. zł na instalację odgromową i uziemiającą, 71,5 tys. zł na ogrodzenie, 792,5 tys. zł na instalację referencyjną. To część inwestycji, która zostaje przypisana do nas, czyli do inwestora - mówił prezes.

Ceny wody i ścieków nie wzrosną

Na inwestycję PGK chce uzyskać kredyt w wysokości 1,4 mln zł na osiem lat.

- Średnie roczne obciążenie kredytem i odsetkami będzie na poziomie 200 tys. zł - mówił Sławomir Czerniak.

PGK uzyskało zapewnienie prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, że energia wytworzona przez wybudowaną instalację

będzie przejęta przez PGE. PGK w najbliższych dniach chce ogłosić przetarg na budowę farmy.

- Zakładamy, że będziemy wytwarzać 1,2 mln kilowatów - mówił prezes. Urządzenia oczyszczalni ścieków w dzień mają pracować na energii wytworzonej przez farmę, a w nocy na energii pobranej z sieci. Związane jest to z tym, że od 1 stycznia weszła w życie opłata mocowa, dotycząca poboru prądu z sieci w godzinach 7 - 22 w dni powszednie.

- W jakim procencie energię dla oczyszczalni zapewni kogeneracja, a w jakim farma fotowoltaiczna? - pytał radny Piotr Kusyk.

- Na ten rok zakładamy produkcję prądu z kogeneracji na poziomie 600 tys. kilowatogodzin przy zapotrzebowaniu oczyszczalni 1,4 mln kilowatogodzin na rok, fotowoltaika da nam milion - mówił prezes. Jednak PGE przyznało lubartowskiemu PGK warunki przyłączenia, według których wytworzona energia nie będzie mogła pójść bezpośrednio do oczyszczalni, ale zostanie przekazana do sieci. Dopiero stamtąd trzeba ją będzie pobrać. Takie warunki wynikają

z obowiązujących przepisów. PGK będzie przy tym musiało ponieść opłatę dystrybucyjną w wysokości 9 gr za kilowat plus 6 gr opłaty mocowej, jeśli będzie się to odbywało w godzinach, kiedy ona obowiązuje.

- Kredyt 1,4 mln zł plus odsetki to spora kwota. Jaki to będzie miało wpływ na podniesienie kosztów za ścieki dla mieszkańców? - pytał radny Grzegorz Siwek.

- Podaliśmy tę kwotę jako najwyższą. Spodziewamy się, że kwota kredytu będzie niższa, 1,2 mln, może nawet 1 mln zł. Przychody ze sprzedaży energii, które planujemy na poziomie 300 tys. zł rocznie, powinny pokryć z nawiązką koszty kredytu, czyli odsetki. Nie zamierzamy tą inwestycją obciążać mieszkańców w cenie wody czy kanalizacji - mówił prezes Czerniak.

- Czy PGK będzie miało urządzenia magazynujące energię? - pytał radny Marek Polichan-czuk.

- Będziemy musieli całą energię sprzedawać do PGE, do brokera energii lub na towarową giełdę energii, albo ją bilansować, czyli wirtualnie przesyłać na oczyszczalnię lub ujęcie wody. Wtedy poniesiemy tylko opłatę dystrybucyjną. Marzeniem wielu inżynierów są magazyny energii. Już zaczynają działać. Na ten moment magazyny energii jeszcze raczkują - mówił prezes PGK. Nie będzie możliwe przekazywanie energii bezpośrednio np. do szkół, ale PGK będzie mogło wskazać PGE odbiorcę wytworzonej energii.

Marcin Kusyk

Asy „Chopina” w gronie stypendystów Starosty Lubartowskiego

W imieniu licealistów ze średnią ocen minimum 5,0 za pierwsze półrocze bieżącego roku - w związku z sytuacją epidemiczną w kraju - listy gratulacyjne z rąk Ewy Zybały, starosty lubartowskiego, odebrała dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie Anna Wójtowicz.

MS



9 marca w Sali Rycerskiej w Starostwie Powiatowym w Lubartowie odbyło się wręczenie Stypendiów Starosty Lubartowskiego za I semestr roku szkolnego 2020/2021. W tym roku miało ono jedynie formę spotkania władz powiatu z dyrektorami szkół, którzy w imieniu uczniów odebrali listy gratulacyjne z rąk Starosty Lubartowskiego. Wśród stypendystów z całego powiatu znaleźli się m.in. uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie

Stypendia otrzymali:

Anna Kaczorek I B, Karol Dziedzic I P, Oskar Barszcz II A, Patrycja Bogusz II A, Marta Czarniak II A, Martyna Greguła II A, Dagmara Siwiec II A, Alicja Szczęśniak II A, Krzysztof Włosek II A, Jakub Budzyński II B, Kacper Szaniawski II G, Adam Filippek II M, Weronika Mitaszka II M, Anita Ziemska II M, Klaudia Trojak II S, Igor Bielaszewski III A, Dorota German III A, Aleksandra Pyła III A, Emilia Klinkiewicz III B, Kinga Frasek III F, Adrianna Machnikowska III F, Weronika Nicpoń III F, Patrycja Szulik III F, Gabriela Kubicka I Z, Szymon Kowalik II T, Fabian Skrzypczyński II T, Anna Sugier II Z, Wiktoria Szczepaniak II Z, Patryk Wasilewski II Z, Rafał Kutniak III Z, Weronika Małyska III Z, Paweł Peterwas III Z, Dawid Krajewski IV T, Jakub Trykacz IV Z

II LO pomaga dwuletniej Ninie z Lublina



Zebrałe nakrętki można sprzedać w punktach skupu surowców wtórnych. Stamtąd sprzedawane są firmom, które ponownie je wykorzystują. Plastik z korków od butelek po zmienienu przerabia się na granulację, którą można ponownie wykorzystać w procesie produkcji

Chora na rdzeniowy zanik mięśni (SMA) dziewczynka ma szansę na leczenie w USA. Terapia genowa została wyceniona na ponad 9 mln zł.

Społeczność szkolna II LO przyłącza się do pomocy i środków uzyskane ze zbiórki nakrętek prze-

kazuje za pośrednictwem Fundacji „Serce dla Maluszka” na leczenie dziewczynki.

- Wierzymy, że wspólnymi siłami uda się wygrać walkę z czasem! - podkreślają wolontariusze.

MS

Kolizja w Firleju. Opel nie ustąpił pierwszeństwa ciężarówce

Do kolizji doszło 11 marca około godz. 6 rano. 21-letni kierowca Opla Vectry, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu ciężarowemu Mercedesowi. Ciężarówką kierował 31-letni obywatel Rumunii. Doszło do zderzenia. Nikt nie ucierpiał, sprawca kolizji został ukarany mandatem.



Marcin Kusyk

FORTUNA 1. LIGA

Bardzo cenny skalp Górnika

Z trzema punktami znad morza wracają „Górnicy”. Piłkarze pierwszoligowca z Łęcznej wygrali w Gdyni 2:0, udanie rewanżując się Arce za niedawną porażkę w Fortuna Pucharze Polski.

Podopieczni trenera Kamila Kieresia zagraли w sobotę na wyjeździe z Arką. Łęcznianie zdążyli już w tym roku rozegrać jeden oficjalny mecz w Gdyni - w 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski. 16 lutego górą byli „Arkowcy”, którzy wygrali 2:1 i awansowali do ćwierćfinału turnieju. Od tamtego momentu Górnik rozegrał dwa wyjazdowe spotkania w Fortuna 1. Lidze i oba wygrał - 2:1 z GKS-em Bełchatów i 2:0 z Resovią Rzeszów. Gdynianie przystępowali do sobotniej rywalizacji po porażce 0:4 z Puszczą Niepołomice.

W pierwszej połowie meczu w Gdyni nie było bramek, brakowało też konkretnych akcji w ofensywie obu ekip. Bliski strzelania gola był Serhij Krykun, ale jego uderzenie obronił Daniel Kajzer. Gry w piłkę nie ułatwiał stan murawy, która sprawiała, że piłka często odskakiwała zawodnikom od nogi.

Znacznie więcej działało się



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Nie będziemy teraz chodzić z głową w chmurach

Uważam, że wygraliśmy zasłużenie. Początek meczu nie był dla nas najlepszy, niepewnie weszliśmy w spotkanie. Brakowało dokładności w podaniach, Arka penetrowała naszą połowę prostopadłymi zagraniem. Raz piłka trafiła nawet w

słupkę naszej bramki. To był nasz słabszy moment. Później rozkręcailiśmy się stopniowo. Bardzo chcieliśmy wykorzystać szybkie skrzydła: Krykuna i Maka. W jakimś stopniu przewidzieliśmy taktykę Arki. Do przerwy mieliśmy dobre sytuacje, by strzelić gola, ale się nie udało. W szatni nie było jakiejś nerwowości, bardziej podbudowanie się na drugą połowę. Istotny był Mak, który dobrze radził sobie na prawej stronie z Kasperkiewiczem, było tam cztery czy pięć fauli i w końcu żółta kartka, a po przerwie druga żółta. To był bardzo ważny moment meczu. Uczulałem zawodników, że nie jest to łatwy moment, bo nieraz gra się z przewagą zawodnika, a wcale wtedy nie gra się łatwiej. Tu stanęliśmy na wysokości zadania, osiągnęliśmy bardzo dużą przewagę, nie tylko graliśmy z kontry, ale i posiadaliśmy piłkę. Regulowaliśmy tempo gry. Można było podwyższyć, ale najważniejsze, że mamy trzy punkty w bardzo ważnym meczu. Nie będziemy teraz jednak chodzić z głową w chmurach

w drugiej części. Zaraz po przerwie z boiska wyleciał Arkadiusz Kasperkiewicz - obrońca Arki obejrzał drugą żółtą kartkę i musiał udać się do szatni. Za chwilę

na prowadzeniu byli już zielono-czarni, a debiutanckiego gola w barwach Górnika strzelił Michał Mak. W 68. minucie było już 2:0, po tym, jak na bramkę Arki

uderzył Bartosz Śpiączka. Napastnik chwilę wcześniej pojawił się na boisku, zmieniając Pawła Wojciechowskiego.

Wynik nie uległ już zmianie, chociaż Śpiączka miał jeszcze w końcówce jedną okazję do wpisania się na listę strzelców. Niemniej, Górnik zdobył w Gdyni bardzo cenne trzy punkty w starciu dwóch drużyn z czołówki Fortuna 1. Ligi.

Po 20. meczach zielono-czarni mają 41 punktów i są wiceliderem tabeli.

Arka Gdynia - Górnik Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Mak 53', Śpiączka 68'.

Arka: Kajzer - Kasperkiewicz, Valcarce, Danch, Sasin (74' Ślesicki), Skóra (83' Hiszpański), Aleman, Da Silva (54' Łabojko), Rosolek, Żebrowski.

Górnik: Gostomski - Leandro, Baranowski, Midziński, Orłowski, Krykun (90' Jagiełło), Kalinkowski (74' Cierpka), Stromecki, Struski (90' Kukulowicz), Mak (73' Banaszak), Wojciechowski (66' Śpiączka).

Żółte kartki: Danch, Kasperkiewicz, Łabojko - Leandro, Midziński.

PIERWSZY MECZ U SIEBIE

W następnej kolejce, w najbliższy piątek (19 marca) „Górnicy” podejmą u siebie Koronę. Zespół z Kielc to spadkowicz z PKO Ekstraklasy. Przez ostatni rok drużynę prowadził trener Maciej Bartoszek, ale wobec niezadowolających wyników po degradacji, szkoleniowiec został zwolniony. Jego miejsce od minionej czwartku zajął Kamil Kuzera. W pierwszym spotkaniu pod jego wodzą Korona wygrała w sobotę 1:0 z Puszczą Niepołomice. Był to pierwszy triumf ekipy z woj. świętokrzyskiego w 2021 roku. W pierwszym spotkaniu Górnika z Koroną, w Kielcach, wygrali zielono-czarni. Było 2:0 po trafieniach Bartosza Śpiączki i Pawła Wojciechowskiego. Początek spotkania Górnik Korona o godz. 20.30.

Czerwona kartka: Kasperkiewicz 50' (za dwie żółte).

Sędziował: Szymon Marciniak.

Dominik Smagała



WYNIKI 20. KOLEJKI:

Arka - Górnik 0:2

Mak 53', Śpiączka 68'

Radomiak - Jastrzębie 2:0

Leandro 33', Karwot 69'

Korona - Puszcza 1:0

Szymusik 37'

Resovia - Miedź 0:0

Bełchatów - Bruk Bet Termalica 1:2

Mas 8 - Gergel 65' (k), Śpiewak 85'

Sandecja - Tychy 2:1

Chmiel 25', 50' - Grzeszczyk 45'

Zagłębie - Odra 0:2

Nowak 49', Drenniak 60'

Stomil - ŁKS 0:2

Ricardinho 68', Pirulo 83'

Widzew - Chrobry 1:0

Robak 77' (k)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bruk-Bet	20	47	35-12
2.	Górnik Łęczna	20	41	32-13
3.	ŁKS Łódź	20	39	42-23
4.	GKS Tychy	20	36	31-18
5.	Radomiak Radom	20	34	26-16
6.	Arka Gdynia	20	32	27-20
7.	Miedź Legnica	20	31	34-25
8.	Odra Opole	20	29	20-23
9.	Widzew Łódź	20	28	19-21
10.	Puszcza Niepołomice	20	26	22-23
11.	Chrobry Głogów	20	26	26-30
12.	Korona Kielce	20	25	16-26
13.	Stomil Olsztyn	20	23	20-27
14.	Sandecja Nowy Sącz	20	20	20-32
15.	GKS 1962 Jastrzębie	20	19	18-33
16.	GKS Bełchatów	20	14	14-28
17.	Resovia	20	13	12-30
18.	Zagłębie Sosnowiec	20	12	16-30

Następna kolejka (19-21.03.):

Górnik - Korona (19.03., g. 20.30), Resovia - Bruk-Bet Termalica, Stomil - Widzew, ŁKS - Zagłębie, Odra - Sandecja, Tychy - Bełchatów, Miedź - Arka, Puszcza - Radomiak, Jastrzębie - Chrobry

ROZMOWA Z MICHAŁEM MAKIEM

Nie miałem żadnej oferty z Ekstraklasy

- Wiedziałem, że muszę zejść do 1. Ligi. Pa-trzyłem też pod kątem pozycji w tabeli, a Górnik jest bardzo wysoko i jest szansa zrobić awans - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Michał Mak, skrzydło-wy Górnika Łęczna.

W Co Cię przekonało do tego, by podpisać kontrakt z Górnikiem?

Były jeszcze zapytania z innych klubów z tej ligi, ale to Górnik był przede wszystkim bardzo zdeterminowany i konkretny, dlatego długo się nad tym nie zastanawiałem. Nie miałem żadnej oferty z Ekstraklasy, więc wiedziałem, że muszę zejść do 1. Ligi. Patrzyłem też pod kątem pozycji w tabeli, a Górnik jest bardzo wysoko i jest szansa zrobić awans. Postawiłem sobie taki



Michał Mak

cel, by z łęczyńskim klubem do tej Ekstraklasy awansować.

W Podpisałeś kontrakt na pół roku. To jest taki okres próbny, w którym masz przekonać do siebie klub?

W razie awansu umowa zostanie przedłużona o dwa lata. Wszystko jest w moich nogach, by pomóc drużynie i byćmy wspólny-

mi siłami zrobili coś dużego dla klubu. Chciałbym tu zostać na dłużej.

W Jakie znaczenie w całym przedsięwzięciu miał fakt, iż trenerem Górnika jest Kamil Kiereś?

Miało to duże znaczenie. Znam trenera Kieresia z GKS-u Bełchatów, za czasów naszej współpracy w tym klubie prezentowałem się pozytywnie. Czułem się dobrze w drużynie, którą prowadził. Znam jego metody pracy.

W Ostatnia runda w Wiśle Kraków nie wyglądała dla Ciebie tak, jakbyś tego chciał. Z czego to wynikało?

Po trochu spowodowały to kontuzje, po trochu i moja dyspozycja nie była najlepsza. Przegrywałem rywalizację z innymi zawodnikami do gry na skrzydle. Mało grałem i moja pewność

siebie nie była taka jak wcześniej.

W Z jakiego pułapu rozpoczęła przygotowania do rundy wiosennej z Górnikiem? Byłeś w pełni formy?

Na pewno byłem cały czas w treningu w Krakowie. Przepracowałem cały okres przygotowawczy u trenera Petera Hyballi. Miałem tam krótką przerwę z powodu kontuzji przywódcy. Do drużyny Górnika dołączyłem, będąc już jednak gotowym do rywalizacji na treningach. Normalnie przepracowałem cały tydzień przed meczem pucharowym z Arką Gdynia. Czuję, że moja forma będzie szła do góry.

CAŁA ROZMOWA NA WWW.TUBALECZNEJ.PL

Rozmawiał Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Mistrzyni znowu gromią

Wysoką formę strzelecką utrzymują piłkarki Górnika. Po rozbiciu 8:0 Rolnika Głogówek, tym razem mistrzyni Polski zaaplikowały osiem bramek znacznie wyżej notowanym rywalkom.

AZS UJ KRAKÓW - GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 1:8 (0:3)

Bramki: Niedbała 57' (s) - Kamczyk 4', 71', 80', Ratajczyk 9', Karczewska 11', 90+', Hmirova 53', 76'.

AZS UJ: Klabis - Zapala (67' Malinowska), Wilk, Smaza, Bartosiewicz (72' Sitarz), Daleszczyk (14' Maronde), Wróbel (76' Bryzek), Nieciąg, Wójcik, Gec, Maziarz (57' Solawa).

GKS Górnik: Palińska - Dyguś, Górnicka, Zajac (46' Niedbała), Siwińska (81' Kaczor), Grec (76' Zawadzka), Hmirova, Zdunek, Kamczyk, Karczewska, Ratajczyk (76' Lefeld).

Żółte kartki: Zapala 48', Smaza 62', Klabis 70' - Kamczyk 23'.

Sędziowała: Michalina Diakow.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Czarni Sosnowiec	13	37	57-4
2.	UKS SMS Łódź	13	31	33-8
3.	Medyk Konin	13	29	33-10
4.	Górnik Łęczna	13	27	47-14
5.	Śląsk Wrocław	13	25	20-19
6.	GKS Katowice	13	19	29-20
7.	AZS UJ Kraków	13	19	21-25
8.	KKP Bydgoszcz	13	12	12-25
9.	APLG Gdańsk	13	11	11-28
10.	Olimpia Szczecin	13	9	15-35
11.	Rolnik Głogówek	13	2	4-53
12.	ROW Rybnik	13	1	9-50

Wyniki 13. kolejki:

Kraków - Górnik 1:8

Łódź - Śląsk 4:0

ROW - Katowice 0:7

Medyk - Bydgoszcz 2:0

Gdańsk - Olimpia 0:0

Czarni - Rolnik 9:0

Następna kolejka (20-21.03.):

Górnik - Czarni (21.03., g. 11),

Rolnik - Gdańsk, Olimpia - Medyk,

Bydgoszcz - ROW, Katowice - Łódź,

Śląsk - Kraków *dsm*

Modernizacja ulicy Sanguszkki? Nie w tym roku

Żeby rozładować ruch ciężarówek PGK na ul. Mucharskiego, należy skierować go w ul. Sanguszkki - uważają mieszkańcy pierwszej z ulic. Ul. Sanguszkki wymaga jednak remontu, a na to nie ma pieniędzy w budżecie miasta na 2021 r. Radny Tomasz Krówczyński ma jednak nadzieję, że może uda się przeprowadzić modernizację.

Mieszkańcy ul. B. Mucharskiego chcą modernizacji ul. Sanguszkki na odcinku od ul. Wierzbowej do bramy oczyszczalni ścieków. Przeszkadza im nadmierny ruch ciężkich pojazdów przekraczających 3,5 tony, należących do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. W lutym wystosowali do burmistrza petycję w tej sprawie.

Prezes PGK rozumie mieszkańców, ale martwi się o swój sprzęt

Ciężarówki jeżdżące ul. Mucharskiego powodują hałas, drgania budynków i pękanie ścian naszych domów. Z tym trudno się zgodzić i nie możemy tego zaakceptować. Dochodzą do tego względy bezpieczeństwa w ruchu drogowym na naszej ulicy. Jest relatywnie wąska. Chodniki po obu stronach zostawiają na jezdni niewiele miejsca.



Odcinek od siedziby PGK do ul. Wierzbowej wymaga remontu. W tym roku miasto jednak nie ma środków na ten cel

Często jej światło jest zredukowane zaparkowanymi przy chodniku pojazdami osób odwiedzających mieszkańców" - piszą w petycji do burmistrza. Rozwiązanie tego problemu widzą w skierowaniu ruchu ciężkich pojazdów w ul. Sanguszkki. „Zwróciliśmy się w tej sprawie do prezesa Czerniaka. Wyjaśnił nam, że dołożył wszelkich starań w celu zredukowania ruchu ciężarówek PGK na ul. B. Mucharskiego. Jednak całkowicie nie może go wyeliminować z uwagi na dbałość o mienie społeczne, którego elementem jest tabor PGK. W swoich wyjaśnieniach wskazał, że skierowanie całego ruchu po-

jazdów PGK przez ulicę Sanguszkki może doprowadzić do uszkodzeń taboru PGK, a z pewnością do jego przyspieszonego zużycia. Powodem jest stan nawierzchni tej ulicy" - piszą mieszkańcy ul. Mucharskiego w petycji.

W tym roku modernizacji nie będzie, może być w następnym

Na razie miasto nie ma dla nich dobrych wieści. „Ze względu na brak niezbędnych środków finansowych w budżecie Gminy Miasto Lubartów na rok 2021, modernizacja wskazanego odcinka drogi

Ciężarówki jeżdżące ul. Mucharskiego powodują hałas, drgania budynków i pękanie ścian naszych domów

biegnącego od ul. Wierzbowej do oczyszczalni ścieków nie zostanie przeprowadzona w roku bieżącym. Wnioskowane zadanie zostanie natomiast wpisane jako propozycja do budżetu Gminy Miasto Lubartów na rok 2022" - odpisał zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka. Radny Tomasz Krówczyński, do którego zwrócili się mieszkańcy ul. Mucharskiego, zapowiada dalsze starania o modernizację ul. Sanguszkki. - Odpowiedź burmistrza nie jest zaskoczeniem, bo uczestniczyłem w uchwaleniu budżetu na 2021 r. i wiem, że środków na tę konkretną ulicę w budżecie nie było. Jednak petycja mieszkańców jest jednym z wielu argumentów za modernizacją ul. Sanguszkki. Będę się starał, żeby doprowadzić do tej modernizacji wcześniej niż w 2022 r. Może zwolnią się jakieś środki w budżecie i wykonamy tę modernizację własnymi środkami. Może pojawi się jakiś program, z którego będzie można uzyskać dofinansowanie - mówi radny.

Marcin Kusyk

77 lat od pacyfikacji wsi Jamy



8 marca w 77. rocznicę pacyfikacji wsi Jamy k. Ostrowa Lubelskiego, uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili znicze przy krzyżach upamiętniających te tragiczne wydarzenia, oraz na cmentarzu parafialnym przy mogiłach pomordowanych



8 marca 1943 roku hitlerowcy otoczyli wieś, paląc dom po domu, mordując mieszkańców. Zginęło 152 osoby, w tym dzieci, kobiety i starcy

Miasto dało kasę na promocję. Czy COVID pozwoli na organizację imprez?

Miasto rozdzieliło środki na promocję. Dostały je kluby sportowe i stowarzyszenia organizujące imprezy sportowe, które służą promocji Lubartowa. To np. tradycyjny piknik motocyklowy, biegi, rajdy rowerowe, rozgrywki tenisa stołowego, zawody

plywackie i wiele innych. Wszystko jednak zależy od tego, jak rozwinie się sytuacja epidemiczna. Już w 2020 r. wiele imprez nie doszło do skutku z powodu koronawirusa, np. Kapucyński Piknik Motocyklowy.

Marcin Kusyk



Piotr Opolski

LUKS Lubartów

- Planujemy XX Międzynarodowy Turniej Szachowy: Memoriał Ryszarda Czernińskiego. Miał się odbyć w 2020 r., ale z powodu pandemii przełożyliśmy go na 2021 r. Zwykle bierze w nim udział ok. 130 osób. Spodziewamy się, że przyjadą arcymistrzowie z Ukrainy i Białorusi. Planujemy tort jubileuszowy, to nie tylko dwudziesty turniej, ale też 25 lat klubu, wystawę o historii turnieju



Teresa Psuj

prezes MKTR Relaks

- Wakacje na rowerze: planujemy tor przeszkód pod ratuszem, potem rajd rowerowy do Pałeczniczy, tam będzie losowanie nagrody (roweru). Planujemy imprezę dla około stu osób. Na przełomie czerwca i lipca chcemy zorganizować rajd rowerowy na Kaszuby, dla dwudziestu pięciu osób. Chcemy odwiedzić najciekawsze miejsca tego regionu: Skoczkowo, Wdzydze, gdzie jest skansen, Szymbark, w którym jest dom do góry nogami



Marcin Socha

stowarzyszenie Alwernia

- Modlimy się, żeby w ogóle imprezy się odbyły, na razie nie możemy niczego na 100 procent powiedzieć. Mamy nadzieję, że będzie możliwa organizacja pikniku motocyklowego w tradycyjnej formie, z przejazdem motocykli, mszą, piknikiem charytatywnym. Jeśli nie, może uda się zorganizować przejazd motocyklistów przez „bramę dobra”, zbiórkę charytatywną. Wszystko zależy od sytuacji epidemicznej. Organizacja półmaratonu w czasie pandemii jest zadaniem ciężkim, wymaga więcej pracy niż w normalnych warunkach

Oferent	Przeznaczenie	Kwota dotacji
Alwernia - Franciszkańskie Dzielu Promocji Młodzieży i Rodziny	Kapucyński Piknik Motocyklowy	3 tys. zł
Alwernia - Franciszkańskie Dzielu Promocji Młodzieży i Rodziny	VIII Półmaraton Lubartowski Bez Granic	10,5 tys. zł
Forum Aktywności Sportowo-Turystycznej FAST	Mistrzostwa Miasta Lubartów w Pływaniu	600 zł
Fundacja Stella im. Agaty Orłowskiej	Lubartów - miasto pełne wyzwań	4 tys. zł
Klub Sportowy Orlik Lubartów	Promocja miasta przez identyfikację wizualną klubu z miastem	2 tys. zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	Bieg Wilczym Tropem	2,5 tys. zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	XXV Bieg Lewarta	4 tys. zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	Lubartów miastem Międzynarodowego Dnia Szachów	1000 zł
Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy	XX Międzynarodowy Turniej Szachowy - Memoriał Ryszarda Czernińskiego	4 tys. zł
Lubartowskie Towarzystwo Przyjaciół Sportu	Lubartowski Maraton Turystyczny	500 zł
MKS Lewart AGS	Promocja Lubartowa podczas Święta Roweru	10,5 tys. zł
MKS Lewart AGS	Promocja Lubartowa podczas wyścigów kolarskich	5 tys. zł
MKS Lewart AGS	Promocja Lubartowa przez organizację meczów ligowych tenisa stołowego	3 tys. zł
MKS Lewart Lubartów	Promocja Lubartowa przez MKS Lewart Lubartów	5 tys. zł
MKS Lubartów	Udział w rozgrywkach II i III ligi tenisa stołowego	2 tys. zł
MKTR Relaks	Wakacje na rowerze z Relaksem	1000 zł
MKTR Relaks	Lubartowski Relaks na Kaszubach - rajd rowerowy	1000 zł
Swim Team Lubartów	Mistrzostwa Miasta w Pływaniu o Puchar Burmistrza	500 zł
Swim Team Lubartów	Dzień Dziecka na wesoło	300 zł
Swim Team Lubartów	Mikołajki na wesoło	300 zł
Swim Team Lubartów	VII Charytatywny Maraton Pływacki	300 zł
UKS TOP	Święto Badmintonu	500 zł

COVID zamyka urzędy w Firleju i Uścimowie

Urzędy gmin w Firleju i Uścimowie nie przyjmują interesantów, sprawy urzędowe należy załatwiać przez telefon lub drogą elektroniczną. Powodem są przypadki COVID - 19 w tych urzędach.

Na stronie internetowej gminy Uścimów zamieszczono komunikat: - W związku z utrzymującym się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej stanem epidemii niezbędne jest podejmowanie działań mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2. W trosce o bezpieczeństwo Państwa i Państwa rodzin, kierując się dobrem zarówno interesantów, jak i urzędników, Wójt

Gminy Uścimów wprowadza od 15 marca 2021 r. ograniczenia w funkcjonowaniu Urzędu, polegające m.in. na zaprzestaniu bezpośredniej obsługi interesantów. Kontakt z Urzędem Gminy Uścimów odbywać się będzie przede wszystkim z wykorzystaniem komunikacji elektronicznej, telefonicznej, a także korespondencji tradycyjnej.

- Wszyscy przychodzimy do pracy, wykonujemy obowiązki, ale nie przyjmujemy interesantów. Mamy jednego chorego pracownika, dlatego nie chcemy nikogo narażać - mówi Wspólnocie wójt gminy Uścimów, Eliza Smoleń. Jeszcze poważniejsza sytuacja jest w Urzędzie Gminy w Firleju. Tam w izolatoriach domowych i na kwarantannie przebywa kilkunastu pracowników.



Eliza Smoleń

wójt gminy Uścimów

Mamy jednego chorego pracownika, dlatego nie chcemy nikogo narażać



Dawid Tarnowski

wójt gminy Firlej

Mamy sześć osób chorych, siedem na kwarantannie. 15 marca dwie osoby wracają do pracy

- Rozdzieliliśmy obowiązki, urząd funkcjonuje normalnie od 7.30 do 15.30. Nie zalecamy osobistych wizyt w urzędzie, dokumenty prosimy zo-

stawiać w urnie, po odczekaniu odpowiedniego okresu będą rozpatrywane. Spowoduje to pewne opóźnienie w załatwianiu spraw urzędowych - mówi

wójt Dawid Tarnowski. - Mamy sześć osób chorych, siedem na kwarantannie. 15 marca dwie kwarantanny się kończą, więc dwie osoby wracają do pracy. Od Sanepidu mamy zalecenia, że jeśli ktoś nie odczuwa żadnych dolegliwości, może przychodzić do pracy i przychodzimy, księgowość działa normalnie, funkcjonuje też sekretariat, dokumenty są przyjmowane i dekretowane - mówi wójt. Mieszkańcy gminy są proszeni o załatwianie spraw przez telefon lub drogą elektroniczną.

- Jedynie dowody osobiste, akty zgonu i akty narodzin wydajemy od ręki. Mogę to robić jako kierownik USC - mówi wójt. Osoby, które muszą przyjechać do urzędu, zgłaszają się przez wideodomofon, schodzi do nich pracownik.

Marcin Kusyk

MS

Ryszard Kowalski nowym sołtysem w Ostrowie Lubelskim

Sołtysem Ostrowa Lub., okręg Kościuski, został Ryszard Kowalski wybrany spośród dwóch kandydatów zgłoszonych na to stanowisko na zebraniu wiejskim. Mieszkańcy sołectwa wybierali swojego nowego przedstawiciela w związku ze śmiercią jego poprzednika śp. Bronisławy Musik (zm. 25 października ubiegłego roku). Śp. Bronisława Musik funkcję sołtysa Sołectwa Kościuski pełniła nieprzerwanie od 1993 r. przez 27 lat.

Zawieszenie broni w konflikcie z sołtysami. Czy to oznacza Zawieszenie funduszu sołeckiego?

Michów: Coraz bardziej realne wydaje się zawieszenie funduszu sołeckiego w ciągu kolejnych dwóch lat. Wszystko wskazuje na to, że radni przegłosują na najbliższej sesji uchwałę w tej sprawie.

Fundusz sołecki to środki wyodrębnione w budżecie gminy na potrzeby wsi. Nie są to duże kwoty, ale można za nie naprawić drogę, uzupełnić oświetlenie uliczne, postawić plac zabaw, czy zagospodarować wiejską świetlicę. O przeznaczeniu funduszu sołeckiego decydują sami mieszkańcy na zebraniach z sołtysami.

Na michowskich wsiach zawrzało: Nie oddamy pieniędzy sołeckich!

W gminie Michów fundusz funk-

cjonuje od lat. Dlatego pomysł rady gminy o jego likwidacji tak zbulwersował sołtysów. - Pieniądze sołeckie to jedyna szansa na inwestycje na wsi, inaczej nic nie będzie robione! - przyznawali po kolei sołtysi w rozmowach z naszą redakcją. Oponując przeciwko działaniom radnych, zapowiadali „grubą awanturę”.

Radni mieli decydować o likwidacji funduszu na przyszły rok już na sesji w lutym, ale ostatecznie zdjęli ten punkt z porządku obrad.

- Likwidacja funduszu sołeckiego będzie się wiązała z brakiem jakiegokolwiek wsparcia finansowego na rozwój małych miejscowości - podnosili sołtysi w odczytanej na sesji petycji. Podkreślali, że bardzo dotknęła ich wiadomość, że fundusz może zostać wstrzymany.

Gmina w ciągu przyszłych dwóch lat planuje inwestycje z dofinansowaniem unijnym związane z gospodarką



Piotr Wójtowicz

sołtys Wypnidy

Przyznam szczerze, że byłem zaskoczony postawą sołtysów na spotkaniu w sprawie zawieszenia funduszu sołeckiego. Prawie żaden z sołtysów nie zabrał głosu i nie protestował. Podczas wcześniejszych rozmów mieli dużo do powiedzenia, a na zebraniu z wójtami i radnymi nikt się nie odzywał

wodno-ściekową zaopatrującą w wodę mieszkańców całej gminy i oświetleniem ulicznym. I jak podkreśla Jaro-

śław Radomski, zastępca wójta, potrzebuje pieniędzy na wkład własny.

- Są to projekty inwestycyjne, które dotyczą wszystkich mieszkańców gminy Michów, nie tylko mieszkańców samego Michowa, Rudna czy Anielówki - mówił zastępca wójta. - I myślę, że są one bardzo potrzebne gminie.

Nastroje wyciszone, konsensus z sołtysami.

W piątek, 5 marca, doszło - z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego - do spotkania sołtysów z przedstawicielami samorządu i władzami gminy. Łącznie obecne w tej sprawie były 32 osoby. Spotkanie poprowadził przewodniczący RG Michów, Roman Adamczyk. Jak twierdzi, obyło się bez burzliwych dyskusji. Sołtysi ponownie usłyszeli szczegółowo o planowanych przez gminę inwestycjach, na które

brakuje funduszy. Tym razem już nie protestowali. Debatowali o zawieszeniu funduszu na okres dwóch lat (w roku 2022 i 2023!) i wykorzystaniu pieniędzy na potrzebne wszystkim inwestycje.

- Zaznaczyłem sołtysom, że jeśli sołectwa będą miały przez ten czas potrzeby nieznoszące zwłoki, to mogą liczyć na życzliwość radnych - deklaruje przewodniczący rady. - Tak, jak to było w przypadku mieszkańców Katarzyna, którzy własnymi siłami stawiają świetlicę wiejską. W tamtym roku borykali się z brakiem środków na materiały budowlane i radni, rozumiejąc sytuację, zdecydowali się przeznaczyć, poza środkami sołeckimi, dodatkowe 30 tys. zł, aby można było dokończyć rozpoczęty etap budowy i zabezpieczyć obiekt.

Oficjalną decyzję w tej sprawie radni podejmą jeszcze w marcu.

Magdalena Sych

MS

Olimpijczyk I LO w II etapie zmagają historycznych

Krystian Rożko uczeń II P I LO w ZS nr 2 w Lubartowie zakwalifikował się do wojewódzkiego (III etapu) Ogólnopolskiej Olimpiady „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972 -1514. Od Cedyni do Orszy” i znalazł się w gronie 22 uczniów z Lubelszczyzny, którzy 19 marca będą rywalizować o awans do etapu finałowego. W międzyszkolnym (II etapie) XIV edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej im. mjr. Marka Gajewskiego 18 lutego uczestniczyli Mateusz Borzęcki oraz Krystian Rożko - uczniowie klasy II P.

Morsujący Firlej z pomocą dla Antosi Bober



14 marca w Ośrodku Wodnik w Firleju została przeprowadzona zbiórka pieniężna dla Antosi Bober. Antosia urodziła się w czerwcu 2019 roku. Okazało się, że dziewczynka ma wrodzoną wadę serca Zespół Ebsteina i konieczna jest pilna operacja w USA. Grupa Morsujący Firlej wraz z Morsami z Siedlec oraz ludźmi o dobrym sercu wykonali 10 pompek, a następnie weszli do zimnej wody. Podczas akcji nie lada atrakcją była możliwość zrobienia sobie zdjęcia z „Panem Morssem”. Udało się zebrać ponad 500 zł.

Pani Anna ciągle szuka Żaby

O poszukiwaniach pieska z Siedlisk, który zaginął w lutym, już pisaliśmy.

Jego właścicielka, Anna Komar z Siedlisk, prosi o informację o swoim pupilu. Piesek wymknął się z posesji 9 lutego. Jest głuchy i ślepy na jedno oko.

- Ostatnio był widziany w Woli Mieczysławskiej z bezdomnymi psami, wyglądał na dezorientowanego - mówi pani Anna. Prosi o informacje pod nr telefonu: 605 415 182.



Mini Miss, czyli Dzień Małych Kobietek na wesoło



Dagmara koronowana na Miss Najpiękniejszego Uśmiechu



Hania koronowana na Miss Zwinności



Zosia na czerwonym dywanie

W tych wyborach nie było wygranych i przegranych! Wszystkie kandydatki na Miss z grupy Języki Przedszkola Miejskiego nr 4 w Lubartowie zostały nagrodzone. U finalistek doceniono umiejętność poruszania się „z gracją i wdziękiem” po czerwonym dywanie, najpiękniejszy uśmiech, długość kucyka, a także inteligencję i talent pięknego śpiewania, oraz skoczność i równowagę.

W skład jury wchodził (a jakże!) mali gentlemen: Kubuś, Igor, Kaspian, Szymon, Mateusz, Oskar, Kacper, Tymek, Franek.

Pierwsza konkurencja nosiła tytuł: „Na wybiegu”. Zadaniem dziewczynek było przejście po czerwonym dywanie z gracją i wdziękiem zaprezentowanie się jurorom. Kolejne zadanie to konkurencja na „Najbardziejziej Rozesmiana Miss” – każda z dziewczyn

czynek musiała zaprezentować jak się śmieje, w kilku kategoriach: śmiech po cichutku, głośny śmiech, śmiech czarownicy i oczywiście śmiech królowny.

„Miss Równowagi” – to kolejna dyscyplina, polegająca na tym, która z kandydatek najdłużej potrafiła stać na jednej nodze. „Najbardziej Rozskakana Miss” – w tej zabawie chłopcy sprawdzali, która kandydatka na Miss, potrafi naj-

wyżej i najdłużej skakać.

Był również konkurs na „Miss Najdłuższego Kucyka” – jury musiało za pomocą miarki zmierzyć dziewczynkom ich włosy. Kolejna konkurencja to „Najbardziej Rozśpiewaną Miss” – tym razem dziewczynki śpiewały samodzielnie, parami lub grupowo. „Miss Zgadywanek” – dla małych kandydatek przygotowano zgadywanki.

MS



Konkurencja „Miss Równowagi” sprawdzająca, która z kandydatek najdłużej potrafi stać na jednej nodze

Dla Pań - koncert, goździk, słodkości i życzenia od burmistrza



Już od progu władze miasta: burmistrz Józef Gruszczyk i przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Sobich witali z galanterią „po dżentelmeńsku” panie wręczając im goździka z życzeniami radości, zdrowia, satysfakcji, a nade wszystko... powrotu do normalności!



Muzyczny wieczór i kwiatuśzek z życzeniami - to niespodzianka przedstawicieli samorządu dla wszystkich reprezentantek pięci pięknej podczas Gminnego Dnia Kobiet. Koncert Łukasza Jemioły na deskach sceny ostrowskiego Centrum Kultury odbył się w przeddzień Dnia Kobiet w niedzielę, 7 marca

stokrotka
optima

**OPTIMOWE
CENY!**

**Przyjdź i sprawdź
nowe optimowe ceny!**

Zapraszamy!

Lubartów, Lubelska 54

**Już
otwarte!**

aż
**3 litry
oleju!**

~~20⁹⁹~~
15⁹⁹!
-23%

Olej Kujawski
3 l; Kruszwica; 5,33 zł/l

**Wszystkie
PRZYPRAWY**

3+1*
za 1 gr

*Kupując 4 produkty,
najtańszy z nich
otrzymasz za 1 gr.

Oferta obowiązuje w dniach: 18.03.2021 - 24.03.2021